

Najtańszem źródłem radości jest
3 pentodowy -- 3 obwodowy odbiornik

PHILIPS 44 A

Dziś 32 strony
SPECJALNY DODATEK NIEDZIELNY „REWJA”

Nr. 351. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Niedziela, 22 grudnia 1935 r.

Rok VII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACJI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. Cena 30 groszy Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

PEŁNY TEKST AMNESTJI

Jak brzmieć będzie ustawa, która ukaże się w dzienniku urzędowym

Dopiero po Nowym Roku

wejdzie w życie ustawa amnestyjna

Ostatni wyrok śmierci wykonano w piątek w Lublinie

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje:

Zgodnie z naszą zapowiedzią ustawa amnestyjna w dniu wczorajszym nie została ogłoszona w „Dzienniku Ustaw”, a nastąpi to prawdopodobnie w poniedziałek.

W każdym razie, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, wykonanie ustawy amnestyjnej, wbrew poprzednim wiadomościom, nastąpi dopiero po Nowym Roku. Sferę kierownicze ministerstwa sprawiedliwości są tego zdania, że wykonanie przepisów amnestji o zwolnieniu z więzień bardzo znacznej ilości przestępców kryminalnych w okresie świątecznym byłoby zupełnie niewskazane. Wobec tego przepisy wykonawcze o zastosowaniu amnestji będą ogłoszone przez ministra sprawiedliwości dopiero po Nowym Roku.

W dniu piątkowym w Lublinie na dziedzińcu więziennym wykonano ostatni wyrok śmierci, nieobjęty jeszcze ustawą amnestyjną. Stracony został przez powieszenie Jan Adamski, skazany na śmierć za morderstwo rabunkowe.

Patronaty więzienne przy wszystkich zakładach karnych przygotowały 30,000 paczek żywnościowych dla rozdania wypuszczonym na wolność więźniom.

Pierwsze miejsce w statystyce spraw umorzonych na zasadzie ustawy amnestyjnej zajmują, jak okazuje się, drobne wykroczenia karno-administracyjne. W samej Warszawie tego rodzaju umorzonych procesów jest 2,000.

W związku z amnestją zanotować należy jeszcze konfiskatę broszury p. t. „Amnestja”, która została wydana w Paryżu przez centralę patronatów więziennych.

niniejszej ustawy znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

Art. 6 (1)

NIE STOSUJE SIĘ AMNESTJI przewidzianej w art. 2 — 5, do 1) przestępstw przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych (rozdział 20 kodeksu karnego);

2) fałszowania pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych i narzędzi mierniczych (rozdział 27 kodeksu karnego) z wyjątkiem występku określonego w art. 178 kodeksu karnego;

3) stręczenie do nierządu i innego rodzaju ciągnięcia zysku z nierządu drugiej osoby (art. 208 — 212 kodeksu karnego);

4) przestępstw, określonych w art. 244 kodeksu karnego oraz w art. 7 i 8 ustawy z dnia 22 czerwca 1923 r. w przedmiocie substancji i przetworów odurzających (Dz. U. R. P. z r. 1923 Nr. 72, poz. 359);

5) zniesławień (art. 255 kodeksu karnego), popełnionych w treści druku;

6) przestępstw na szkodę skarbu państwa, samorządów, instytucji prawa publicznego, przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, tudzież wszelkich organizacji, działających z udziałem finansowym skarbu państwa albo korzystających z jego gwarancji lub pomocy finansowej, jeżeli przestępstwo popełnił umyślnie funkcjonariusz urzędu państwowego, żołnierz, albo osoba, pozostająca w służbie jednej z powyższych instytucji;

7) wykroczeń z art. 58 i 59 prawa o wykroczeniach;

8) występków z art. 51 prawa ciekowego (Dz. U. R. P. z 1924 r. Nr. 100, poz. 927);

9) przestępstw, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o rejestrowym zastawie rolniczym (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360);

10) przestępstw, określonych w ustawie z dnia 14 marca 1932 r. o rejestrowym zastawie drzewnym (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 317);

11) przestępstw, określonych w art. 47 i 48 prawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych.

Ustawa o amnestji, która ukaże się w Dzienniku Ustaw posia da brzmienie następujące:

Art. 1. Dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej z dnia 23 kwietnia 1935 roku, udziela się sprawcom i uczestnikom niektórych przestępstw amnestji, na zasadach określonych w niniejszej ustawie.

Art. 2. (1) Puszcza się w niepamięć i przebacza z pośród przestępstw zwykłych — wszystkie wykroczenia, dokonane przed dniem 11 listopada 1935 r.

(2) Puszcza się w niepamięć i przebacza następujące PRZESTĘPSTWA SKARBOWE dokonane przed dniem 11 listopada 1935 r.:

1) z pośród przestępstw, do których stosuje się przepisy ustawy karnej skarbowej z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 34 poz. 355):

a) przestępstwa porządkowe, b) przestępstwa, polegające na uszczupleniu dochodu skarbowego, jeżeli podstawa wymiaru kary nie przekracza kwoty 200 złotych,

c) przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu lub wywozu towaru, jeżeli wartość towaru nie przekracza kwoty 500 złotych.

d) przestępstwa, za które grozi wyłącznie zasadnicza kara pieniężna do 1000 złotych,

e) przestępstwa, określone w ustawie karnej skarbowej — w art. 49 par. 2, w art. 57 par. 3, jeżeli przestrzeń gruntu nie prze nosi dwóch metrów kwadratowych, w art. 60 w związku z art. 57 par. 1, w art. 57 par. 3, 69, 92, par. 1, 96 oraz w art. 114, jeżeli loterie urządzone i prowadzone na cele społeczne, tudzież nabywanie sztucznych środków słodzących przewidziane w art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7 października 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 797), jeżeli ilość nabytych środków nie przekracza dwóch gramów;

2) z pośród przestępstw, określonych w innych przepisach o daninach publicznych — te, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do 1000 złotych, albo kara grzywny do tej wysokości.

3) w sprawach o przestępstwa określone w ust. (1) i (2) postępowania nie wszczynają się,

postępowanie wszczęte podlega umorzeniu, kary zaś, niewykonalne w całości lub w części, darowuje się; przepadek przedmiotów i narzędzi przestępstwa można jednak orzec tytułem środka zabezpieczającego.

Art. 3. W sprawach o ZBRODNIĘ I WYSTĘPKI,

które dokonane zostały przed dniem 1 listopada 1935 r. oraz należą do właściwości sądów powszechnych i wojskowych:

1) darowuje się niewykonalne w całości lub w części kary grzywny oraz kary pozbawienia wolności, orzeczone w rozmiarze nie powyżej 6 miesięcy;

2) łagodzi się o połowę kary pozbawienia wolności, orzeczone w rozmiarze powyżej 6 mie-

sięcy, lecz nie ponad 3 lata;

3) łagodzi się o jedną trzecią część kary pozbawienia wolności, orzeczone w rozmiarze powyżej 3 lat, lecz nie ponad 5 lat;

4) zamienia się karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Art. 4. W sprawach o popełnione

Z POBUDEK POLITYCZNYCH zbrodnie i występki, które dokonane zostały przed dniem 11 listopada 1935 r. oraz należą do właściwości sądów powszechnych:

1) darowuje się niewykonalne w całości lub w części kary pozbawienia wolności, orzeczone w rozmiarze nie powyżej 2 lat;

2) łagodzi się o połowę kary pozbawienia wolności, orzeczo-

ne w rozmiarze powyżej lat 2 lecz nie ponad 5 lat;

3) łagodzi się o jedną trzecią część kary pozbawienia wolności, orzeczone w rozmiarze powyżej 5 lat, lecz nie ponad 10 lat;

4) zamienia się karę śmierci na karę dożywotniego więzienia.

Art. 5 (1). W sprawach o przestępstwa określone w art. 43 — 48 kodeksu karnego wojskowego i dokonane przed dniem 30-go marca 1923 r., darowuje się niewykonalne w całości lub w części kary pozbawienia wolności.

(2) Nie wszczynają się postępowania a wszczęte podlega umorzeniu co do przestępstw, wymienionych w ust. (1) jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie

SZCZYTEM MARZENI KAŻDEGO JEST RADJOAPARAT

TEKAFON

ten najmiłszy prezent gwiazdkowy.

Do nabycia we wszystkich większych sklepach sprzętu radiowego.

(Dokończenie na str. 4).

NAJMILSZA GWIAZDKA —
PRZODUJĄCY
3 ZAKRESOWY **RADJO-ODBIORNİK**

„ELEKTRIT Co”

WIELKA NAUKA

W okresie zaledwie jednego tygodnia przesunęły się przed naszymi oczami wypadki ogromnej wagi, śledzone w atmosferze powszechnego napięcia przez opinie wszystkich prawie krajów świata, miotane gwałtownymi uczuciami: zdziwienia, oburzenia, współczucia, oczekiwania. Nigdy chyba od czasu wielkiej wojny narody nie brały tak żywego i namiętnego udziału w równie dramatycznych powikłaniach polityki międzynarodowej.

Nad odruchami uczuciowymi, aż nadto zresztą usprawiedliwionymi przez okoliczności, zaczyna obecnie brać górę rozważa. Onegdajsza debata w izbie gmin — głośno i patetycznie — a w Genewie uchwała rady ligi — cicho i jakby wstydliwie — pogrzebały ostatecznie propozycje paryskie. Angielsko-francuski projekt kompromisu okazał się płodem poronionym. Kosztował on tekę Samuelowi Hoare'owi (choć nie nadwyrężył ani jego reputacji politycznej, ani sympatii osobistych). A czy i ile zapłaci za propozycje paryskie premier Laval, przekonamy się za kilka dni.

Tymczasem warto wysnuć wnioski z tego, co się stało. Płynnie stąd gorzka nauka nie tylko dla mężów stanu i innych wielkich tego świata, ale i dla nas, zwykłych śmiertelników, którzy śledzimy z uboższymi wypadków politycznych.

Naukę tę, zdaniem naszym, ująć można w sposób następujący: dwa wielkie mocarstwa zachodnie przekonały się, że niepodobna głosić wielkich hasel współpracy międzynarodowej i zbiorowego bezpieczeństwa, niepodobna poruszać najsłabszych strun natury ludzkiej, spragnionej sprawiedliwości i pokoju — i ciągnąć stąd korzyści — a jednocześnie zachowywać samemu zupełną swobodę w stosowaniu praktycznym tych zasad przeznaczonych najwidoczniej na eksport.

Wielka Brytania w ciągu lat zgórą 15 konsekwentnie zwalczała wysiłki, zmierzające do nadania efektywnej mocy art. 16 paktu ligi narodów o sankcjach przeciwnapastniczych. Nie przeszkodziło jej to stanąć w pierwszym szeregu państw, które w liczbie 50 zastosowały sankcje przeciwko Włochom jako agresorowi. A przed kilku dniami nie kto inny jak angielski minister spraw zagranicznych opracował w porozumieniu ze swym francuskim kolegą projekt oddający napastnikowi blisko połowę terytorium państwa napadniętego. Było to zawile nawet dla najbardziej zatwardziałych sumień, a co dopiero dla reagujących tak żywo na wszelkie niesprawiedliwości opinii angielskiej.

„Gdy spostrzegłem w jakim kierunku płynie opinia naszego kraju, ukorzyłem się przed nią” — oświadczył premier Baldwin wśród frenetycznych oklasków izby.

Ale opinia odezwiała się nie tylko w Anglii i protesty posypały się nie tylko z kół fanatycznych zwolenników ligi narodów. Bo chodzi tu o coś więcej, niż o artykuły instytucji genewskiej. Tu wchodzi w grę zasada moralności i lojalności, na których muszą opierać się stosunki międzynarodowe. Istnieją w

świecie niesprawiedliwości i napewno długo jeszcze istnieć będą. Z wielu stron dają się słyszeć wątpliwości czy liga narodów okaże się skutecznym narzędziem ich usunięcia. Nie można jednak pozwolić, by zasady te używane były właśnie dla pokrycia tych niesprawiedliwości. — Można by długo dyskutować na temat, czy w zatargu abisyńskim zwykła droga dyplomatyczna nie doprowadziłaby skuteczniej do pokoju, aniżeli sankcje. Nikt nie zaprzeczy również, że wielkie mocarstwa a w pierwszym rzędzie Francja i Anglia ponoszą

z natury rzeczy ogromną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju. Nikt im nie bierze za złe, że działają w myśl własnych interesów, a nawet, że apelują do innych państw o współpracę. — Ale niechże ta współpraca nie ogranicza się tylko do stwarzania złudnej fasady, za którą wielkie mocarstwa mogą robić, co im się podoba, nie kępując się zasadami, w imię których apelowały do reszty świata.

W związku z powyższymi uwagami, warto przypomnieć pewien znamieny epizod obrad genewskich z przed 6 tygodni.

CZASY SĄ CIĘŻKIE!

Firma W. Bartoszewicz, Łódź, ul. Główna 52, tel. 144 04

sprzedaje z własnych

wędzarni:

- | | |
|-----------------------------|----------------|
| 1) Łosoś wiślany mało słony | 1 kg. zł. 12.— |
| 2) Łosoś w kaw. | 1 kg. zł. 6.— |
| 3) Węgorze wędzone | 1 kg. zł. 6.— |

PRZEPLACAĆ NIE WOLNO!

Skandal z Szalapinem

Dlaczego znakomity śpiewak nawymyślał duńczykom i cisnął szklanką w kapelmistrza?

Głośna stała się wiadomość o gwałtownym wybuchu temperamentu słynnego śpiewaka, zaproszonego na gościnne występy do Kopenhagi i Sztokholmu. Mianowicie w czasie próby „Fausta” w operze królewskiej w Kopenhadze, Szalapin miał ordynarnie skrytykować członków opery i cisnął w jednego z nich szklanką herbaty. Występy śpiewaka w związku z tem miano odwołać, zaś policja duńska miała mu nakazać niezwłoczny wyjazd. Tyle co do Danii. Podobną awanturą (tylko bez ciskania szklanki) miał zakończyć się krótki pobyt Fedora Iwanowicza w Szwecji.

Taka jest wersja niektórych pism zagranicznych. Pisma rosyjskie ujmują ten temat nieco odmiennie. Przedstawiają one wypadki w sposób następujący: Jedno z najpoczytniejszych pism duńskich „Berlingske Tidende” postanowiło przyjąć z pomocą materialną biedakom Kopenhagi w związku ze zbliżającymi się świątami. W tym celu, po porozumieniu się z operą królewską wystosowało pismo z zaproszeniem do słynnego śpiewaka. Szalapin miał wystąpić w operze „Faust” Gounoda w roli Mefista. W roli tej zbierał śpiewak rosyjski przez długie lata zasłużone laury.

Szalapin przyjechał i niezwłocznie podjął próby. Niezmordowanie, dziesiątki razy kazał po szczególnym artyście opery kopenhaskiej powtarzać swe role, reżyserom zmieniać szczegóły dekoratorów ustawiać inaczej

**Na Gwiazdkę
ceny znacznie niższe**

Wykwintne plateru

Łyżki, widelce, noże nierdzewne. — Patery, klosze, cukierniczki, maszyny do kawy. — Pudełka do papierosów, komplety do palenia i manicure.

Łyżwy dla pań, panów i dzieci

Wielki wybór. — Niskie ceny.

Roman Linkowski

Piotrkowska nr. 120 i nr. 52

dekoracje. Wydobywał z duńczyków maksimum wysiłku artystycznego, podciągał ich do własnego niedościgniętego poziomu, grzmiał, tupał nogami, irytował się, miotał. W końcu przekonał się o beznadziejności swych wysiłków. Duńczycy robili wprawdzie, co mogli, wyłazili wprost ze skóry, zaciśkali zęby — lecz wielkiego Szalapina zadowolić nie zdołali. — W pewnej chwili artysta oświadczył wręcz, że nie wystąpi, zawrócił na pięcie i poszedł do hotelu, skąd go już żadna siła nie mogła wyciągnąć.

Jeden z korespondentów pisma rosyjskiego dotarł jakoś do rozszereżonego srodka na Danie i duńczyków mistrza: wyłożył zeń szereg gniewnych uwag:

— Któż to widział, by Małgorzata spadała na scenę z nieba? Albo to: Mefisto zjawia się w ognistym kregu i zamiast wzbudzić panikę, wywołuje miłe uśmieszki na twarzach tych miłych panów (artystów duńskich), którzy ledwie racza się ruszać. Przecież to parodia „Fausta”... Albo to: jest w „Faustcie” scena, kiedy chór wybiega w stronę Mefista krzyżem, a Mefisto na ten widok cofa się z lekiem. Te wspaniałe scene reżyser skreślił. Chór śpiewa diabłu o krzyżach bez Mefista.

Cóż to za kpiny? Gram rolę Mefista od 43 lat i wiem, że scena ta jest konieczna.

Długo jeszcze wylewał bas swe oburzenie na kopenhaską inscenizację słynnej opery. — Długo dowodził Fedor Iwanowicz, że zna „Fausta” Gounoda, a nie chce mieć nic wspólnego z jakąś tam lichotą i parodią. — Długo wymyślał duńczykom od kretyńców i idiotów. W rezultacie śpiewak nie nie zarobił (od występu miało mu płacić ok. 15 tys. zł.), biedacy kopenhascy będą mieli smutną gwiazdkę, zaś opera królewska — niewesołe refleksje, gdyż znaczna część opinii publicznej stoi po stronie śpiewaka, twierdząc, że Szalapin miał słuszość, oburzając się na skandaliczny poziom królewskiego przybytku sztuki.

Czy Szalapin naprawdę zwyzywał od ostatnich słów duńczyków na scenie i cisnął szklanką w kapelmistrza, czy też ograniczył się do zerwania umowy? Odpowiedzieć na to pytanie mogliby tylko świadkowie uczestniczący w niefortunnych próbach „Fausta”. Pierwsza wersja jest jednak bardzo możliwa. Szalapin nigdy nie odznaczał się zbyt wielką wersalskością w gestach i słowach. Jako wielkiemu artyście i naprawdę fenomenalnemu śpiewakowi: uchodziło mu to

mościw rady ligi narodów. Ra da musiałaby zdecydować oba rządy zamiast im dziękować. A przedstawienie propozycji paryskich, jako nieobowiązujących sugestii, za które rząd Jego Królewskiej Mości nie chce brać odpowiedzialności — nie przyszłoby p. Baldwinowi tak łatwo.

Świat powrócił do punktu wyjścia, w którym znajdował się przed tygodniem, bogatszy o jedno doświadczenie. Włochy będą kontynuowały swą ciężką imprezę afrykańską, sankcje będą nadal stosowane w dotychczasowym ograniczonym zakresie. — Perspektywy zlikwidowania zatargu chwilowo rozwały się. Ale nawet zaprzysiężeni pacyfiści nie powinni łamać rąk z tego powodu, gdyż taki pokój byłby gorszy od wojny.

A. E.

zawsze płazem. Ileż to razy, jeszcze za czasów carskich umiał ten genialny kazański „muzyk” cisnąć publicznie soczyste, nazbyt soczyste „słoweczko” pod adresem czy to kapelmistrza, który się spóźnił lub pośpieszył ze swą laseczką, czy to kolegi-artysty, który w „Borysie Godunowie”, „Faustcie” czy „Don Kichocie” wykonał jakiś zbędny gest. Ileż to razy Fedor Iwanowicz, zirtowany czemś przerwał nagle śpiew i zaczynał mówić, ku przerażeniu kolegów ze sceny i orkiestry, ku uciesze publiczności, która szalała za swym ulubieńcem. — Było to bowiem zjawiskiem normalnym zarówno w Petersburgu, jak Moskwie, że gdy zapowiadano występ Szalapina, studenci w ciągu paru tygodni odstawiali sobie najniezbędniejszych wydatków, głodzil się, byle uciąć na bilet na galerię, chociaż nawet stać wypadło w kolejce przed kasa po wiele godzin czy zdobywać bilet za podwójną, potrójną cenę na „czarnej giełdzie” teatralnej.

Szalapinowi uchodziło wszystko. I znecanie się nad kolegami. — U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i złą przemianę materii, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Francuska-Józefa pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu.

mi podczas niezliczonych prób i żądanie honorariów wręcz astronomicznych, i polajanki, któreby się nie powstydziły najnieokrzesanizy burlak z nad Wolgi, i nieobliczalne kaprysy w czasie przedstawień, i nawet rękocieczny. Wszystko uchodziło, gdyż wiadomo, że Szalapin był niezastąpiony.

Jak widać, 63 lata, ciężące na barkach znakomitego śpiewaka rosyjskiego nie wysłudziły w nim temperamentu, przed którym drżały ongiś dyrekcje teatrów.

K. Wł.

PEŁNY TEKST AMNESTJI

(Dokończenie)

wych z dnia 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 807);

12) zbrodni i występów, określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października przeciwko bezpieczeństwu państwa (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 851);

13) przestępstw skarbowych z wyjątkiem wymienionych w art. 2 ust. (2) niniejszej ustawy;

14) przestępstw, określonych w art. 103 i 104 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 60, poz. 455), chyba, że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie niniejszej ustawy znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej;

15) przestępstw, określonych w art. 105 i 106 ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 60 poz. 455) oraz w art. 51 i 52 kodeksu karnego wojskowego;

16) przestępstw określonych w art. 46 i 47 kodeksu karnego wojskowego z wyjątkiem przypadków objętych przepisem art. 5 niniejszej ustawy;

17) naruszeń karnych przez władzę przełożoną i dyscyplinarną.

(2) Nie stosuje się amnestji, przewidzianej w art. 3 i 4, do osób, które ścigane były listami gończymi z powodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku.

(3) Nie stosuje się amnestji, przewidzianej w art. 3, w przypadkach powrotu do przestępstwa oraz do przestępców zawodowych lub z nawykienia (art. 60 kodeksu karnego).

Art. 7 (1) W sprawach o wymienione poniżej

PRZESTĘPSTWA LEŚNE, dokonane przed dniem 11 listopada 1935 r., udziela się amnestji wyłącznie na zasadach następujących:

a) darowuje się wykonane w całości lub w części kary pozbawienia wolności, grzywny i kary pieniężne 624 — 627 kodeksu karnego 1903 r.;

b) darowuje się niewykonane w całości lub w części kary pozbawienia wolności i grzywny orzeczone za przestępstwa, przewidziane w ustawie o kradzieżach leśnych z 15 kwietnia 1878 r. (Zb. ust. pr., str. 222);

2) Umorzenie sprawy o przestępstwo określone w ust. (1), może nastąpić tylko za zgodą pokrzywdzonego.

Art. 8. W RAZIE ZBIEGU PRZESTĘPSTW

podlegających amnestji, sąd stosuje amnestję do kar wymierzonych za zbiegające się przestępstwa, poczem orzeka karę łączną według zasad ogólnych.

2) W razie zbiegu przestępstwa, podlegającego amnestji z przestępstwem amnestji niepodlegającym, sąd nie stosuje amnestji do poszczególnych zbiegających się przestępstw, lecz może karę łączną złagodzić według słusznego uznania.

(3) Jeżeli w przypadku, wymienionym w ust. (1) lub (2), sąd orzekał na podstawie ustawy karnej z 1852 r. o zastosowaniu amnestji rozstrzyga przestępstwo, zagrożone najsurowszą karą.

(4) Przepisy ust. (1) i (2) nie wyłączają możliwości umorzenia postępowania co do poszczególnych zbiegających się przestępstw, które podlegają amnestji.

Art. 9. W razie zajścia warunków do zarządzenia

WYKONANIA WARUNKOWO ZAWIESZONEJ KARY,

darowanej na mocy niniejszej amnestji, sąd zarządzi utrzymanie w rejestrach karnych wpisu o skazaniu.

Art. 10. (1) Sąd może postępowanie nie wszczynać lub postępowanie umorzyć, jeżeli według okoliczności danego przypadku, należałoby wymierzyć karę w rozmiarze takim, że podlegałaby darowaniu z mocy przepisu art. 3 pkt. 1) lub art. 4 pkt. 1) niniejszej ustawy.

(2) Zaniechanie lub umorzenie postępowania, toczącego się z urzędu, nastąpić może tylko na podstawie wniosku prokuratora; w sprawach, należących do

właściwości sądów grodzkich, uprawnionych do złożenia wniosku jest prokurator okręgowy, w sprawach zaś, należących do właściwości sądów rejonowych — oficer sądowy.

Art. 11. (1) Umorzenie postępowania sądowego na podstawie przepisów niniejszej ustawy będzie uchylone, jeżeli osoba, przeciwko której postępowanie toczyło się, oświadczy w terminie czternastodniowym od zawia domienia o umorzeniu, że żąda przeprowadzenia postępowania.

(2) Przepisy ust. (1) nie dotyczą spraw, należących do właściwości władz administracyjnych.

MATERJAŁY MĘSKIE

E. i L. KAHAN

PIOTRKÓWSKA 80

SKŁAD KOMISOWY STARZYCKIEJ MANUFAKTURY S. A.

Ataki białej gorączki

Monarchiści polscy chcą osadzić na tronie b. cesarzową Zytę

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Zapowiedziany przez nas węc monarchistów w Warszawie odbył się w dniu wczorajszym i miał przebieg bardzo charakterystyczny.

Po otwarciu obrad przez p. Objęzerskiego, wystąpił jako referent generalny p. Gembarzewski.

Dowodził on, że interesy narodowe Polski wymagają wprowadzenia ustroju monarchi-

stycznego. Referent powoływał się na dawne dzieje, nie wskazał jednak wyraźne dynastji, oświadczył natomiast, że trojański winien przypaść jednej ze starych dynastji katolickich zachodniej Europy.

Jako drugi mówca wystąpił p. Rożański, b. poseł z BB.

Jego mowa zdążyła do wpoje nia w słuchaczy przekonania, że Polska dojrzała już do ustroju monarchistycznego, który winien być jaknajprędzej wprowadzony.

Jako ostatni mówca przemawiał znany publicysta Władysław Studnicki. W swoim przemówieniu zatrzymał on się dłużej

na jakichś nieznanych bliżej konferencjach z cesarzową Zytą.

Z przemówienia p. Studnickiego wynikało jasno, że wdowa po cesarzu Karolu uważała się za kandydatkę na tron Polski.

Zgon b. posła Anusza

WARSZAWA, 21. 12. (PAT). Dziś o godzinie 19,45 zmarł przy ul. Langiewicza 19 b. pos. i wiceprezes Państwowego Banku Rolnego, Antoni Anusz, w wieku lat 51. Przyczyną zgonu był udar serca.

Czego wielu z nas nie wie!

Kupując za 15 lub 20 groszy drobny artykuł codziennego użytku, nie zastanawiamy się nad tym, jak wielki i skomplikowany mechanizm go wytworzył.

Przeciętny śmiertelnik, wyobrażając sobie np. fabrykę państw do obuwi, jako zakład o bardzo prymitywnych urządzeniach, zdziwiłby się niezmiernie, gdyby ujrzał fabrykę „Dobrolin” przy ulicy Wolskiej 159 w Warszawie. To już nie kilka budynków, ale planowo rozmieszczone miasteczko z zabrukowanymi ulicami, chodnikami dla pieszych, skwerami kwiatowymi i ozdobnymi krzewami.

W budynkach jedno, dwa i trzy-piętrowych mieszczą się najrozmaitsze działy fabryczne, urządzone według najnowszych wymagań techniki i higieny.

Kotłownia z olbrzymimi kotłami parowymi, własna elektrownia o kilkudziesięciometrowym kominem, specjalne warsztaty, w których skomplikowany spłot transmisji, porusza mieszadła mechaniczne, automata tyczna rozlewnia z chłodniami taśmowymi, rafineria terpentyny, warsztaty mechaniczne, stolarnie, kuźnie, laboratoria doświadczalne, biura, magazyny, składy, garaże i t. p. Długi wał platform i samochodów wieżdza i wyjeżdża na teren fabryczny, dając obraz ruchliwego miasteczka w dniu targowym.

I wszystko to w ruch wprawa małe pudełka pasty do obuwi „Dobrolin”, dając utrzymanie bezpośrednie lub pośrednie tysiącom rodzin pracowników fizycznych i umysłowych.

4 państwa odpowiedziały twierdząco na notę rządu Wielkiej Brytanji

LONDYN, 21. 12. (PAT). Korespondent paryski „Daily Telegraph” donosi, że rządy Turcji, Grecji, Rumunii i Jugosławji odpowiedziały twierdząco w ciągu

48 godzin na zapytanie W. Brytanji w sprawie pomocy na wypadek ataku na morzu Śródziemnym, obiecując poparcie.

Wynik demarche brytyjskiej w Madrycie nie jest dotychczas znany.

„Zmory” skonfiskowane ale tylko w Krakowskim

KRAKÓW, 21. 12. (PAT). — Prokuratura przy sądzie okręgowym w Krakowie zarządziła konfiskatę powieści: Zegadłowicza n. t. „Zmory”. W związku z zarządzoną konfiskatą, organa policji zajęły egzemplarze tej powieści we wszystkich księgarniach krakowskich.

Walka o święte miasto

ADDIS ABEBA, 21. 12. (PAT). Wojska dedżasa Ayelu zaatakowały pozycje włoskie, odległe o 50 klm. na zachód od Aksum.

Według informacji Havasa, abisyńczycy opanowali dwa włoskie posterunki, zdobywając liczne tanki. Straty po obu stronach są znaczne. Bitwa trwa w dalszym ciągu.

LONDYN, 21. 12. (PAT). Agencja Reutera donosi z Dessie: Od dwóch godzin trwa walka w En-

da Silasi. Samoloty włoskie nie mogą interwenjować wobec tego, że stanowiska obu stron są zbyt zbliżone.

Według informacji abisyńskich włosi ponieśli porażkę i ustąpili, pozostawiając na polu bitwy 150 żołnierzy wojsk regularnych i 200 askarysów.

W liczbie zabitych jest wielu oficerów. Straty abisyńskie mają być nieznaczne.

b) w sprawach z oskarżenia prywatnego — każda ze stron i skarb państwa w granicach wydatków przez siebie wyłożonych; zaliczkę zwraca się w kwocie, pozostałej po pokryciu kosztów postępowania.

Art. 14. Przepisy ustawy niniejszej stosuje się do osób, które korzystały z ogólnego lub szczególnego aktu łaski o tyle tylko o ile poprzedni akt łaski przyznawał osobom tym ulgi w niniejszym rozmiarze.

(2) Przepisy ustawy niniejszej stosuje się odpowiednio do przestępstw, które zakwalifikowano według ustaw dawnych.

Art. 15. Amnestję stosuje władza, zarządzająca wykonanie orzeczenia, jeżeli nie zastosowano jej już przy wydaniu orzeczenia.

(2) W przypadku, określonym w art. 8 niniejszej ustawy, amnestję stosuje postanowieniem sąd pierwszej instancji, właściwy według zasad ogólnych, jeżeli nie zastosowano jej już przy wydaniu wyroku.

Art. 16. (1) Na postanowienia sądów powszechnych i uchwały sądów wojskowych co do stosowania amnestji niniejszej służy zażalenie do jednej bezpośredniej wyższej instancji.

(2) Rozstrzyganie zarzutów i wątpliwości, powstałych w związku ze stosowaniem niniejszej amnestji przy wykonywaniu wyroków sądów powszechnych i wojskowych, odbywa się według art. 555 kodeksu postępowania karnego.

Art. 17. W postępowaniu przed władzami administracyjnymi stosuje się odpowiednio przepis art. 16 ust. (1) niniejszej ustawy, przyczem zażalenie rozstrzyga ostatecznie władza bezpośrednia przełożona nad władzą zarządzającą wykonanie orzeczenia.

Art. 18. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości i innym ministrom we właściwym im zakresie działania.

Art. 19. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

50% RABATU

w czasie od 24/12 35 r.

do 6/1.36 r. włącznie

udziela

HOTEL ROYAL

Warszawa Chmielna 31.

Nowy dowódca 1 p. p. Legionów

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dowiadujemy się, że dowódca pierwszego pułku piechoty Legionów w Wilnie mianowany został ppłk. Kazimierz Burczak.

Rzeki zamarzają

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Centralne biuro hydrograficzne otrzymało wczoraj pierwsze raporty o zamarzaniu rzek. Stareła Warta pod Koniem, zamarzły też częściowo Bug i Narew.

ORYGINALNE PASTILLES VALDA

ułatwiają oddychanie

W sprzedaży w aptekach
i składach aptecznych

Feruccio Busoni skończył właśnie solo fortepianowe. Wszyscy składają mu życzenia, chwalą i ścisają dłoń. Pewna entuzjastka przeciska się przez otaczający go tłum.

— Ach, mistrzu! Słyszałam Paderewskiego, Rubinstein...

Busoni słucha uważnie i uśmiecha się. Lubi on bardzo komplementy. Dama ciągnie dalej w ekstazie:

— Słyszałam Rachmaninowa, Horowitza... Ale żaden, mistrzu, żaden nie poccił się jak pan!

W biurze pośrednictwa pracy dla służby domowej w Hamburgu cały dzień dzwoni telefon: poszukuje się do niemieckiego domu na wysoką pensję i przy dobrym traktowaniu 45-letnią służącą. Znowu wpada jakiś pan:

— Panienko, chciałbym na pierwszego stycznia kucharkę a 45.

— Nie mamy! — odpowiada urzędniczka. — Wszystkie zajęte.

Pan zrozpaczony:

— To proszę mi dać trzy a 15.

W jednym z miast niemieckich, w dzielnicy willowej, jeden dom jest jasno oświetlony. Orkiestra gra do tańca. Goście tańczą, piją wino i bawią się do drugiej w nocy. Wreszcie zjawia się służbowy policjant:

— Moi państwo! Urządzenie bań w tych poważnych czasach świadczy o braku zdrowego stosunku do narodu!

Pan domu odpowiada z uśmiechem:

— Nasza służąca Berta skończyła dziś 45 lat!

Świadek odwiedził więc oskarżonego krytycznego dnia?

— Tak jest, nanie sędzio. Kiedy wszedłem do pokoju, stał on przy oknie, błąd jak kreda, z pianą w kół ust i z brzytwą w ręku...

— To bardzo ciekawe. A co uczynił potem?

— Potem zaczął się golić..

Powiadają, że liczba 13 przynosi niektórym osobom szczęście.

Zapytajcie Hauptmana, mordercę dziecka Lindbergha. Został skazany na śmierć 13 lutego, dowiedział się o odrzuceniu swej kasacji 13 grudnia, a 13 stycznia zasiąść ma na elektrycznym krześle.

Czyżby trzynastka przynosiła szczęście porządnym ludziom?

Rodzina Mussoliniego na froncie

Synowie i zięć rzucają bomby na bezbronnych abisyńczyków

Prefensjonalna nazwa i nieuzasadnione godło eskadry

W odległości pięciu kilometrów od Asmaru w aerodromie „Umberto Maddalena” mieści się eskadra lotnicza hrabiego Ciano „Disperata”. Odnaka jej jest trupia czaszka na tle 2-ech skrzyżowanych puszcz. W eskadrze tej służą dwaj synowie „Duce” w charakterze ochotników, Wiktor i Brunon.

Nie ulega wątpliwości, że aerodrom ten odgrywa ważną rolę w abisyńskiej kampanii, jako baza włoskich miotaczy bomb, które zadały abisyńczykom dotkliwe straty już na początku wojny. Stąd startowały samoloty, które bombardowały Ambr Birtutan, Adue i inne punkty.

Aerodrom w Aksum już jest wykończony. Wkrótce będzie gotów również aerodrom w Makalle. Tam będą umieszczone główne siły lotnicze, zyskując w ten sposób około 400 kilometrów na odległość; włoskie samoloty będą mogły zagrażać tyłom abisyńskim.

Eskadra „Testa di Leone” na równi z „Disperata” składa się z 10 miotaczy bomb typu „Caproni”. W trzech wielkich hangarach mieści się około tuzina aparatów. Po większej części jednak obie eskadry stoją na polu długim szeregami, gdyż w obecnej porze nie grozi im deszcz ani burza. Codziennie jeden lub dwa samoloty udają się na re-

konesans.

Aerodrom „Umberto Maddalena”, znany więcej pod nazwą „Disperata”, żyje własnym życiem, tworząc niby oddzielny świat. Palace promie nie afrykańskiego słońca sypia żar na niskie betonowe budynki „Ludność” pracuje w hangarach i przy aparatach. Oprócz słońca i kilku czarnych twarzy nie więcej nie przypomina Af-

Znana Sól Morszyńska jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przecyszczenie. Cena 20 groszy. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

frvki. Dziennikarze są tu częstymi gośćmi.

Pierwsze ich pytanie brzmi naturalnie:

— Gdzie są synowie Mussoliniego? Czy można mówić z nimi?

Otrzymuje się zwykle odpowiedź:

— Synowie Mussoliniego nie są tu synami „Duce”, lecz podporucznikami, pełniącymi służbę. Są bardzo zajęci i trudno z nimi mówić.

Młodzi Mussoliniowie niepodobni są do siebie. 19-letni Wiktor, nieco otępły przypomina ojca swym energicznym profilem, czuje w nim silny charakter. —

18-letni Brunon jest niższego wzrostu o spokojnej twarzy.

Synowie Mussoliniego rzadko opuszczają aerodrom i kochają się poprostu w swych aparatach.

Na początku Mussolini często rozmawiał z synami telefonicznie, obecnie rzadziej. Pisują na tomiasz do siebie często.

Brunon Mussolini jest najmłodszym pilotem włoskim i na równi z bratem świetnym lotnikiem. — Obaj brali udział we wszystkich atakach, okazując wiele odwagi.

Zięć Mussoliniego, „ojciec” „Disperaty”, hrabia Ciano, minister prasy i propagandy, jest również ochotnikiem. Po przybyciu do Asmaru oddał się całemu „Disperacie”, która dowodzi. Jest bardzo ruchliwy i energiczny. Chce uchodzić za najdoskonalszego żołnierza. Otrzymał, jak jeden z pierwszych, odznakę za męstwo.

Ciano nie udziela wywiadów, lecz można z nim mówić. Nie zna innego tematu oprócz lotnictwa. Pokazuje sam miotacz bomb i tłumaczy jego konstrukcję.

Miotacz typu „Caproni” posiada trzy motory o szybkości 300 klm. na godzinę i sile 300 koni parowych. Samolot może zabrać 1200 kg. paliwa, co pozwala na nieprzerwanie lotu na odległość 1400 kilometrów.

Sportowe nieprzemakalne

do tyżew
zniżone ceny!

zł. 8.90

Nr. 27-39



Nr. 31-35 zł. 10.90 | z brązowej
Nr. 36-39 zł. 12.90 | skóry sportowej

Obuwie narciarskie od 24.90

Śniegowce od zł. 5.—

Kaloše męskie od zł. 3.—

Pantofle do nowo od zł. 3.—

Skarpetki oraz rękawiczki sportowe

zł. 2.20

Re-Ka

ŁÓDŹ. PIOTRKOWSKA 59

Uszkodzenie jednego motoru nie wpływa na szybkość lotu. Miotacze „Caproni” można reperować podczas lotu. Ani razu jeszcze nie lądowały przymusowo w Abisynji. Załoga składa się w dwóch pilotów, obserwatora, kierownika aparatu bombowego, radio-operatora i mechanika.

Pretensjonalna nazwa „Disperata” nie pochodzi od hr. Ciano. Wraz z emblematem śmierci jest własnością oddziału faszystowskiego, który odznaczył się jeszcze w 1919 roku odwagą i przywiązaniem do Mussoliniego. Ten emblemat i nazwa są o tyle śmieszne, że przecież lotnicy włoscy nie natrafiają w Abisynji na poważniejszy opór; prawie nie im nie grozi podczas lotów bombardowych ze względu na niedzne wyposażenie techniczne abisyńczyków, prawie nie posiadających ani lotnictwa, ani obrony przeciwlotniczej.

Do Ciano natomiast należy nazwa eskadry „Testa di Leone” — głowa lwa, w której służą synowie Mussoliniego. Na aparatach tej eskadry znajduje się wizerunek głowy lwa z napisem „Bo jestem lwem”. Ma to oznaczać:

— Jesteśmy synami lwa, broń się. S. P.

Ci, którzy spędzą święta wesoło

Wogóle miło jest wygrać na loterii, ale specjalną przyjemność mają niewątpliwie ci, którym wygraną przyniosło ciagnienie gwiazdki.

Największa wygrana 20.000 złotych przypadła numerowi 25.705, którego właścicielami m. in. była p. Stanisława Loevy, zamieszkała przy ul. Żórawiej 26 w Warszawie, wdowa po inżynierze, znajdująca się w bardzo ciężkich warunkach. Natychmiast po ciagnieniu zjawila się w Generalnej Dyrekcji Loterii i otrzymała wygraną gwiazdkę. — Pozostałe ciwarki są w posiadaniu jednej pani, również warszawianki oraz panów A. G. B. z Puław i G. F., wojakowskiego z Ostrowi Mazowieckiej.

W stolicy po 5.000 złotych wygrali właściciele n-rów 180.433, 108.033 i 183.605; takąż sumę otrzymują posiadacze n-rów 152.833 w Bydgoszczy, 101.049 w Łodzi i 156.897 w Ciechanowie. Ponadto 1610 ma wygraną od 100 do 2.000 zł. podzieliła się gracie, rozsiadani po całej Polsce.

Fotografie pani Loevy i ew. innych będziemy się starali podać czytelnikom w najbliższych dniach.

Każdy ze szczęśliwców otrzymać może wygraną zaraz za okazaniem losu czwartej klasy 33-ej Loterii.

RITZ pomadka wierna twym ustom

Nowa era polskiego filmu

Bezpownownie skończyły się już czasy, w których polska kinematografia była jedynie „ubogą krewką” w ogólnoswiatowej rodzinie filmowej.

Film polski szybko „wdrapał się” po szczeblach drabiny artystycznej i już w wielu wypadkach może konkurować zwycięsko z dziełami zagranicznych filmowców.

Jedynie w dziedzinie operetki filmowej nie mogliśmy dotąd stworzyć dzieła, równego zagranicznemu. Luki tę obecnie wypełni wesoła, pogodna i zarazem wystawna, pierwsza polska reprezentacyjna operetka filmowa „Manewry miłosne”.

W „Manewrach miłosnych” znajdziemy humor, tempo, żywą i melodyjną muzykę, bogatą wystawę, wykwinny dowcip... Film wyreżyserowali: Jan Nowina - Przybylski i Konrad Tom, którzy wspólnie dbali o wysoki poziom kulturalny i artystyczny filmu.

Obsada filmu jest również wspaniałą niespodzianką artystyczną: Tola Maniewiczówna, Mira Zimińska i Loda Halama, Aleksander Zabczyński, Stanisław Sielański, Ludwik Sempoliński, Józef Orwid, Aston, Domosławski, Bogucki, Suchciecki, Karewicz i in.

„Manewry miłosne” skłonią najbardziej wymagających widzów do zaniechania uprzedzeń dla rodzimej produkcji filmowej.

Uroczysta premiera „Manewrów Miłosnych” odbędzie się w kinie „Casino”, w poniedziałek, dnia 23 bm.

MASKARADA CZERWONEGO KRZYŻA

odbędzie się w niedzielę, dnia 5 stycznia 1936 roku w sali towarzystwa śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21.

„Tydzień ciszy”

W związku z prowadzoną obecnie w Belgii kampanią przeciw hałasom w wielkich miastach, zarząd miasta Antwerpii zorganizował „Tydzień ciszy”. Na skrzyżowaniach ulic wywieszone zostały ogromne transparenty z napisem: „cisza”, a ruch uliczny regulowany był jedynie za pomocą świateł.

„Tydzień ciszy” połączony był z nauką chodzenia i specjalnie zaangażowani funkcjonariusze policji udzielali lekcji przechodniom, jak mają przechodzić przez ulicę. Roz-

dano również ulotki, zawierające przepisy prawidłowego przechodzenia zatytułowane „Otwórzcie oczy, zamknijcie uszy”.

Ponieważ od niedawna obowiązują w Belgii rozporządzenie ministra komunikacji, zakazujące używania sygnałów samochodowych, przeto „Tydzień ciszy” był prawdziwym odpoczynkiem dla uszu i nerwów mieszkanców Antwerpii.

Podobne „tygodnie ciszy” organizowane mają być i w innych miastach belgijskich.



CAPELLO

SUPER PRINCE

niesie Wam w darze
na Boże Narodzenie
pieśni całego świata!

Wyłączna licencja firmy
„Radiowerk Horny, Wien”

CAPELLO

Demonstracje i sprzedaż: „RADIO-AUDION”, Traugutta 1 — Gmach Grand Hotelu, Tel. 153-71 — AUDIOFON, Piotrkowska 166, Tel. 156-87.

Najmłodszy pasażer w aeroplanie

Na angielskim lotnisku w Gravesend, wysiadł, (a właściwie mówiąc — wyniesiono go), najmłodszy pasażer, jaki odbył podróż w aeroplanie. Pasażer ten liczył sobie 36 godzin życia w chwili, gdy „wsiadł” wraz z ojcem swym, M. C. Brownem, do aeroplanu.

Brown jest inżynierem w jednej z angielskich fabryk aeroplanów, chodziło mu zaś o to, aby dowiedzieć, że podróż w aeroplanie nie należy dzisiaj do żadnych wyczynów i daje

gwarancję zupełnego bezpieczeństwa.

Odważny ojciec — pilot nie zadowolnił się jednak samym tylko przelotem, ale wykonał jeszcze nad miastem szereg śmiałych ewolucji powietrznych, poczem wraz ze smacznie śpiącym niemowlęciem wyładował gładko na lotnisku, witany owacyjnie przez tłumnie zebrałą publiczność oraz reporterów filmowych, którzy „nakręcili” fotogenicznego, najmłodszego na świecie pasażera.

CAPITOL

Dziś wielki podwójny program!

I. — „SEQUOIA”

Atrakcyjny film pełen emocji, humoru i sensacji

II. — „Szkarłatny Kwiat”

Potężny dramat miłosny z czasów Rewolucji Francuskiej

Początek o 12-ej

Naiweselsza zabawa Sylwestrowa

odbędzie się w salach Grand-Café — we wtorek 31 grudnia r.b. — na rzecz DOMU SIEROT

Sala udekorowana we wschodnim stylu przez warsz. artystów malarzy. — 2 orkiestry. — Moc atrakcji. — Bufet i bar po cenach b. niskich.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57); W. Groszkowskiego (11 Listopada 15); suko. S. Gorfelna (Piłsudskiego 54); J. Chądzyńskiego (Piotrkowska 165); R. Rembielińskiego (Andrzejka 28); A. Szymańskiego (Przedzeczna 75).

DZIŚ JESZCZE ZDAJĄSZ nabyć nowoczesny radioaparat. W wszelkie modele radiodoborników krajowych i zagranicznych posiadamy na składzie. Przystępne ceny. Najdogodniejsze warunki spłat. Wstęp, a przekonaasz się.

RADIO-AUDION Traugutta 1
Telef. 153-71
(Gmach Grand Hotelu)

DODATKOWA KOMISJA POBOROWA. — Dnia 28 b. m. w lokalu biura wojskowego zarządu miasta Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 165, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla PKU Łódź - Młodo II, na którą winni się stawić poborowi rocznika 1914 i starsi, nie posiadający jeszcze uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkał na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatu policji.

Komunikat.

Nie gałki, lecz szyszki Novopin do kąpieli, gdyż jedynie szyszki Novopin dają gwarancję skuteczności, wzmacniają organizm i odmładzają ciało. Żadajcie tylko szyszek Novopin do kąpieli.

Dziś sklepy

otwarte od godziny 1-ej do 6 wiecz.

W myśl zarządzenia łódzkiego starostwa grodzkiego, w związku z przypadającą dzisiaj niedzielą przedświąteczną, sklepy i inne miejsca zawodowej sprzedaży, oraz zakłady fryzjerskie, fotograficzne i kalotechniczne mogą być dziś otwarte od godz. 1 po południu do 6-ej wieczorem.

Jutro wyżej wymienione zakłady mogą być otwarte do godziny 9 wiecz., zaś pojutrze, w wigilię Bożego Narodzenia, tylko do godziny 6 wiecz. (p)

Poczta czynna dzisiaj od 9 rano do 8 wiecz.

W związku ze świętami Bożego Narodzenia, poczta łódzka, zarówno w głównym urzędzie przy ulicy Przejazd, jak i w oddziałach, mimo niedzieli, czynna będzie od godziny 9 rano normalnie przez cały dzień do godziny 8 wieczór.

Załatwiane będą wszelkie czynności pocztowe, prócz działu zleceń, paczkowego i wypłat przekazowych.

Wpłaty i wpłaty oszczędnościowe będą dzisiaj załatwiane, jak w dni powszednie.

Doręczanie listów i przesyłek pocztowych, za wyjątkiem przesyłek pilnych i łatwopujących się, odbywać się nie będzie. (p)

Zamiast życzeń noworocznych składajmy ofiary na pomoc najbiedniejszym

Wobec zbliżającego się terminu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku i zwyczaju przesyłania z tej okazji życzeń, p. minister spraw wewnętrznych, Władysław Raczkiewicz wydał okólnik do władz i urzędów administracyjnych, że pożądanym jest, aby wydatkowane normalnie na wysyłanie życzeń świątecznych kwoty, wpłynęły w tym roku na zasilenie odpowiednich funduszy społecznych na akcję walki ze złagodzeniem bezrobocia, względnie przeznaczone były na inne akcje pomocy najbiedniejszym.

Ze swej strony przekazał p. minister na ten cel kwotę 250 zł. prosząc o nienadsyłanie życzeń świątecznych przez podległe p. min. spr. wewnętrznych władze, urzędy i instytucje.

W związku również z powyższym okólnikiem p. ministra spraw wewnętrznych starosta grodzki dr. Stanisław Wrona ofiarował kwotę 10 zł. na obywatelski komitet niesienia pomocy najbiedniejszym

Przemysł odpowiada na apel p. wojewody

Zgodniem z apelem wojewody łódzkiego p. Aleksandra Hauke - Nowaka członkowie prezydium i dyrecji Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim podjęli uchwałę, że nie będą w roku bieżącym przysyłać życzeń świątecznych i noworocznych, wzamian za odpowiednio kwoty na akcję pomocy najbiedniejszym, jednocześnie wzywając instytucje pokrewne do analogicznego ustosunkowania się do apelu p. wojewody łódzkiego.

700 dzieci obdarowanych przez policję

Oficerowie, urzędnicy, szeregowi i woźni policji z komendy wojewódzkiej, urzędu śledczego, komendy miasta, wydziału śledczego, wszystkich komisariatów oraz rezerw pieszej i konnej, chcąc przyjąć z pomocą dzieciom najbiedniejszym Łodzi upodatkowali się dobrowolnie. Z uzyskanych w ten sposób składek urządzają oni w wigilię

dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe w lokalach wszystkich komisariatów, oraz rezerw pieszej i konnej, na terenie Łodzi tradycyjną choinkę dla dzieci najbiedniejszych do lat 10, wybranych z pośród najbiedniejszych rodzin bezrobotnych m. Łodzi.

Podczas choinki rozdane zostaną dzieciom paczki, zawierające pierogi, struclę, jabłko, orzechy, cukierki itp.

Ogółem zostanie obdarowanych 700 dzieci najbiedniejszych mieszkańców miasta Łodzi.

SZPROTY „IMPERIAL” „BALTYK” znaną ze swej dobroci nade-szły Żądać wszędzie!

Pierwszy dzień zimy

Sanna na ulicach miasta

W dniu wczorajszym, dnia 21 grudnia, obchodziliśmy pierwszy dzień kalendarzowej zimy.

Wczorajsza noc była najdłuższą w roku, po onegdajszym najkrótszym dniu w roku.

Dzień wczorajszy był już dłuższy o minutę, a noc dzisiejsza o minutę krótsza.

Od dnia wczorajszego dni aż do zera będą się stale zwiększać, a noce stawać się będą krótsze.

Pierwszy dzień kalendarzowej zimy zaznaczył się w Łodzi obfitym opadem śnieżnym.

To też podmiejskie tereny saneczkowe i ślizgawki na terenie Łodzi zaroily się już od młodzieży, szczególnie szkolnej, która od wczoraj znajduje się na zimowych waka-cjach.

Wobec obfitego sniegu ukazywały się już również na ulicach Łodzi pierwsze drożki - sanki.

JEAN HARLOW
CLARK GABLE
WALLACE BEERY

„Chińskie morza” Wkrótce!

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi

Instytucja zabezpieczona majątkiem i dochodami Gminy m. Łodzi

ul. ANDRZEJA nr. 3 (Dom własny). Oddział I-szy ul. POMORSKA nr. 3

PRZYJMUJE WKŁADY OD 1 ZŁOTEGO

300 ukaranych sklepikarzy

Starostwo nakładało grzywny od 5 do 50 zł.

W dniu wczorajszym referat kar-ny łódzkiego starostwa grodzkiego wydał orzeczenie w sprawie pociąg-niętych ostatnio do odpowiedzial-ności karao - administracyjnej oko-ło 350 właścicieli sklepów w Łodzi za nieposiadanie cenników i nie-ujawianie cen na poszczególnych artykułach.

W myśl tych orzeczeń około 300

sklepiarzy zostało ukaranych grzywnami od 5 do 50 zł., 50 wła-ścicieli sklepów zostało z różnych powo-łów uwolnionych od kary.

Należy zaznaczyć, iż starostwo grodzkie w dalszym ciągu przepro-wadza kontrolę sklepów i z całą bezwzględnością kieruje sprawy do referatu karnego przeciwko sklepi-karzom, nieposiadającym cenników.

Kuchnia gazowa

zapewni Ci wygodę, czystość i szybkość pracy.

Gazowy piecyk

kąpielowy zapewni Ci tanim kosztem możność korzystania w każdej chwili z kąpieli oraz stałe źródło bieżącej, gorącej wody.

Piecyk gazowy

ogrzewalny, ustawiony w korytarzu, zapewni Ci równo-mierną temperaturę całego mieszkania.

Aparaty gazowe

można nabywać tanio i na raty w sklepie Gazowni w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 40, tel. 121-08.



Poraz trzeci włamanie do lokalu właścicieli nieruchomości

Nocy wczorajszej dokonano włama-nia do lokalu stowarzyszenia właścicieli nieruchomości przed-mieść (Rzgowska 48). Do wnętrza lokalu dostali się nieujawnieni do-tychczas sprawcy, którzy spłądrowa-li całe urządzenie lokalu. Jed-nakże najwidoczniej spłoszeni, zbie-gli, zabierając ze sobą kilka tylko drobniagów.

Charakterystycznym jest, iż w ciągu kilku ostatnich tygodni jest to już trzecie z kolei włamanie do lo-kalu wymienionego stowarzysze-nia.

Policja prowadzi dochodzenie.

Urlopy świąteczne w zarządzie miejskim

W dniu wczorajszym rozdo-czeli urlopy świąteczne, pięcio-dniową, pp. wiceprezydent An-toni Paczek, oraz p. wiceprez-ident Kazimierz Kozłowski. W ten sposób z całego prezydium tymczasowego zarządu miejskie-go pozostał w Łodzi p. wice-prezydent Mikołaj Godlewski.

Wczoraj rozpoczął także 3-ty godniowy urlop wypoczynko-wy dyrektor zarządu miejskie-go, p. Kalinowski. We wszyst-kich czynnościach zastępować go będzie kierownik oddziału ogólnego wydziału prezydialne-go, p. Jan Barczewski.

Żołnierze garnizonu łódzkiego w związku kombatan-tów-żydów

W dniu 20 b. m. odbył się w lo-kalu związku żydów uczestników walk o niepodległość Polski wie-czór „chanukowy” dla żołnierzy - żydów garnizonu łódzkiego. Na wieczór ten przybyło ogółem po-nad 100 żołnierzy. Poza tym przyby-li przedstawiciele wojska i prasy.

Na wstępie chór synagogałny wy-konał szereg pieśni okoliczności-owych, poczem żołnierzy powitał prezes zw. kombatan-tów - żydów. Po powitaniu chór odśpiewał polski hymn narodowy i głos zabrał ra-bin wojskowy p. Goldstein. Nastę-pnie przemówił do żołnierzy członek zarządu związku ob. Majerowicz. Na zakończenie wieczoru rozdano żołnierzom paczki ze słodyczami.

OKŁASKI NA WIDOWNI „RIALTO”
Możemy zanotować niezwykle na gruncie łódzkim zjawisko: publiczność zapelniająca do ostatniego miejsca na wszystkich seansach widowisk re-prezentacyjnego kinoteatru „Rialto” fre-netycznie okłaskuje Martę Eggerth pod czas wykonywania słynnej arji „Ar-tystki, artystki z Variete” i „My z skowronków bierzmy wzór”.

Ulubiona melodyjna „Księżniczka Czardasza” stała się zdecydowanym gwóździem sezonu zimowego w Łodzi. Równocześnie zanotować możemy niebywały sukces kolorowego dodatku rysunkowego p. t. „Urwisz wod-ne”.

GRIND KINO

z uczuciem największe-go zadowolenia podziwia publiczność wesołą ko-medję



Rekordowa obsada:
LIDJA WYSOCKA
KAZ. JUNOSZA STĘPOWSKI
MICHAŁ ZNICH
HELENA GROSSOWNA
BASIA GILEWSKA
WŁ. GRABOWSKI
ST. SIELAŃSKI
WITOLD ZACHAREWICZ
JÓZEF KONDRAT

PORANKI od 80 gr.
Bilety wolnego wejścia nieważne.



Gruzlica Pluc

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitów, grypy, uporczywego męskiego kaszlu i t. p. stosują p. p. Lekarzy „Balsam Trikolan-Age”, który ułatwiając wydzielenie się płwociny, usuwa kaszel.

Feljeton

Przyjaźń w grudniu

Grudzień. Najpiękniejszy miesiąc w roku. Może padać deszcz lub szaleć śnieżna wichura, coż mnie to wrusza? Życie jest piękne. Widzę dookoła siebie tylko uśmiechnięte twarze i wyciągnięte ramiona.

Moja służąca jakby odmłodziła. Krząta się jakoś raźniej i krok jej stał się elastyczniejszy. Jeszcze nigdy tak nie starała się mi przypodobać. W ciągu całego grudnia informuje się ona o rzeczy, które przez cały rok były jej najzupełniej obojętne.

„Czy czuje się pan dziś lepiej? Czy dobrze pan spał? Wygląda pan dzisiaj bardzo świeżo”.

Przez cały grudzień w mieszkaniu mojem wszystko lśni: brzozy, posadzki, meble i szyby. Służąca szoruje i czyści bezustannie. Na biurku ustawiła trzy mizerne litołki w zbyt dużym wazonie.

— Kto przysłał te kwiaty, Anno?
— To ja pozwoliłam sobie je ustawić, by trochę wiosny było w mieszkaniu.

Jeszcze niedługo, a zacznę mnie całować w czoło.

W ciągu roku, gdy dostawa przychodzi rachunki, jest ona zadowolona. Tym razem ogromnie ubolewa.

— To okropne, jak ci ludzie potrafią się naprzykrzać.

W jej gospodarstwie książce ceny zakupów nagle zmalały.

— Oszczędzam dla pana, jak mogę...

Grudzień jest pięknym miesiącem.

Moja dozorczyni ostatnio netylko się ze mną wita, ale poprostu mnie adoruje i swoją brudną ręką zdejmując delikatnie jakiś pyłek z mego kołnierza.

— To było tylko białe piórko.

Mój pies, który wie dokładnie, że w grudniu może sobie pozwolić na wszystko, bez zastanowienia zamierza złożyć swoją wizytówkę na „progu portierni. Chcę go ukarać, ale stara nie pozwala i szepce:

— Niech go pan zostawi; to taki słodki pies. Przecież on tego nie robi naumyślnie.

I zgrzytając zębami głaszcze pieścizłotliwie mego pieska, który porozumiewawczo spogląda na mnie. Rozumiemy się doskonale.

— Od 2 stycznia i tak będę musiał te sprawy załatwiać na ulicy — myśli sobie...

Mój fryzjer... ten także rozplywa się poprostu od uprzejmości.

— Panie doktorze, czy mogę prosić.

Delikatnie masuje mnie kremem, który pachnie bżem.

— Coż za piękny zapach, Ado-mie...

— Psst, ten krem należy do klijenta.

Dziś goli mnie zupełnie nową brzytwą i masuje mnie pieścizłotliwie i czule, jak matka.

— Wie pan, włosy pańskie jakby zgęstniały, panie doktorze.

Grudzień rzeczywiście jest przyjemnym miesiącem.

W restauracji kelner wyrasta przedemną, jak z pod ziemi.

— Tutaj jest doskonale miejsce, panie doktorze.

Jeszcze kilka dni temu znajdował dla mnie stoliki tylko w ciemnych kątach.

Dyrekcja KEŁ odmówiła zapłaty dodatków do poborów pracowniczych

Po ostatniej konferencji przedstawicieli dyrekcji kolei elektrycznej łódzkiej z pracownikami tramwajowymi w inspekcji pracy, dyrekcja KEŁ zapowiedziała udzielenie ostatecznej odpowiedzi w sprawie cofnięcia swych zarządzeń na sobotę rano.

Istotnie w dniu wczorajszym dyrekcja KEŁ zawiadomiła inspektora pracy, p. Kakowskiego, że po zbadaniu wszystkich postulatów pracowniczych doszła ona do wniosku, że nie może zmienić swego stanowiska i że wobec tego z dniem 1 stycznia 1936 r. wszystkie dodatki, premie, remuneracje, automatyczne awanse i t. p. zostaną tramwajarzom bezapelacyjnie cofnięte.

Niezwłocznie po otrzymaniu tej odpowiedzi, insp. Kakowski zaprosił na konferencję przedstawicieli związków zawodowych tramwajarzy, którym zakomunikował stanowisko dyrekcji.

Delegaci związków oświadczali na to, że pragną wyzyskać wszelkie drogi ugodowe i lojalne, zmierzające do polubownego zlikwidowania zażargu i dlatego zwróca się niezwłocznie z memoriałami do



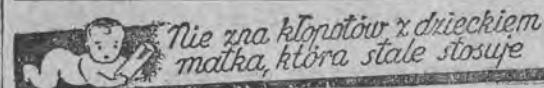
Z BIBLIOTEKI PEDAGOGICZNEJ
Dyrekcja Państw. Centr. Bibliot. Pedagogicznej zawiadamia członków, że w czasie ferii zimowych od dnia 24 grudnia do 2 stycznia biblioteka i czytelnia będą nieczynne; od dnia 2 stycznia do dnia 9 stycznia wypożyczalnia czynna będzie codziennie od godziny 17 — 18.

ministerstwa opieki społecznej, do urzędu wojewódzkiego i do zarządu miejskiego z prośbą o interwencję.

Po konferencji w inspekcji odbyły się narady międzywzajemne, na których postanowiono jeszcze przed świętami wysłać delegację do ministerstwa, województwa i do magistratu.

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym dyrekcja KEŁ przesłała do zarządu miejskiego w Łodzi pismo z umotywowaniem swego stanowiska w przedmiocie redukcji taryfy tramwajowej w naszym mieście.

W związku z tem odbędzie się w poniedziałek narada w magistracie, nocem dyrekcja wezwana zostanie na jeszcze jedną wspólną konferencję, celem ostatecznego uzgodnienia wszystkich szczegółów, zaakceptowanej przez nią w zasadzie, obniżki taryfy na tramwajach łódzkich.



PUDER BEBE SZOFMANA

Niezwykła uczciwość robotnika

Po 10 latach zwrócił nieprawnie pobraną zapomogę

Mamy do zanotowania fakt niezwyklej naprawdę uczciwości. Uczciwości tembardziej godnej najwyższej pochwały, że zdobył się na nią człowiek skromny, marnie zarabiający robotnik.

Przed kilku dniami zgłosił się do dyrektora wojewódzkiego biura funduszu pracy w Łodzi tajemniczy misjonarz z prośbą o przyjęcie go w niezwykle ważnej sprawie.

Przybyłszy wyległymował się jako misjonarz ze Społeczności Chrześcijańskiej w Polsce, działającej w obrebie kościoła ewangelicko - augsburskiego i zastrzegając sobie całkowitą

dyskrekcję, opowiedział następującą historię.

Po nabożeństwie i spowiedzi zgłosił się do niego pewien robotnik, który oświadczył, iż 10 lat temu, pobierając zapomogę



jako bezrobotny, równocześnie pracował w pewnym przedsiębiorstwie, jako robotnik nocnej zmiany.

Ponieważ uważał za nadużycie pobieranie zasiłków i wynagrodzenia w fabryce równocześnie, przez kilka lat zbierał pieniądze, aby je zwrócić, jako nieuczciwie zdobyte. Robotnik ów złożył na ręce misjonarza 250 zł., przyczem nadmienił, iż żyje sobie, aby jego nazwisko było w tajemnicy, a pieniądze przyjęte zostały przez fundusz pracy, jako ofiara na pomoc bezrobotnym.

Zapytany o pobudkę swego czynu, robotnik oświadczył, że zdawał sobie świadomość z niewłaściwego postępowania i mimo, iż znajdował się w złych warunkach materialnych, postanowił zmyć winę, która mocno zaciążyła na jego sumieniu. Podkreślił przytem, że nie dążył tu żadne uboczne względy, że bynajmniej nie wzbogacił się w ciągu ostatnich 10 lat, a nie też los niczem dobrem go nie obdarował.

Oczywiście nieniadze zostały przekazane na właściwy cel.

Oto dowód, że są jeszcze ludzie naprawdę uczciwi...

NAJWIĘKSZE REWELACJE SEZONU RADJOWEGO!

REX-ATLAS

REX-KONTYNENT

3-lampowy odbornik, 4-ta prostowniczka. ZASIĘG — ŚWIATOWY —

zł. 245.-

ZASIĘG EUROPEJSKI

zł. 185.-

DOGODNE SPŁATY.

RADJO-REICHER

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA NR. 142

— Jak dawno już pan nie był u nas... Mam nadzieję, że pan nie jest chory.

Wszyscy interesują się stanem mego zdrowia. Jak to przyjemnie.

Pikolak przynosi mi kapelusz i płaszcz, a gdy jakoś nie znajduję dla niego drobnych, zapewnia mnie:

— Ależ, panie doktorze, innymi razem... niech pan doktor da pokój.

— Anno, proszę na jutro przygotować moje walizy.

— Pan dotkór wyjeżdża?

— Tak.

— Przed Nowym Rokiem?

— Tak, przed Nowym Rokiem. Ale Anna może być spokojna.

— Och... nie dlatego pytała.

— Oczywiście, że nie

Jestem głodny. Może coś znajdzie w kuchni. Ale kuchnia jest pusta. Spizarka jest również próżna. Otwieram szuflady, w jednej znajduję list i czytam:

„Kochana Marjo, odchodzę stąd 6 stycznia. On nie przyjmuje wcale gości, o dochodach wobec tego nie ma mowy. To nie dla mnie... odchodzę. Twoja Anna”.

Północ. Mój pies, jak zwykle, leży w nogach obok mego łóżka. Wskakuje na mnie, gryzie mnie i liże z uciechy koniuszek mego nosa. Rozmawiam z nim. Jest to mój najlepszy, najwierniejszy przyjaciel. Gdy podaje mi łapę, wiem, że nie oczekuje ode mnie prezentu — nawet w grudniu... gdyż jest tylko psem.

Jerry Geller.



Artyści plastycy Łodzi pamięci Wielkiego Marszałka Polski

Jak donosiliśmy dziś nastąpi uroczyste otwarcie wielkiej wystawy dzieł plastycznych artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików łódzkich zgrupowanych w Polskim związku zawodowym łódzkich artystów plastyków, którzy w ten sposób pragną uczcić pamięć niezapomnianego Wodza Narodu, Piłsudskiego. Wystawa zorganizowana została w salach przy ul. Piotrkowskiej 150. Kulturalne sfery naszego miasta będą miały możliwość zapoznania się z pracą i dziełami artystycznego świata Łodzi, tembardziej, iż w wystawie bierze udział około 16 artystów — malarzy, rzeźbiarzy i grafików. Będzie to wspaniały przegląd ich wielkiego dorobku w zakresie krajoznawstwa polskiego, najciekawsze zakątki kraju, czar egzotycznej Polski — Polesia, polską symbolikę w twórczości malarzkiej, ciekawie ujęte fragmenty naszego miasta, Łódźki regionalizmu, najpiękniejsze kościoły ziemi naszej, zabytki architektury kościelnej itd.

Otwarcie wystawy dziś o godzinie 12 w południe w obecności przedstawicieli władz państwowych, miejskich, sfer kulturalno-artystycznych oraz przedstawicieli komitetu budowy Domu - Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wystawa będzie miłą atrakcją świąteczną Łodzi. Niewątpliwie spotka się z życzliwym przyjęciem. Całkowity dochód przeznaczyli artyści na rzecz budowy Domu - Pomnika. Wystawa otwarta będzie co dzień od godziny 10 do 20. Wejście na wystawę 50 groszy dla dorosłych, 25 gr. dla młodzieży i 15 gr. dla wycieczek zbiorowych.

NAJMIŁSZY WIECZÓR SYLWESTROWY.

spędzimy wszyscy na balu towarzysztwa „Uzdrowisko”, który odbędzie się w salach Filharmonii. Zgodnie ze swą tradycją, bal ten zgrupuje najmiłsze towarzystwo, będzie najweselszym i najładniejszym w karnawale i pozwoli nam zacząć Nowy 1936 Rok szczęśliwie i radośnie. Czekają nas tam piękne, oryginalne dekoracje, świetnie zaopatrzone bufet i bar, doskonałe orkiestry taneczne i wiele atrakcji i niespodzianek. Do jednej z nich należy np. knajpa, w której... ale to zobaczymy już wszyscy na balu w Sylwestrowy Wieczór!

Bilety nabywać można w lokalu „Uzdrowiska” (Cegielińska 21).

CZYTELNI
DZIENNIKÓW I CZASOPISM
„PRASA”
PIOTRKOWSKA 78.
Jedyna w Łodzi na wzór zagranicznych
Dzienniki i czasopisma wszystkich krajów we wszystkich językach.
Czynna cały dzień bez przerwy.

CASINO EUROPA
Nieodwołalnie ostatnie dni!
FRANCISZKA GAAL
jako **ILONKA**
w filmie **PAPRYKA**
BURZA NAD ŚWIATEM
(Jutro znowu wojna?)
Początek 12, 2, 4, 6, 8, 10
Dziś o g. 12, 2, 4 TRZY PORANKI wszystkie miejsca **80 gr.**
Na późniejsze seanse ceny miejsc od zł. **1.09**

RIALTO

Na ustach całej Łodzi są cztery nazwiska

Marta Eggerth, Söhnker, Hörbiger, Kemp

Dziś prankio

o g. 12 i 2

ceny od

85 gr.**Cała Łódź śpiewa
przeboje z operetki****Księżniczka Czardasza****Cała Łódź codziennie zapelnia widownię Reprezentacyjnego kina RIALTO**

Kłopoty finansowe Łodzi

Zarząd miejski w obliczu niemożności uruchomienia robót publicznych w roku 1936

Akcja o oddłużenie miasta i oszczędności budżetowe mają ratować sytuację

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Gólewskiego posiedzenie kolegium magistrackiego.

Jak już podawaliśmy, wskutek wydania dekretów obniżkowych rządu i zredukowania podatków od nieruchomości, od spożycia spirytusu i lokalowego — dochody miasta w roku 1936-37 zmniejszą się o poważną kwotę półtora miliona złotych.

Ten niespodziewany niedobór władze miejskie postanowiły wyrównać przez zredukowanie wydatków administracyjnych, aby budżet miejski został zrównoważony.

Obszerny referat nacz. wydz. finansowego p. Konopki obrazował stan finansów miejskich. Nacz. Konopka podkreślił, że wobec wydania dekretów o oddłużeniu samorządu terytorialnego, Łódź musi przedewszystkiem dążyć do zanulowania długów, zaciągniętych na roboty sezonowe a pozątem dążyć do skonwertowania tych pożyczek krótkoterminowych, których terminy płatności wypadają w roku przyszłym.

Sprawa ta jest o tyle paląca dla Łodzi, że zadłużenie miasta wobec rozpoczęcia robót inwestycyjnych wzrasta z roku na rok i już w r. administracyjnym 1936-37 gmina miejska stanie może w obliczu trudności natury finansowej.

Po wysłuchaniu referatu przystąpiono do debat, poddając analizie szereg ważniejszych zobowiązań samorządu. Dotyczy one pożyczek, uzyskanych w swoim czasie z min. robót publicznych

na roboty sezonowe i zatrudnienie bezrobotnych, z min. oświaty na budowę szkół powszechnych i z min. skarbu.

Zarząd miejski stanął na stanowisku, że wszystkie te kredyty powinny być poddane ogólnej akcji oddłużeniowej, podobnie jak dotacje z funduszu pracy, udzielone przez rząd, jako pożyczki bezzwrotne i postanowił skierować do czynników rządowych odpowiednie wnioski.

Zaległość pożyczkowa z min. oświaty na budowę szkół powszechnych wynosi 300,000 zł. podczas gdy samorząd na ten cel w ostatnich latach wydał kilkadziesiąt milionów. Zarząd miejski wystąpił do min. oświaty o umorzenie tej pożyczki, powołując się na wydane ustawy, nakładające na państwo obowiązek pokrywania 50 proc. wydatków na budownictwo szkolne oraz podkreślając, że dług w porównaniu z olbrzymimi wydatkami miasta na budownictwo szkolne jest minimalny, a sytuacja finansowa Łodzi nadwyróż ciężka.

Dług miasta w min. skarbu wynosi 900,000 zł. Jest to pozostałość z jednomilionowej pożyczki krótkoterminowej. Wniosek magistratu odnośnie tego długu domaga się skonwertowania go na pożyczkę długoterminową, płatną w czasie 10 — 15 lat, z tem, żeby pierwsza rata płatna była dopiero w roku 1938 i aby do preliminarza na rok 1936-37 wstawiono jedynie pozycję na oprocentowanie pożyczki.

Następnie omawiano sprawę dwóch pożyczek na sumę zło-

tych 600,000, uzyskanych z Polskiego Banku Komunalnego na roboty publiczne. Magistrat postanowił zwrócić się o skonwertowanie obu pożyczek na lat 10 — 15, z tem, aby jedna czwarta każdej pożyczki została spłaconą w roku przyszłym.

Chodzi o to, aby samorząd, spłacając pożyczki, nie odczuł tego zbyt dotkliwie i aby mógł da-



lej gospodarować bez wstrząsów natury finansowej, zwłaszcza, że zachodzi potrzeba ciągłego inwestowania kapitałów w urządzenia użyteczności publicznej i konieczność kontynuowania robót kanalizacyjnych — wodociągów itp. oraz spłaty pożyczek obligacyjnych miasta.

Po poczynieniu dalszych zmian w różnych działach budżetu po stronie wydatków udało się kolegium magistrackiemu zbilansować budżet, przyczem przewidziano nieznaczny niedobór, który, jak przypuszczają, pokryty zostanie z komunalnego funduszu zapomogowo — pożyczkowego. Z tego funduszu zarząd miejski spodziewa się pożyczki w ramach 500 — 800 tysięcy zł.

Nowy preliminarz Łodzi początkowo przewidywał przelew nadwyżki z zeszłorocznego budże-

tu zwyczajnego, na budżet nadzwyczajny, t. j. na inwestycje. Obecnie został on jednak zmieniony w tym sensie, że przelew ten obrócony zostanie na cele zwyczajnego budżetu administracyjnego.

W ten sposób przed samorządem staje obecnie w całej jasności problem braku kredytów na inwestycje w roku przyszłym.

Jak wiadomo, fundusz pracy udziela samorządom kredytów tylko pod tym warunkiem, że odpowiednio dopłaty do nich musiały być uskutecznione przez same miasta. Łódź takich dopłat na początek sezonu inwestycyjnego roku przyszłego nie będzie w stanie uskutecznić i z tego względu sprawa prowadzenia inwestycji bez nowych kredytów z innych źródeł, stanie się zupełnie problematyczną. Na pomoc można jednak liczyć tylko ze strony komunalnego funduszu zapomogowo-pożyczkowego.

Należy wkońcu podkreślić, że wobec zmiany statutów niektórych wydziałów zarządu miejskiego przez tymczasowy zarząd porównanie pozycji zeszłorocznych z preliminarzem na rok 1936-37 staje się niemal zupełnie niemożliwe.

Naogół jednak powiedzieć można, że najważniejsze resorty gospodarki miejskiej, jak zdrowie publiczne, opieka społeczna i oświata wskutek zmian nie straciły, a nawet coś niecoś zyskały. Np. wzrost budżetu wydziału oświaty i kultury zamyka się sumą 200,000 zł., zdrowotności publicznej — 100,000 zł., opieki społecznej — 20,000 zł.

Duże oszczędności osiągnięto na subwencjach. Jeszcze przed wyjazdem na urlop sprawą tą zajął się specjalnie prez. Głazek, który okroił subsydia o blisko 200,000 zł.

M. in. skreślono szereg pozycji na instytucje w stosunku do których zobowiązania miasta już wygasły. Mamy tu na myśli YMCA., która otrzymała już trzy raty 50-tysięczne, a której skreślono w nowym budżecie 50,000 zł.

Na nieprzewidziane wydatki preliminowano o 100,000 zł. mniej, t. j. 200,000 zł. Budżet zeszłoroczny (1935-36) zamykał się w wydatkach sumą 23 milj., a w dochodach sumą 24 milj. zł.

Dokładna, globalna suma nowego budżetu miejskiego na rok 1936-37 nie została jeszcze ustalona i wynosić ma ponad 23 miliony złotych. (Gel.)



ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA
Staraniem sekcji odczytowej oddziału łódzkiego polskiego Czerwonego Krzyża dziś, o godz. 12 min. 30 w południe w sali stowarzyszenia polskich kupców i przemysłowców chrześcijan (Piotrkowska 113) ppłk. dr. Wertheim wygłosi odczyt na temat: „O lotnictwie sanitarnym”. Wstęp bezpłatny.

**Najnowszy
Film****JANA KIEPURY****p. t. „Kocham
wszystkie
kobiety”**

Międzynarodowa obsada filmu:

**Jan Kiepura
Irena Debicka
Adam Didur****Polska****Reż. Karol Lamacz — Czechy
Muzyka R. Stolz — Węgry
Lien Deyers — Holandia
Theo Lingens — Niemcy
Adela Sandrock — Austria****zelektryzował cały świat!!!****Wkrótce premiera****w Kinie „PALACE”**

Minister Jaszczolt zarządził wypłatę zasiłków sezonowcom bez żadnych ograniczeń

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym nadeszła z Warszawy wiadomość, że minister opieki społecznej, p. Jaszczolt, cofnął ostatecznie wszystkie ograniczenia, jakie były projektowane co do wypłaty zasiłków ustawowych robotnikom sezonowym w Łodzi.

W związku z tem zarząd miejski nawiązał ścisły kontakt z wojewódzkim biurem funduszu pracy w Łodzi, który w najbliższych dniach wypłaci sezonowcom zapomogi.

Niezależnie od tego władze miejskie zwróciły się do fundu-

szu pracy, aby wypłacił również, na rachunek zarządu miejskiego, zasiłki tym sezonowcom, którzy zatrudnieni byli na robotach finansowych przez fundusz pracy, a więc przy regulacji rzek Łódki, Jasien, Bałutki, a którzy z tego powodu nie podlegali obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wszystcy ci bezrobotni w liczbie 1.100 osób otrzymają już w bież. tygodniu zasiłki.

Dziś kwesta na odzież dla bezdomnych sierot

Patronat nad nieletnimi przysądzie dla nieletnich urzędu dziś, t. j. w niedzielę, kwestę uliczną i w lokalach zamkniętych na odzież dla bezdomnych sierot, wychowanków Schroniska i domu noclegowego dla nieletnich w Łodzi.

Sądzimy, że całe społeczeństwo poprze tę piękną inicjatywę i przez złożenie drobnej choćby ofiary przyczyni się do ulżenia niedoli tych najbiedniejszych, bo bezdomnych sierot.

Nowy podatek od nieruchomości

połączony zostanie z podatkiem od placów

Min. skarbu opracowało ostatnio projekt o zmianie ustawy o podatku od nieruchomości.

Podstawą tej reformy jest powiązanie podatku tego z daniną majątkową i podatkiem od placów niezabudowanych. Podatek będzie więc skumulowany. Wynosił on dotąd wraz z daniną około 11,65 proc. Po reformie więc nastąpi nieznaczna podwyżka, gdyż jednolita stopa ustalona została na 12 proc. Przy dochodach do 1000 złotych stopa podatku wynosić będzie 8 proc.

Podatek od placów niezabudowanych zostanie całkowicie skasowany, a na place te rozciągnięty będzie podatek od nieruchomości. Obliczanie tego podatku oparte będzie na stawce 5 proc. brutto dochodu teoretycznej wartości rynkowej.

Podatek w nowej formie płatny będzie nie jak dotąd w 4 ratach, lecz w 2-ach ratach półrocznych.

**Zywność, odzież i datki
pieniężne przyjmie Obywatelski Komitet Niesienia
Pomocy Najbiedniejszym!**

Teatr Rozmaitości tel. 112-25**Od dnia 23-go grudnia b. r.
gościnne występy
teatru art.****Tel-Awiv**



Ofiary

na rzecz L. O. P. P.

Łódzki obwód miejski LOPP niżej składam podziękowanie wy twórni wódek w Łodzi za ofiarę na rzecz LOPP w sumie zł. 100,24 (zł sto i 24 gr.) zebraną do puszek ofiar LOPP, umieszczonej w powyższej wytwórni.

Zapisujcie się na kursy instruktorskie L. O. P. P.

Łódzki obwód miejski LOPP, podaje do wiadomości, że w 1936 r. zostanie w Łodzi uruchomionych kilka kursów instruktorskich LOPP III i II kategorii.

Kursy będą bezpłatne. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczorowych. Kandydaci muszą posiadać wykształcenie co najmniej w zakresie 6 klas szkoły średniej.

Absolwenci kursów otrzymają uprawnienia instruktorskie.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje do dnia 15 stycznia 1936 r. biuro Łódzkiego obwodu miejskiego LOPP przy ul. Prez. Narutowicza 30, tel. 106,50, gdzie są udzielane bliższe informacje i wydawane deklaracje zgłoszeniowe.

Radio na kryzysowe czasy?

— TO —

Rex-Kontynent

gdyż jest tani, zużywa minimum prądu.

O zasięgu europejskim

Sprzedaż ratalna w firmach:

ELEKTROS, Śródmiejska 5

ISKRA-RADJO, Narutowicza 9

RADJO-REICHER, Piotrkowska 142

OGŁOSZENIE.

„Zdolny kupiec, który w styczniu wyrusza do Ameryki Południowej w podróż pośpieszną, poszukuje innych jeszcze artykułów w celu nawiązania stosunków handlowych”.

SALA FILHARMONJI

tel. 213-84

Wsiewołod Orlow

Bilety w cenie od 1 zł. do 4 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

SALA FILHARMONJI

tel. 213-84

Caterina Jarboro

Bilety w cenie od 1.— zł. do 6.— do nabycia w kasie Filharmonji.

Głosu Czytelników

Składajmy pamiątki i dokumenty dotyczące przeszłości Łodzi

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z odbytem w dniu 19 listopada zebraniem przedstawicieli instytucji naukowych, społecznych i kulturalnych w radzie miejskiej w sprawie gromadzenia pamiątek i dokumentów dotyczących przeszłości Łodzi — pragnę dorzucić kilka słów wyjaśnienia w tej tak ważnej dla kultury naszego miasta sprawie.

Od pierwszego dnia wybuchu wojny światowej rozpocząłem gromadzenie gazet, czasopism, obwieszczeń, odcisków, fotografii itp. dokumentów wojennych z myślą, że „może to się kiedyś przydać”. Rozpoczynając tę pracę, nie przypuszczałem, że potrwa ona przeszło sześć lat — aż do chwili zawarcia traktatu ryskiego.

Zbiory te przeleżały u mnie do roku 1933. Uznałem wtedy za właściwe przekazać je instytucji, która odczytałaby je opieką i udostępniła badaczom przeszłości Łodzi. W dniu 1 września 1933 roku przekazałem cały zebrany materiał Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów — z warunkiem skatalogowania i udostępnienia tych zbiorów osobom pracującym naukowo. Jak mi wiadomo, znaczna część materiału została już zainwentaryzowana. Dla ścisłości dodaję, że zbiory te zawierają 5164 pozycje.

Składając te zbiory miastu w darze, wyraziłem nadzieję, że będą one choćby drobną podstawą dla pracy badaczy nad okresem wojennym naszego miasta i że krok mój znajdzie licznych naśladowców wśród innych posiadaczy podobnych zbiorów.

Ponieważ sprawa ta w dalszym ciągu mnie interesowała, złożyłem w dniu 3 marca b. r. na rece ówczesnego komisarza rządowego m. Łodzi p. inż. Woje wódzkiego memoriał w sprawie gromadzenia pamiątek wojennych i wszelkich innych dokumentów z przeszłości Łodzi, będących w posiadaniu osób prywatnych wzgl. instytucji.

Wskazałem w memoriale na to, że materiały te, będące w prywatnym reku, albo niszczeją, albo leżą bezużytecznie, albo są wywożone z Łodzi — nawet zagranicę. Wskazałem na to, że

każdy, kto pracuje nad jakimkolwiek zagadnieniem łódzkim — niewiele znajduje odpowiedniego materiału w instytucjach naukowych łódzkich; z konieczności czynić musi poszukiwania na własną rękę. Materiał w ten sposób zdobyty staje się naturalnie własnością noszącego ze stratą dla późniejszych badaczy i dla naszego miasta.

Wskazałem również na to, że jest w Łodzi dużo osób, w których posiadaniu znajduje się wiele cennego materiału choćby z czasów okupacji niemieckiej, kiedy to przyłkwiadali różnym instytucjom (Komitet Obywatelski, Milicja Obywatelska, Rada Główna Opiekuńcza) rozebrano akta „na pamiątkę” wzgl. z myślą oddania tych rzeczy właściwej instytucji w wolnej Polsce.

Wskazałem też na to, że należałoby stworzyć komitet obywatelski, do którego weszliby reprezentanci wszystkich sfer społeczeństwa łódzkiego, a którego pierwszym zadaniem byłoby wydanie odcisku do społeczeństwa łódzkiego w sprawie składania wszelkiego rodzaju dokumentów i pamiątek łódzkich. Następnie przedstawiciele organizacji i instytucji mieli z kolei rozpocząć akcję na terenie ich działalności, apelując do ofiarności członków danych instytucji. Dalszym zadaniem komitetu miało być kierowanie swych przedstawicieli, cieszących się popularnością wśród społeczeństwa łódzkiego, z osobistą interwencją do osób, posiadających jakiegokolwiek zbiorów (również i dzieł sztuki) z prośbą o składanie ich w darze naszemu miastu.

Tyle memoriał. Konferencja przedstawicieli instytucji naukowych, oświatowych, stowarzyszeń i związków, która odbyła się pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Gołewskiego — w całej rozciągłości uznała konieczność i pilność tego rodzaju akcji. Nadała ona jednak inną formę wykonawczą całej imprezie.

Jako inicjator tej akcji, szczerzy się czuję, że sprawa ta ruszyła nareszcie z martwego punktu. Oczekuje teraz — w myśl uchwały konferencji — jaknaj-

rychlejszego ukazania się odcisku, któryby treścią swą trafiła do przekonania i serca każdego łódzianina. Łódzianie chętnie wykazują ofiarność na cele naukowe, o ile mają przekonanie, że ofiara ich służyć będzie właściwym celom i oddana będzie na ogólny użytek. Archiwum Akt Dawnych, Miejska Biblioteka Publiczna i Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów — oto instytucje, których zadaniem będzie zużytkować jaknajpożyteczniej gromadzone materiały.

Gdy się więc pojawi ta odciska — niech nikogo nie zabraknie w szeregach niosących miastu swe skarby historyczne.

Kończąc te wywody chciałbym zaznaczyć, że inicjatywa moja nie jest pierwsza — już wcześniej robiono próby w tym kierunku: przed kilkunastu laty wystąpił z podobną propozycją w prasie łódzkiej niejaki p. A. K., a w jakiś czas później — Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Łodzi. Ich apel po został jednak bez skutku.

Włodzimierz Pfeiffer.

Kolporterzy fałszyfikatów ujęci na gorącym uczynku tępionego przestępstwa

Usilna akcja policji łódzkiej, zmierzająca do jaknajszybszego wypienienia plagi fałszowania pieniędzy i puszczenia ich w obieg, daje rezultaty. Wczoraj znów ujęto i osadzono w więzieniu dwóch znanych kolporterów fałszyfikatów.

Na terenie XII komisarjatu policji ujęto Wacława Lubrańskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który w jakimś sklepie usiłował wydać fałszywą pięciozłotówkę. Ponieważ nie umiał wytłomaczyć skąd ma podobną monetę, zainteresowali się nim wywiadowcy. W wyniku ich obserwacji ustalono, że Lubrański był już w ubiegłym roku zatrzymany pod zarzutem kolportowania fałszywych monet.

Gdy wczoraj Lubrański wszedł do sklepu konfekcyjnego przy ul. Piotrkowskiej 286, wkroczył za nim wywiadowca. Kolporter, nie przypuszczając, że jest śledzony, znów chciał wydać fałszywą monetę. Został natychmiast zatrzymany. Znalezione przy nim kilka sztuk fałszywych monet oraz trochę złotówek już wymienionej. Przy dokładniejszej rewizji znaleziono ponadto metal do fabrykowania fałszyfikatów. Lubrański został osadzony w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.



Jemalt ma zalety lecznicze tranu a odznacza się przytem miłym zapachem, nie przypominającym zupełnie tranu, apetyczną formą proszku. Jemalt zawiera nie tylko witaminy zawarte w tranie, ale wszystkie witaminy A D B i C w standaryzowanej formie. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych od zł. 2.70

JEMALT
Dr. A. WANDER S.A. KRAKÓW

BAL URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH

W dniu 11 stycznia odbędzie się w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada 21 wielki bal karnawałowy, zorganizowany staraniem urzędników sądowych i prokuratorskich. Szczegóły balu będą ogłoszone wkrótce.

Drugiego aresztowania dokonano na ul. Zgierskiej. Właściciel sklepu konserw na tej ulicy złożył zameldowanie, że jakiś osobnik, płacąc za towar, dał mu kilka monet 1 - złotych, które wszystkie były fałszywe. Na szczęście pamiętał, jak wyglądał ów osobnik. Gdy wczoraj znów zjawił się kolporter i zażądał kilku puszek konserw, właściciel, odwołując załatwienie klienta, powiadomił policję. Gdy przybyli placili, do sklepu wszedł wywiadowca. Oczywiście i tym razem placił fałszykami.

Aresztowano go. Był to mieszkaniec Nowosolnej pod Łodzią, Józef Janiczak. Został osadzony w więzieniu.

REWELACYJNA NOWOŚĆ W KOSMETYCE FRIGOLIT

WODA KOŁOŃSKA W STAŁEJ FORMIE

wygodna i praktyczna w torbie Pani

w kieszonec Pana

w podróży

Różne zapachy na damską

1 laseczka równa się 600 gr. wody

EUG. MATULA, Sp. z o.o. Kraków

Do nabycia we wszystkich skład. drog.

Wydawnictwa gwiazdkowe L.O.P.P.

Nakładem LOPP ukazały się w sprzedaży ciekawe wydawnictwa LOPP, które stanowią będą miły i pożyteczny podarunek gwiazdkowy dla młodzieży.

Są to mianowicie gry dla dzieci p. n. „Zawody samolotów” i „Loppek” oraz książka instruktora pilota p. W. Matza p. t. „Modelarstwo lotnicze”.

Niewysoka cena tych wydawnictw (od zł. do zł. 3,50) umożliwia ich rozpowszechnienie.

Wymienione wydawnictwa są do nabycia w biurze Łódzkiego obwodu miejskiego LOPP przy ul. Prez. Narutowicza 30, oraz w sklepie Wł. Zimniaka, przy ul. Zamenhofska 8.

Wielkie święto kinematografji polskiej

MANEWRY IŁOSNE

Mankiewiczówna

Zimińska

Zabczyński

Sielański

Sempoliński

Orwid

Premjera jutro w kinie „CASINO”

Wierzyciele S. A. „Schlösserowska Manufaktura” wypowiedzieli się za zawarciem układu na 11 procent

Jak już donosił „Głos Poranny” zakończone zostały rokowania Sp. Akc. „Schlösserowska Manufaktura” w Ozorkowie. W związku z tem odbyło się w gmachu sądu okręgowego zebranie wierzycieli tego towarzystwa.

Porządek dzienny zebrania przewidywał sprawozdanie syndyka masy, wysłuchanie propozycji układowych przedstawiciela zarządu i zawarcie układu, wzgl. związku wierzycieli.

Zebranie, w obecności syndyka tymczasowego, adw. Fichny otworzył sędzia komisarz, sędzia handlowy Al. Maczewski. Po sprawdzeniu listy obecności wierzycieli okazało się, że na zebranie przybyło 124 wierzycieli, reprezentujących sumę złotych 1,757,800,91. Szczegółowe sprawozdanie za cały okres trwania upadłości złożył syndyk tymczasowy, adw. Fichna, a następnie odczytał sprawozdanie finansowe. Oba sprawozdania zebrani wierzyciele przyjęli do wiadomości. Jak ponadto wynika z wykazu przyjętych i zarejestrowanych wierzytelności ilość wierzycieli wynosi: hipotecznych 4 na sumę 492,907,61 dol. amer. 68,043,43 funt. szterl. 4,82, 16 u. przywilejowanych na sumę złotych 990,992,28 i 161 nieuprzywilejowanych na sumę złotych 2,015,203,75.

Adw. Sieradzki zgłosił w imieniu upadłego towarzystwa propozycje układowe, z których wynika, że wszystkie należności zapłacone będą w wysokości 11 proc. nominalnej wartości, t. zn. według sum, przyjętych do stanu biernego masy, bez kosztów i odsetek — w gotówkę, przy czym kwota, wynosząca 10 proc. płatna będzie natychmiast po uprawnieniu się wyroku sądowego zatwierdzającego układ, a reszta, stanowiąca 1 proc. w 10 proc. równych ratach rocznych, z których 1 płatna będzie w rok od daty uprawnienia się wyroku. Firma zastrzega się jednak, że zapłata pierwszych 10 proc. umorzy zobowiązania dłużne Schlösserowskiego Towarzystwa do wysokości 30 proc. ich kwoty nominalnej, a zapłata każdej następnej z 10-letnich rat, wynoszących po 0,10 proc. będzie umarzać 7 proc. tych zobowiązań, w ten sposób dług uważany będzie za całkowicie spłacony dopiero po zapłacie wszystkich rat.

Artykuły markowe

po cenach jednolitych.

Izba przemysłowo-handlowa podjęła ostatnio prace, zmierzające do zasadniczego unormowania spraw, związanych z zagadnieniem nieuczciwej konkurencji. Akcja ta prowadzona będzie w porozumieniu i przy współdziałaniu ze zrzeszeniami gospodarczymi, a ma na celu uzgodnienie warunków konkurencyjnych na odcinku polityki cen.

W pierwszym etapie tych prac chodzi o ustalenie, czy nie byłoby możliwe przestrzeganie w sposób jednolity cen artykułów markowych, które powinny być sprzedawane w obrotach na rynku wewnętrznym po cenach jednolitych.

Prez. Z. Kucharski

na urlopie wypoczynkowym.

Z dnem 18 grudnia r. b. dyrektor izby skarbowej p. Zygmunt Kucharski rozpoczął 2-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Dyrektora Kucharskiego zastępuje na czelnik w wydziale izby skarbowej p. Włodzisław Kłobukowski.

Za propozycjami układowymi wypowiedzieli się 120 wierzycieli na sumę 1,747,762,81 zł., zaś przeciw układowi — 3 wierzycieli na sumę 10,038,10 zł. Wstrzymało się od głosowania 3 wierzycieli, a wśród nich Izba Skarbowa, reprezent. sumę 712,839 zł.

Wierzytelności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych Łódzkiej Izby Skarbowej są całkowicie uprzywilejowane, a więc przedstawiciele ich udziału w głosowaniu nie brali.

Wobec tego, że za układem wypowiedzieli się przeszło 75 proc.

wierzycieli, sędzia komisarz uznał układ za prawnie zawarty i protokół zebrania wierzycieli przesłał sądowi handlowemu do zatwierdzenia.

Ostateczna decyzja sądu w sprawie powyższego układu nastąpi za kilka dni.

Niepomyślne ultimo w grudniu

Zastój na rynku dyskontowym Łodzi trwa w dalszym ciągu

Na prywatnym rynku dyskontowym w dniach ostatnich, w związku z wzmocnionym zapotrzebowaniem na gotówkę w okresie przedświątecznym, panował dość znaczny ruch. Zaznaczyć jednakże należy, że ruch notowano wyłącznie przy dyskoncie materiału wekslowego t. zn. finansowego, t. zn. wystawianego na ogół przez osoby fikcyjne, a żyrowane przez tych, którym zależało na zdobyciu gotówki. Weksle takie realizowane były przez dyskontów z zachowaniem jaknajdalej idącej ostrożności, przy czym stopa dyskontowa traktowana była indywidualnie, a kształtowała się w granicach od 1,75 do 2,75, a niejednokrotnie nawet do 3 proc. miesięcznie. Podaż weksli tych była bardzo duża, wobec jednakże ostrożności polityki dyskontów obroty

notowano na ogół niezbyt duże.

Materiał pierwszorzędny przyjmowany był przez dyskontów prywatnych bardzo chętnie. Dyskontownicy konkurowali tu z bankami, realizując go przy stopie kształtującej się 10 — 15 proc. rocznie. Wobec skończenia już sezonu zimowego, podaż weksli pierwszorzędnych na rynku była do tego stopnia minimalna, iż stopa procentowa notowana była jedynie orientacyjnie.

Aczkolwiek w mniejszym nieco stopniu, jednakże w większych ilościach i mniej ostrożnie przyjmowano materiał wekslowy drugorzędny, t. zn. kupiecki. Wobec ostatnich niskich bardzo obrotów w handlu włókienniczym podaż i tego materiału wekslowego była bardzo słaba i stopa procentowa przy dyskoncie weksli tych kształ-

towała się w granicach od 1,50 do 2 proc. w stosunku miesięcznym. Materiału wekslowego trzeciorzędnego nie można było na tutejszym rynku, nawet przy bardzo wysokiej stopie procentowej w żaden sposób ulokować.

Zdaniem sfer zainteresowanych, ultimo grudnia przejdzie niezbyt pomyślnie, gdyż bardzo wielu kupców wszystkie swoje zobowiązania, licząc na ogromnie wzmocniony ruch przedświąteczny, wystawiło właśnie na koniec b. m. Wobec słabego stosunkowo ruchu, przewidują dyskontowcy, iż szereg kupców zmuszony będzie zażądać prolongaty swych zobowiązań, wzgl. zaprotęstuje swoje weksle, co niewątpliwie bardzo niepomyślnie wpłynie na dalsze kształtowanie się sytuacji na rynku dyskontowym w Łodzi.

Pięć referatów Łodzi

na kongresie izb przemysłowo-handlowych

Jakkolwiek termin kongresu izb przem. - handlowych nie został definitywnie ustalony, a przewidziany jest na styczeń, prace organizacyjne prowadzone są b. energicznie.

Na porządku dziennym znajduje się kilkadziesiąt referatów o zagadnieniach programowych. Dla uproszczenia przebiegu obrad referaty zgłoszone będą z góry, co umożliwi zorganizowanie w sposób najwła-

ściwszy dyskusji nad poszczególnymi tezami.

Z ramienia izby łódzkiej zgłoszone zostaną na kongres następujące referaty:

1) Gen. dr. Feliks Maciszewski, prezes izby — referat syntetyczny.

2) Dr. Juliusz Bornet, wiceprezes izby — sprawy polityki surowcowej i preferencji dla surowców krajowych.

3) Mieczysław Hertz, wiceprezes izby — zagadnienie decen-

tralizacji w związku z aktywizacją życia gospodarczego.

4) Inż. Karol Bajer, dyrektor izby — pomoc organizacyjna i finansowa dla eksportu.

5) Dr. Herbert Sand, wicedyrektor izby — zasadnicza reforma podatku dochodowego.

W celu źródłowego opracowania obfitego materiału, związanego z pracami kongresu — w najbliższych dniach odbędzie się szereg posiedzeń komisji izbowych.

Kartele reprezentują 35 procent produkcji

którą przemysł przeznacza dla rynku wewnętrznego

Według ostatnich obliczeń instytutu badania koniunktur i cen, na przemysł skartelizowane przypadło w roku 1934 około 35 proc. produkcji przemysłowej, przeznaczonej na rynek wewnętrzny. Poszczególne wielkie kartele miały w Polsce w roku ub. następujący udział w ogólnej wytwórczości, przeznaczonej na rynek wewnętrzny: kopalnie węgla kamiennego — 9,8 pr., przedziałnictwo bawełniane — 6,8 proc., hutnictwo żelazne — 3,9 proc., cukrownictwo — 2,5 proc., przedziałnictwo czesankowe — 2,4 proc., papiernie — 1,6 proc., przemysł futwowy — 1,1 pr., mniejsze gałęzie przemysłu — 7 pr.

Wśród obecnie obowiązujących 256 umów kartelowych, są umowy zawierające swym przekraczające znacznie teren naszego państwa, a także i umowy obejmujące drobne gałęzie przemysłu spożywczego w poszczególnych miejscowościach.

W liczbie wymienionych 256 karteli, poważna ilość, gdyż aż 76 posiada charakter umów międzynarodowych. W szczególności istnieje konwencja eksportowa polsko-brytyjska w dziedzinie węgla obowiązująca od 1 stycznia roku b., dalej międzynarodowa konwencja sprzedaży szkła okiennego również z 1936 roku, obejmująca Polskę, Czechosłowację i Austrię, szereg porozumień międzynarodowych w spra-

wie wyrobów metalowych rur żeliwnych, wyrobów emaliowanych, cynku, kabli i przewodników, żarówek, cukru, drożdży, ropy i t. p.

Niektóre z tych porozumień jak np. kartel cukrowy obejmuje nie tylko kraje Europy, lecz i kraje Południowej Ameryki. W poszczególnych gałęziach przemysłu, ilość zarejestrowanych umów kartelowych wygląda jak nastę-

puje: w przemyśle górniczo-hutniczym — 35 umów, w przemyśle metalowo-przetwórczym — 48 umów, w przemyśle chemicznym — 67 umów, w przemyśle mineralnym — 29 umów, w przemyśle elektrotechnicznym — 10 umów, w przemyśle spożywczym — 26 umów, w przemyśle włókienniczym — 8 umów oraz w innych przemysłach — 43 umowy.

Reforma opłat stemplowych

musi być gruntowna i całkowita

Na terenie izby przemysłowo-handlowej prowadzone są obecnie prace nad przygotowaniem materiału w sprawie reformy ustawy stemplowej. W sprawie tej krystalizuje się pogląd, że nie wystarczy tu drobne poprawki i zmiany, gdyż ustawa ta, powodująca dla życia gospodarczego olbrzymie komplikacje, wymaga gruntownej jej przebudowy. — Reforma ta powinna pójść po linii uchylecia przepisków związanych z nadmierną kontrolą, zmniejszenia opłat, od działających na obroty w kierunku antygospodarczym, jak np. przy przenoszeniu nieruchomości, opłat od rachunków itd.

W akcji tej współdziałają z izbą przemysłowo-handlową organizacje gospodarcze Łodzi ze związkiem przem-włók. w P. P. na czele, które to organizacje dostarczyły izbie obfitego materiału.

Według projektów samorządu gospodarczego, projektowane jest odbycie na terenie mi. skarbu wstępnej konferencji celem ustalenia poglądów ministerstwa i sprecyzowania jego poglądów na ew. projekt całkowitej przebudowy ustawy o opłatach stemplowych.

Dopiero w razie pozytywnego ustosunkowania się ministerstwa do samej zasady reformy ustawy o opłatach stemplowych można by było opracować szczegółowe wnioski. Wnioski te mogłyby być opracowane spokojnie i w atmosferze wolnej od zbytecznego pośpiechu, co z uwagi na skomplikowane zagadnienia, wiążące się ze sprawami opłat stemplowych, wymaga takiego właśnie racjonalnego sposobu załatwienia tej palącej i doniosłej dla życia gospodarczego kwestii.

Rynek pieniężny

GIEŁDA ŁÓDZKA

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	sprzedaż	kupno
Dolary	5,35	5,30
Budowlana	40,50	40,25
Inwestycyjna	111,00	110,50
Dolarówka	53,50	53,25
Stabilizacyjna	64,25	64,00
Bank Polski	96,50	96,00
5 pr. Łodzi 33 r.	49,00	48,75
5 pr. Łodzi s. IX	58,75	58,25
Tendencja	utrzymana.	

Rynek prywatny

Wczoraj w obrotach prywatnych notowano: Marki — 126 w placeniu 130 w żądaniu, czerwonce 3,00, dolary złote 8,98 — 9,00, funty 26,10 — 26,20, korony czeskie 20 — 20,50, ruble złote 4,72 — 4,80, liry włoskie 35 — 38, ruble srebrne 1,60 — 1,80, bilon srebrny 50 — 70, pengö 95 — 98, dolary gotówkowe 5,28 — 5,32, guldeny gdańskie 98 — 99, franki szwajcarskie 171 — 172, franki francuskie 34,90 — 35,10, franki belgijskie 17,75 — 18,25.

Papiery wartościowe: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,75 w placeniu, 64,25 w żądaniu, 4 proc. pożyczka dolarowa 53,50 — 54,50, 3 proc. pożyczka budowlana 40,50 — 41,50, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K. 48,50 — 49, przy utrzymanej tendencji i niewielkim zapotrzebowaniu na rynku prywatnym. Bank Polski 95,50 — 96,50, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji IX 58,50 — 59,50, 4 i pół proc. łódzkie listy zastawne serji VIII 53,50 — 54,50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 110 — 111.

Na rynku prywatnym obroty zarówno walutami jak i papierami wartościowymi na ogół nieduże przy tendencji słabszej dla marki niemieckiej oraz dolarów złotych, natomiast przy tendencji zwykłej dla czerwoniców.

Z papierów wartościowych zarówno dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej jak i 4 proc. pożyczki dolarowej tendencja była słabsza. Z walut marki niemieckie zniżkowały o 2 punkty, dolary złote uległy zniżce o 1 punkt, natomiast czerwonce uległy zwyżce o 10 punktów.

Pozostałe waluty kursów swoich nie zmieniły. Z papierów wartościowych 7 proc. pożyczka stabilizacyjna na zniżkowała o 25 punktów, a 4 proc. pożyczka dolarowa uległa zniżce o 50 punktów. Kursy pozostałych papierów wartościowych zmianie nie uległy.

Lekka zwyżka

notowań bawełny.

Na podstawie sprawozdania departamentu rolnictwa w St. Zjednoczonych do 13 grudnia wyłuszczone — 9,758,000 bel bawełny, co w porównaniu z tym samym okresem r. ub. wykazuje poważny wzrost. Na ogół ilość wyłuszczonej bawełny nie wpływa na tendencję rynku, czego dowodem jest zwyżka cen w granicach od 8 do 10 punktów.

Zdaniem najpoważniejszych agentów bawełnianych, słabsza tendencja na rynku, jest zjawiskiem bezwzględnie przejściowym i nie ulega wątpliwości, że już od stycznia nastąpi poważniejsze wzmocnienie się tendencji, tembardziej, iż zniżka ostatnia jest nieczem absolutnie niezasadnioną, zbliży bawełny bowiem okazały się niższe niżeli przewidywano.

Inne giełdy bawełniane notują bawełnę pod znakiem tendencji mniej więcej utrzymanej, z odzieniem jednakże cokolwiek słabszym.

Uczcie się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

Pończosznictwo mechaniczne
Mechaniczny wyrób trykotoży,
Tkactwo mechaniczne,
Wyrób swetrów i rekawiczek,
Krawiectwo damskie i męskie,
Bielizniarstwo i krój,
Gorsciarstwo i krój,
Modniarstwo i szobnictwo,
Ondulacja i manicure.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-jej rano do 9-jej wieczór.
Czesne obniżone!

Hokeiści pojechali do Katowic na niespodziewanie zakontraktowany mecz z reprezentacją Śląska

Spotkanie: ŁKS—Union-Touring, SKS nie dojdzie do skutku

Onegdaj w późnych godzinach wieczorowych zarząd ŁOZHL otrzymał telefonicznie propozycję rozegrania

meczu hokejowego między reprezentacją Łodzi a Katowicami, na Śląsku, dziś o godz. 2-iej po poł.

W Katowicach miał się odbyć mecz między reprezentacją miasta a Warszawą. W ostatniej chwili WOZHL zawiadomił Katowice, że nie może przysłać swego teamu, nie podając zresztą motywów. Zaskoczony tem KOZHL, nie tracąc czasu, skomunikował się z p. Langem, prezesem łódzkiego związku, który z kolei, po porozumieniu się z klubami,

w nocy, wyjazd zaakceptował.

W ten sposób najniespodziewaniej, reprezentacja Łodzi wyjeżdża do Katowic w dniu dzisiejszym o godzinie 8-iej rano.

W związku z tem, zwróciliśmy się do p. prezesa Langego z prośbą o szczerą niespodziewanej eskapady.

— Zaraz po telefonie z Katowic — mówi nasz rozmówca — skomunikowałem się z ŁKS i Union-Touringiem, których gracze są brani pod uwagę przy zestawianiu składu reprezentacyjnego. Ustaliliśmy szczegóły wyjazdu.

— Jaka pojedzie reprezentacja?

— Liske (U), Jakubiec (ŁKS), Neuman (U), Rusinkiewicz (ŁKS), 1-szy atak: Koczewski, Tadeusie-

wicz, Wisłowski (ŁKS), 2-gi atak: Jacobi, Brauer, K. Dressler (U), jako rezerwowi: Linke (ŁKS).

— Wobec tego — pytamy — nie dojdzie do skutku projektowany na dzisiaj mecz ŁKS — kombinowane drużyny Union-Touringu i SKS?

— Oczywiście. To spotkanie i tak było pod znakiem zapytania, że względu na lód, to też chętnie

zaakceptowaliśmy warunki Katowic. Tam lód będzie napewno!

— Jakże horoskopy co do wyniku stawia pan?

— Sądzę, że przegramy! Jedziemy bez Kręla i Zeleńskiego, naszych miejscowych asów, a nadto trenowaliśmy zaledwie dwa razy, podczas gdy na Śląsku grają już dawni. Powinniśmy przegrać...

Pięściarze I. K. P. protestują przeciwko fatalnemu sędziowaniu przez p. Moskała meczu z Wartą

List sześciu zawodników do zarządu P.Z.B. w Poznaniu

W związku z meczem IKP — Warta, który zakończył się porażką łódzkiej drużyny 2:14, wszyscy zgodnie podkreślali fatalne sędziowanie p. Moskała, który skrzywdził łódzkich pięściarzy, a przedewszystkiem Woźniakiewicza i Spodankiewicza, którzy mieli bezspornie wygrane walki.

Obecnie, jak się dowiadujemy, pięściarze IKP, którzy brali udział w pamiętnym spotkaniu, wystosowali list pod adresem zarządu P.Z.B. w Poznaniu, w którym protestują przeciwko skandalicznemu sędziowaniu p. Moskała i proszą o niewyznaczanie go na mecze, w których będą występować.

List ten brzmi dosłownie następująco:

„Do Zarządu

Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu,

zawodnicy IKP, którzy brali udział w meczu z Wartą w dn. 15 b. m.

W odpowiedzi na sprzeczenie z zasadami etyki i moralności sportowej postępowanie sędziego p. Moskała, na zawodach IKP — Warta, zwracamy się do zarządu P.Z.B. z prośbą o niewyznaczanie go na nasze walki, gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni

nie brać udziału w zawodach.

W przekonaniu, że prośba nasza zostanie uwzględniona, pozostajemy ze sportowem pozdrowieniem

Przed wyjazdem
na

Boże
Narodzenie

kup bilet w

WAGONS-LITS/COOK
PIOTRKOWSKA 68

Warszawa bije Łódź w meczu ping-pongowym

Rozegrany wczoraj mecz ping-pongowy między reprezentacją Warszawy i Łodzi zakończył się nadszpiekowanie wysokim

zwycięstwem Warszawy w stosunku 8:1.

Jedyny punkt dla Łodzi zdobył Pitel, zwyciężając wicemistrza Polski Finkelsteina.

Czołowi pływacy w Łodzi na meczu reprezentacji z AZS (Warszawa)

W niedzielę, dn. 29, jak donosiliśmy, odbędzie się w Łodzi największa z dotychczasowych imprez pływackich, a mianowicie mecz między reprezentacją Łodzi, a AZS (Warszawa), który skupia

najlepszych polskich pływaków.

Program tej imprezy przewiduje biegi panów oraz mecz piłki wodnej. AZS przyjeżdża — jak zapewnił w ostatnim liście do związku — w najsilniejszym składzie.

Na 100 mtr. dowolnym startować będą: Gumkowski i Lenert.

200 mtr. dowolnym: Karpiński, Musiatowicz.

100 mtr. klasycznym: Boguth

200 mtr. klasycznym: Masne.

100 mtr. grzbietowym: Jastrzębski, Lenert i Dams.

Sztafeta 3x100 zmiennym: Jastrzębski, Boguth i Karpiński.

Sztafeta 5x50 dowolnym: Musiatowicz, Gumkowski, Lenert, Szwanowski i Karpiński.

W meczu piłki wodnej mają grać w AZS: Kratochwila, Jastrzębski, Karpiński, Gumkowski i Zieliński.

Należy zaznaczyć, że sztafeta 3x100 zapowiedziała w Łodzi pobicie rekordu Polski.

Do Bogutha pisał związek specjalnie do Katowic, gdzie przebywał on i odpowiedź spodziewana jest lada dzień. Możliwe również, że do Łodzi przyjedzie doskonały zawodnik Makowski.

Waterpoliści AZS są jednym z najlepszych zespołów klubowych w Polsce, a Jastrzębski i Karpiński grają w reprezentacji Polski.

ZABAWA, KTÓRA PORYWA...

Dziś wszyscy spotkają się w „Tabarnie”.

Gwarancją dobrej zabawy jest program artystyczny, w którym udział biorą: bułgarska tancerka Didi Spasowa, duet Gonda et Irena, duet Ney oraz tancerka Miłska.

Po programie na pięknie oświetlonym parkiecie krążyć liczne pary, tańcząc przy dźwiękach doborowej orkiestry Weinrota.

Dziś o 5,15 odbędzie się fajf z pełnym programem artystycznym.

Subtelny nuder o wykwintnym zapachu 5 Fleurów Forvil jest ulubionym kosmetykiem gwiazd ekranu i sceny



BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15
ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Safe'u

Przy udziale ŁKS i Makabi

obradowali wczoraj pływacy łódzcy

Wczoraj odbyło się posiedzenie łódzkiego związku pływackiego. przy udziale delegatów dwóch zaledwie klubów: ŁKS i Makabi, które wykazują ożywioną działalność.

Przewodniczył zebraniu p. Rębalski.

Po zagajeniu przez prez. Piątkowskiego odczytano sprawozdanie ustepujących władz i udzielono im absolutorium.

Wybory dały wyniki następujące: prezes p. Piątkowski (poraz 3-o sty), wiceprez. por. Konopacki, se-

krztałarz p. Kędzierzawski, skarbnik p. Ender, członkowie zarządu: p. Placek Jan senj., p. Gliksberg i Fordoński

Komisja kontrolująca: pp. Rębalski, Wajnberg i Skibicki

Na wniosek Makabi, związek postanowił zwrócić się do YMCA, by w jej pływalni mogli trenować wszyscy pływacy zrzeszeni w związku. Ponadto postanowiono organizować kursy pływackie, zawody propagandowe i zaprojektowano kilka poważniejszych imprez.

Ruch wydawniczy

Gebethner i Wolf przygotował w tym roku ofertę i doskonałą pod względem doboru autorów Gwiazdkę.

Zuzanna Rabska. Magja książki. — W bibliotece „Polska i świat współczesny”, znanej już z doskonałego doboru autorów i tematów, oraz wysokich walorów wychowawczych, ukazał się tomik nr. 37 Z. Rabskiej p. t. „Magja książki”. Jest to — jak pisze autorka — „książka o książkach”. Z siedmiu pięknych opowiadań dowie się młody czytelnik czym jest książka dla człowieka, dlaczego ją ceni i kocha. Z opowiadań tych, przedstawiających książkę w różnych sytuacjach, dzieje jej i rozwój, szczególnie „Wspomnienie lotnika” wzrusza miłością synowską i radością ośmienniej matki, która metodą Braila czyta o sławnych czynach syna.

Stefan Bryczyński. Moje wspomnienia. Rok 1863. — Zmarły w ub. r. St. Bryczyński, weteran 1863 r., jest autorem ciekawych wspomnień z czasów powstania. Jako młody, piętnastoletni chłopak porzucił po wybuchu powstania liceum lubelskie i wraz z dwoma towarzyszami przekrada się do partii. Prawie do samego wygaśnięcia po-

wstania walczy w różnych partjach na terenie Lubelskiego i Radomska go, wyrzucając się, mimo młodego wieku, odwagą i wyrobieństwem wojakowem.

Wspomnienia Bryczyńskiego, spisane wiernie i dokładnie przez naoczego świadka i uczestnika walk, stanowią pierwszorzędne źródło poznania bohaterów i wysiłków. Napisane prosto, stylem anegdotycznym, są lekturą nadzwyczaj ciekawą. Przepojone bezpośredniością, uczuciem autora, który chwile te nazywa najpiękniejszymi w życiu, z pewnością zainteresują młodych czytelników.

Ładnie wydana, ilustrowana przez K. Górskiego książka, cieszyć się będzie wielką poczytnością.

Marja Kownacka. Plastusiowy pamiętnik. Barwnymi rysunkami ilustrował St. Bobiński. (Państwowe wydawnictwo książek szkolnych). — Plastuś to mały ludzik z plasteliny, który mieszka w Tosinowym piórniku i pisze pamiętnik. W pamiętniku wszystko żyje, nawet kleksik z kalamarza, co na nikogo nie zważa. Żyje gruba guma myśka, dramat przeżywa ołówek, rywalizuje pendzelek z pióreczką itp. Barwnie podchwyczone są sprawy

koleżeńskie i różne sytuacje z życia szkolnego i domowego. Najwięcej przygód doznał Plastuś w okresie świąt Bożego Narodzenia.

Książka jest przeznaczona dla dzieci do lat 10-ciu, drukowana dużymi czcionkami. Dla tego wieku dobrych książek mamy niewiele. Dzięki żywoci opowiadania, dyskretnym tendencjom wychowawczym, a zwłaszcza trafieniu w ton zainteresowań dzieci, książka ta zaliczona być może do najlepszych dla zaszynających czytać książek.

14 kin wojskowych

uleganie w najbliższym czasie likwidacji

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Czynnik gospodarczy, które ostatnio zwracają uwagę na przemoc etatyzmu, zwróciły się do władz miarodajnych z memoriałem przeciwko otwieraniu kin wojskowych w różnych miastach, uniemożliwiających istnienie kin prywatnych. W kinach wojskowych bilet dla każdego widza kosztuje 20 groszy. Kina prywatne takich cen pobierać nie mogą, a jednocześnie chętnie dają bez-

płatne przedstawienia dla żołnierzy. Między innymi w Skiernewicach z 3 prywatnych kin, wobec konkurencji kina garnizonowego, dwa prywatne teatry świetlne trzeba było zamknąć.

Nasutek interwencji czynników gospodarczych, władze miarodajne wyjaśniły, że przystępują do likwidacji kin wojskowych. Pierwsze ulec ma zamknięciu kino skiernewickie, a po nim następne, których jest ogółem w całym kraju 14.

Co usłyszymy dziś przez radio?

9.15 Muzyka (płyty).
10.05 Transmisja nabożeństwa.
12.03 Reportaż p. t. „Poznajmy swych klientów” — wygłosi Jan Goliński.
12.15 Poranek muzyczny.
13.00 Fragment słuchowski z noeli Lwa Tolstoja p. t. „Gospodarz i parobek”.
14.00 „Hanka” — fragment powieści Tuszuwskiego p. t. „Upał”.
14.30 Koncert życzliwych.
15.30 Muzyka pogodna (płyty).
15.45 „600 kilometrów w górę rzeki Tambo” — feljton.

LAMPY RADJOWE
i CZĘŚCI
Motory, żarówki i materiały elektrotechniczne najkorzystniej nabyć można w firmie „Ferro-Elektricum”
Łódź, Piotrkowska 123.

16.00 „O żołnierzu, który nie doszedł na czas” — opowiadanie dla dzieci.
16.15 Koncert zespołu salonowego.
16.45 Pieśni z Polesia w wyk. chóru.
17.00 Muzyka taneczna.
17.40 „Migawki regionalne”.
18.00 M. Ravel: Trio fortepianowe.
18.30 Słuchowisko „Książd Piotr” według noweli Kazimierza Przerwy Tetmajera.
19.30 Kącik humoru i muzyka wesola (płyty).
19.45 „Co czytać?”
20.00 Koncert symfoniczny.
20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”.
21.30 „Miasto za siedmioma górami” — feljton.
22.00 Koncert pianistów polskich.
23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Najtańsze źródło zakupu artykułów radiowych i elektrotechnicznych
L. SZYMKEWICZ
Piotrkowska 31, tel. 188-67, 147-84

AUDYCJE ZAGRANICZNE
Londyn (261) i Drotwich (1500)
18.30 Kwartety smyczkowe: Haydna F-dur i Beethovena B-dur, Pieśni.
Londyn Reg. (342)
22.30 Koncert (Uwertura „Jaś i Małgosia” Humperdincka, Koncert na altówkę z orkiestrą Haydna, Fragment „Tristana i Izoldy” Wagnera, Poemat symfoniczny „Śmierć i Wyzwolenie” R. Straussa.)

Wiedeń (507)
11.45 Uwertura „Ifigenia w Aulidzie” Glucka, Koncert fortepianowy C-moll Beethovena i Symfonia „Jupiter” Mozarta.
15.55 Kwartety smyczkowe Mozarta D-dur i B-dur.
Praga (470)
20.45 Perpetuum mobile Karbiki, Balada Suka i Trio fortepianowe F-moll Mendelssohna.

Z P. T. K.

Oddział rozpoczął kroki w celu przystąpienia do Polsk. Zw. Narc. i tem samem umożliwienia członkom korzystania z ulgowych biletów kolejowych na przejazd 1.000 i 2.500 km.

Sprawa znalezienia współlokatora jest w dalszym ciągu na czasie. Sala towarzystwa nadaje się na zebrania i od czyteli, w której to sprawie zwracać się należy do gospodyni lokalu względnie jej zastępcy we wtorek lub piątek od godz. 18 do 20-ej.

Dnia 27 i 31 grudnia oddział będzie czynny, jak zwykle.

Kalundborg (1261)
22.40 Recital skrzypcowy (Sonata G-moll i Warjacje Tartinięgo, Canto amoroso Samartinięgo)

Paryż (1648)
18.00 Oratorium Haendla „Mesjasz”.
Berlin (356)
18.15 Dawne kolendy i Tria fortepianowe Telemana i Mozarta.

Koenigsusterhausen (1571)
19.30 Oratorium J. S. Bacha „Boże Narodzenie”.
Stuttgart (523)
00.30 Utwory Szuberta (Kwintet E-dur, Pieśni, Kwartet smyczkowy A-moll).

Wrocław (316)
18.25 Sonaty fortepianowe Beethovena E-dur i Fis-dur.

Mediolan (368)
21.15 Recital skrzypcowy (Sonata Nr. 4 i Rondo Mozarta, Chaconne Bacha i 2 utwory Principe).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś trzy przedstawienia:

O godz. 12 w poł. uroczą bajkę która wstępnym bojem zdobyła serca naszych milusińskich „Ala i Janek w krainie czarów”, urozmaiconą mnóstwem barwnych efektów i feerjowych wstawek. Ceny niższe, Każda osoba dorosła może wprawa dzie bezpłatnie jedno dziecko.

O godz. 4-ej (oraz w poniedziałek o godz. 8.30) rewelacyjna sensacja Stefanięgo i Cerio „Krzyk” z Tadeuszem Białoszczyńskim. Będą to bezwzględnie ostatnie powtórzenia tego świetnego widowiska.

O godz. 8.30 lekka pogładowa dla wszystkich płacących podatki, wyborna satyryczna komedia Verneuil’a „Szkoła godatników”.

We wtorek z powodu wigilii Bożego Narodzenia przedstawienie zawieszono.

HUMORYSTA ROSYJSKI ORŁOW W FILHARMONJI

Słynny humorysta rosyjski, artysta moskiewskiego teatru artystycznego Wsiewłod Orłow, wystąpi w filharmonji tylko jeden raz w środę, 25 grudnia o godz. 7.30 wiecz. Znakomity artysta zaprodukuje utwory dawnych rosyjskich autorów i z humorem odzwierciedli życie obecnego obywatela w Sowietach. Bilety już sprzedaje kasa filharmonji.

ŚPIEWACZKA MURZYŃSKA KATARZYNA JARBORO

Dyrekcji filharmonji udało się pozyskać znakomitą śpiewaczkę murzyńską p. Katarzynę Jarboro, na jeden koncert, który odbędzie się dnia 26 bież. miesiąca o godz. 7.30 wiecz. w sali filharmonji. Pani Jarboro przybyła do Łodzi po wielkich sukcesach, jakie odniosła w teatrze Wielkim w Warszawie. Wszystkie występy p. Jarboro odbywały się przy kompletnie wyprzedanej sali, a dyrekcja opery za prosiła p. Jarboro na 3 występy przed wyjazdem do Anglii i Francji. Bilety sprzedaje kasa filharmonji.

WYSTAWA W I. P. S.

Nowa wystawa Instytutu propagandy sztuki cieszy się wielkim powodzeniem i stale wzrastającą frekwencją. Na wystawie reprezentowanych jest około 50 współczesnych malarzy i rzeźbiarzy, zrzeszonych w związkach „Przemat” i „Zwornik”.

W czasie świąt instytut w parku Sienkiewicza czynny będzie bez zmian t. j. od godz. 11 — 20-ej. Natomiast dnia 24 grudnia galerja będzie przez dzień cały zamknięta.



4-LAMPOWY
z 5^{ta} PROSTOWNICZĄ

3-LAMPOWY
z 4^{ta} PROSTOWNICZĄ

AMBASADOR i SPECIAL
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI i FORMY

POKAZY i SPRZEDAŻ:

Radio-Audion

Trągulla 1, tel. 153-71
(Gmach Grand Hotelu)

Radio-Muza
Narutowicza 18, tel. 146-06

Alfa-Radio

Nawrot 1, tel. 183-60

Elektros
Śródmiejska 5, tel. 156-59

Sklep Elektrowni

Piotrkowska 115,
tel. 134-42

Iskra-Radjo
Narutowicza 9, tel. 177-79

Dzisiejsze audycje

PORANEK MUZYCZNY

Dyrygentem poranka muzycznego, transmitowanego ze Lwowa o godzinie 12.15 będzie lwowianin, Antoni Rudnicki, utalentowany kompozytor ukraiński, który w swej tece posiada szereg utworów instrumentalnych i wokalnych. Pisze on w duchu nowoczesnym, wprowadzając ciekawe efekty orkiestralne, posługując się żywą, pełną temperamentu rytmiką, opartą o motywy ludowe. Jako dyrygent występował z powodzeniem w Niemczech, Czechosłowacji i Austrii, poprzednio zaś spędził szereg lat w Charkowie, jako kapelmistrz opery.

Solistką koncertu, Marja Sokół-Rudnicka, posiada piękny głos sopranowy a interpretacja wykonywanych przez nią utworów odznacza się pełnią życia i wyrazu. W programie poranka, obok kompozycji Rudnickiego „Poemat liryczny”, widnieje „Suiata baletowa”, M. Regera i Symfonia Borodina.

GOSPODARZ I PAROBK

25 rocznicę śmierci Lwa Tolstoja przypomni Polskie Radio nadaniem słuchowiska p. t. „Gospodarz i parobek” o godz. 13.00. Słuchowisko to oparte jest na słynnej noweli wielkiego twórcy, która w sposób doskonały synetyzuje jego ducha, jak i wysoki kunszt pisarski. Autor „Wojny i pokoju”, jak wiadomo, napisał kilka dramatów. Nie łatwiejszego, jak odegrać fragment któregośkolwiek z nich przed mikrofonem. Mając jednak do wyboru między radiofoniacją jednego z arcydzieł nowelistyki, nietylko rosyjskiej, ale i światowej, a fragmentem sztuki teatralnej, ustępującej znacznie pod względem walorów artystycznych noweli — Polskie Radio wybrało bez wahania pierwszą z tych możliwości. W słuchowisku tem, opracowanym przez Jana Emila Skińskiego, w rolach głównych wystąpią: Stefan Jaracz i Franciszek Dominiak.

TRANSMISJA CHOINKI

O godz. 15.35 rozgłoszą Łódźka transmituje zabawę, urządzonej staraniem Polskiego Radja dla najbardziej

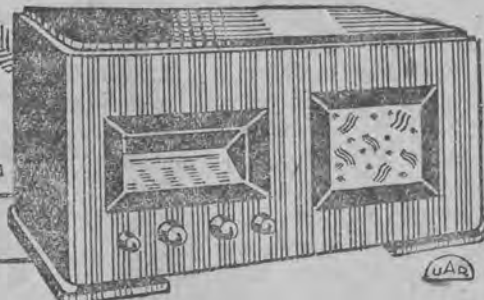
KSIAZD PIOTR-TETMAJERA



SLUCHOWISKO
W TEATRZE WYOBRAZI
W NIEDZIELE 22.XII. O GODZ. 18.30

Na Gwiazdkę!

Prezent, który uraduje nie tylko obdarowanego, ale wszystkich wokół. Umili Świąta i pozostanie na lata całe najmielszą rozrywką — to Telefunk-Ambasador w cenie Zł. 420.— lub Special w cenie Zł. 248.— Wspaniałe działanie, selektywność, naturalny pełny głos, wielki zasięg, nieograniczona trwałość, niska cena.



szych dzieci, ze szkoły powszechnej im. Adama Mickiewicza, przy ul. dr. Sterlinga 24. W czasie zabawy dzieci obdarowane zostaną „gwiazdką” w postaci ciepłej bielizny i łakoci. Wśród studniudziestu dzieci, które otrzymają upominki gwiazdkowe, większość znajduje się takich, dla których jedynym posiłkiem w ciągu dnia jest to, co otrzymają w szkole.

Transmisję z choinki przeprowadzi pani Irena.

TRIO FORTEPIANOWE — RAVELA.

W trio fortepianowym zwraca się Ravel nieco do staro-klasycznej formy, zasadniczo jednak zachowuje swój styl, tak charakterystyczny dla impresjonistycznej muzyki francuskiej. Przykuwa tu przede wszystkim słuchacza barwa dźwięku, bogata paleta kolorów. Trio fortepianowe będzie wykonane w Polskim Radjo o godz. 18.00.

KSIAZD PIOTR

Jednym z pierwszych sukcesów radiofonji polskiej, powtarzanym kilkakrotnie, była rzetelna i prosta nowela Kazimierza Przerwy — Tetmajera — „Książd Piotr”, w radiofoniacji Maksymiljana Weronice. Po długim czasie teatr wyobraźni wznawia ten obrazek w formie niezmienionej, choćby tylko dla porównania, jak po latach doświadczeń techniczno-artystycznych wyglądać będzie ten prymityw radiofoniczny. Można być pewnym, że w każdym razie nie zawiedzie pod względem klasy literackiej i siły bezpośredniego sentymentu.

Słuchowisko nadane będzie o godz. 18.30.

KONCERT SYMFONICZNY

Polskim kompozytorem i to kompozytorem ostatniej doby poświęcony jest koncert symfoniczny o godzinie 20.00. W programie widnieją „Uwertura Podhalańska” Michała Świeżyńskiego, z utworami którego spotykają się

coraz częściej radjosluchacze w programach radiowych: „Melodie dawniejsze” — suita Emila Młynarskiego, oraz fragmenty z „Serenady Smyczkowej” Karłowicza. Z utworów obcych figuruje w programie jedynie bohaterstwa uwertura Beethovena „Coriolan”.

MIASTO ZA SIĘDZIOMA GÓRAMI

Gdy mowa o stolicy Litwy, Kownie, trudno wprost uwierzyć, aby leżało ono zaledwie o jakieś 90 km. od Wilna, a więc o jakąś godzinę europejskim kurjerem. Spojrzawszy na mapę odnosi się wrażenie, jakby oba te miasta łączył tor kolejowy. Wystarczy, przecież godzinę przebyć w Kownie, by stwierdzić, jak gruntownie mniemaniem tym zaprzeczają rzeczywistość codzienna. Rzeczywistość ta odsunęła Kowno niezmiernie daleko od tego wszystkiego, co wiąże się z Polską, a zwłaszcza od tego, co pochodzi z Wilna. Rzadko tylko komuś uda się uzyskać paszport zagraniczny i wizę wjazdową na Litwę (Litwa bowiem nie utrzymuje z Polską żadnych stosunków dyplomatycznych, ani konsularnych), a temsamem trudno jest zwiedzić Kowno, Prelegent Polskiego Radja, dyrektor Instytutu Bałtyckiego p. Józef Borowik, opowie radjosluchaczom o Kownie przedwojennem i dzisiejszem w feljtonie radiowym o godz. 21.30. (r)

„TOMCIO PALUCH” W STRAŻY OGNIOWEJ

Łódzka Ochotnicza Straż Pożarna organizuje w dn. 26 bm. w sali straży przy ul. 11 Listopada 4 przedstawienie dla dzieci p. t. „Tomcio Paluch”. Bilety w cenie od 25 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie w dniu przedstawienia.

W dniu dzisiejszym Łódzka Ochotnicza Straż Ogniowa organizuje w poszczególnych oddziałach tradycyjny „opłatek”.

Centralna Ładownia
Akumulatorów
Łódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

RADIOWYCH
SAMOCHOLOWYCH
MOTOCYKLOWYCH
WARSZTATY REPARACYJNE
WYPOŻYCZANIE
AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet
Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego
konto P.K.O. 1313

Zimne i wilgotne nogi stwarzają choroby!

Wasze zdrowie ochronią doskonale oryginalne szwedzkie

Śniegowce i kalosze „Tretorn”

(Wylączna sprzedaż dla Łodzi i okolic) w firmie

H. BOY i S-ka

Piotrkowska 154

Tamże bogato zaopatrzonego skład fabryczny znanej fabryki wyrobów gumowych

Sp. Akc. E. W. Schweikert.

Fabryka Mebli

Robert Schultz

dawn. W Thiede, Rok założenia 1882.

Łódź, Gdańska, 112, tel. 142-65 i 114-80.

Upraszam Sz. Kliencję o łaskawe zwiedzenie moich salonów wystawowych bogato zaopatrzonych w

Jadalnie-Gabinety-Sypialnie

oraz pokoje mieszkalne po cenach znacznie zniżonych przy ul.

Piotrkowskiej 90 tel. 263-25.

MEDAL ZŁOTY RZYM 1926 r.



POWSZECHE BUREO OGŁOSZEŃ

WARSZAWA, MARSZAŃKOWSKA 132. TELEF. 6.73.55 i 2.67.39

ogłoszenia do piśm

kampanie reklamowe

projektory, konsultory

WSZELKIE OGŁOSZENIA DROBNE

**NA ŚWIĘTA
WÓDKA**

TYLKO

MARSZAŁEK

KONIAK

TYLKO

CORBEAU

HULSTKAMP



Sygnatura: IV Km. 1779/35

**Obwieszczenie
o licytacji ruchomości**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 4-go, Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35

na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 grudnia 1935 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Mon uszki 11 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z kasy ogniowej, radioaparatu, szafki stalowej, 2 foteli, stolika, stolika do maszyny, firanek i lampy elektrycznej na rzecz Majlecha Szynycera oszacowanych na łączną sumę zł. 550.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 9.12. 1935 r.

Komornik Zajkowski

Sygnatura IV Km. 1755 | 35

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
RUCHOMOŚCI.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go Stefan Zajkowski, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 3 stycznia 1936 r. o g. 12 w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 65 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do firmy „Adolf Kesz” Sp. Akc. składających się z 1300 par damskich pończoch. na rzecz firmy „Atherton Mills Limited” oszacowanych na łączną sumę zł. 2600.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 6.12. 1935 r.

Komornik (-) Stefan Zajkowski

„HYGIENA”

Łódź, Andrzej 1.

Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, frotowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę

Ceny niskie.

Tel. 105-47 przyw. firmy RESTEL

Czynny do godz. 7-ej.

300 ZŁ. WYNAGRODZENIA.

Absolwent Państwowej Szkoły Włókienniczej w Łodzi oraz kursów handlowych w Warszawie z długoletnią praktyką biurową poszukuje posady stałej w biurze lub tkalni. Na żądanie złoży kaucję do 4,000 zł. za pośrednictwo 300 zł. wynagrodzenia. Oferty sub. „Kaucja”

JASNIEJ SŁOŃCA

JEDYNA I NIEZASTĄPIONA ZA-
PRAWA DO PODŁÓG. ODŚWIEŻA
ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLE-
UM I FARBUE MOMENTALNIE
BIĄŁE PODŁOGI
NA MAHOŃ LUB ORZECH. ■

**PRACOWNIA PASKÓW
i BIUSTONOSZY**

D. Szenbergowej

poleca najnowsze modele **paryskie i wiedeńskie**
Całość combinaisons „Marina” pod suknie
wieczorowe i balowe.

PRZEJAZD 6, m. 2. Tel. 105-86.

GRAND CAFE

DZIŚ

w niedzielę dnia 22.XII b. r.
o godz. 12-ej w poł.

Rewelacyjna Rewja Mody

z udziałem czołowego domu modeli

Maison Cousin Cattle

po powrocie z Paryża

Zademonstrowane będą ostatnie kreacje mody
na rok 1936. Wejście bezpłatne.

**LORNETKI
LORGNON
OKULARY
BINOKLE**

1 t. p.

NA GWIAZDKĘ!

PRAKTYCZNY I ŁADNY PODARUNEK

POLECA

MAGAZYN OPTYCZNY

SZYMON URBACH

UL. PIOTRKOWSKA 33. TELEF. 222-23.

Prywatne Pogotowie Lekarskie

Telefon: 12-333

Legionów 6
(Zielona)

czynne bez przerwy przez całą dobę.

Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach

Dziś i dni następnych!

Najweselsza, najmelodijniejsza i najnowsza komedia wiedeńska

4 1/2 MUSZKIETERÓW

W rol. gł. Szöke Szakall, Otto Walburg, Tibor Halmay, Felix Bressart, Ernest Verebes, Puffy (Garbusek) — Nadprogr. Tygodnik dźwięk. PAT Passepartout i bilety ulg. prócz urzęd. nieważne.

**KINO TEATR
METRO**

PRZEJAZD 2

Poc. o 12

Poc. o 1

**KINO TEATR
ADRIA**

GLÓWNA 1

**Kino-Teatr
Sztuka**

Kopernika 16. Tel. 172-40

Początek w dni powszednie o
godz. 4-ej, w soboty, niedziele
i święta o godz. 12-ej.

Dziś i dni następnych!

Brawurowa historia niezwyklej odwagi
i awanturniczej miłości torreadorów!

TORREADOR i KOBIEITY

W roli torreadora pogromca serc kobiecych **GEORGE RAFT**

W pozostałych rolach: **FRANCES DRAKE, KATHERINE DE MILLER, ADOLF MENJOU**

Następny świąteczny program: **FOLIES BERGERE** — W roli głównej **MAURICE CHEVALIER**

**KINO TEATR
MIRAZ**

11 LISTOPADA 16

Poc. o 12

**Dziś i dni
następnych!**

PAUL MUNI

w najnowszym potężnym arcydziele filmowym
pod tyt.

„Walcze o życie”

Walka człowieka z niesprawiedliwością świata!

Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy PATA



NA RATY PHILIPS-RADJO ZA GOTÓWKĘ H. GOTLIBOWSKI ZGIERSKA 30

TELEFON 163-71

Najnowszy model 1936 r. — HURT. — Stałe na składzie żyrandole i artykuły elektrotechniczne. — DETAL

Na Gwiazdkę H. Herszson

PIOTRKOWSKA 109. — TEL. 215-08

ostatnie **MODELE w TOREBKACH** wiedeńskich i krajowych.
Duży wybór **Nesseserów, Walizek, Manicurów,**
PORTFELI, TECZEK SKÓRZANYCH
Wielki wybór parasoli damskich i męskich. — Ceny znacznie niższe
Towar w najlepszych gatunkach! — Prosimy zwrócić uwagę na naszą wystawę.

PROSZKI
"MIGRENO-NEVROSIN"
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEBIECZENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBOWE
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W KAPCE, KOGUTKIEM
PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ
GDYŻ SA JUŻ NADSIADOWNICTWEM
ORYGINALNE PROSZKI "MIGRENO-NEVROSIN" KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
TANIE I WYKONANE KOGUTKIEM
PROSZKI "MIGRENO-NEVROSIN" SA TŁI W TABLETKACH

THONET-MUNDUS
OD 100 LAT MODNE
MEBLE GIĘTE
NAJNOWSZE MODELE
CENY FABRYCZNE
N. ROZEN
Łódź, WIGURY 13 (Pusta), tel. 141-90

Do akt. Nr. Km. XVI/2326/35
Obwieszczenie
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 52 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 30 grudnia 1935 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ul. Inż. Skrzywanu nr. 6 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
zespołu maszyn przedsiębirzych, składającego się z 3-oh maszyn oszacowanych na łączną sumę zł. 4000.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 11.12. 1935 r.
Komornik: (-) Adam Mróz
Sprawa Ss. Klajnberga p-ko Abramowi Lifszycowi

Do akt. Nr. Km. 1817/III/35
OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3, Adam Mróz, zam. w Łodzi przy ul. Rzgowskiej 52 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 3 stycznia 1936 r. o g. 14 w Łodzi, przy ul. Wodnej 22 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:
mebli i innych ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 2725.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 9.12. 1935 r.
Komornik: (-) Adam Mróz
Sprawa Adolfa Mühardta p-ko Leopoldowi Bussemu

Do akt. Nr. Km. 713/III/35
Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go, Adam Mróz, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Rzgowskiej 52 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 31 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Łodzi, przy ulicy Główniej 8 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:
kredens stołowy, pianino oszacowanych na łączną sumę zł. 700.—
które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 21.12. 1935 r.
Komornik: Adam Mróz
Sprawa f. "Tatra-Auto" o-ko Ferdynandowi Petzoldowi

Zakład Zoologiczny
H. SCHMIDT,
Piotrkowska 191, tel. 244-09

poleca:
Jamniki, Ostrowłosy, Setry, Kanarki, Papużki, Ptaki egzotyczne, Rybki ozdobne akwarjowe i Zółwie.
Ceny przystępne.

FIRANKI STORY I KAPY oraz wszelkie nowoczesne SIATKI i MARQUIZETY po cenach konkurencyjnych poleca WYTWÓRNIĄ RĘCZNYCH ROBÓT M. GOLDBART, PIOTRKOWSKA 62, tel. 135 35 pr. of. I. w. I. p.

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość?
tylko najslawniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium "TAMAHRY" które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, zapomocą kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości pożądaney osoby, rady i wskazówki, odzyskania od wszelkich nalogów. Odnajduje zaginione osoby. Medium "TAMAHRY" jest nieomylnie. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej N-ra losów, wskazuje gdzie takowe można nabyć. Napisz natychmiast do mnie podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. na kosztą przesyłki a otrzymasz w przeciągu 4-eh dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. Medium "TAMAHRY" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy, dlatego też każdy swracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnowidz WOMOUTH. Kraków, Lubiec 22 m. 2.
Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

FIRANKI STORY, KAPY, SERWETY ręcznej roboty poleca L. WALDMAN Śródmiejska 22, TELEF. 186-77

ZAPEWNI SZ SOBIE BYT!!!
ucząc się KROJU, SZYCIA i MODELOWANIA na latniących od 1902 r. i zatwierdzonych przez M. W. R. i O. P.
KURSACH KROJU i SZYCIA MARY GRYNBLAT
Łódź, ZAWADZKA 36, m. 3, tel. 231-03
Nauka odbywa się według systemu słynnej szkoły paryskiej "Ecole Moderne de coupe de Paris". — Za gruntowne nauczanie gwarancja.
Kończącym świadectwa wg. ustalonego wsoru.
CAŁY KURS aż do gruntownego nauczania TYLKO 75 ZŁ.
Kancelaria czynna cały dzień

Łodzianki, myśl, Łodzianki krok
tylko w stronę "Pamiętajcie! „VOGUE” PIOTRKOWSKA 47 poleca na gwiazdkę w wielkim wyborze wykwintną damską galanterię i biżuterję.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że niżej wyszczególnione nieruchomości w Łodzi położone obciążone pożyczkami Towarzystwa, za niezapłacone raty wraz z zaległościami, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, odbywać się mającą o godz. 11-ej zrana przed niżej wymienionymi notariuszami przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi.
Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w księgach hipotecznych odpowiednich nieruchomości oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i tamże przeglądane być mogą.
W razie gdyby dzień wyznaczony dla sprzedaży był świętecznym, sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. Nr. hipoteczne nieruchomości	Przy ulicy	Vadium	Licytacja rozpocznie się od sumy	Przed notariuszem	Dnia
18	Poprzecznej	10.500	78.750	S. Baranowski	2.III.1936
35/36/37	Pabjanickiej	79.000	592.500	H. Klesem	" " "
48—c	Zawadzkiej	4.420	33.150	P. Lewieckim	" " "
211—A	Północnej	11.900	89.250	K. Oksza-Strzeleckim	" " "
412—a	Południowej	52.160	391.200	B. Witkowskim	" " "
443ros. c(c)	Pomorskiej	1.200	9.000	R. Wodzińskim	" " "
602/603/604	Piotrkowskiej	9.920	74.400	J. Zaborowski	" " "
660—A	Wólczańskiej	640	4.800	S. Baranowski	3.III.1936
792—i	Zakątnej	560	4.200	P. Lewieckim	" " "
796 ros. b	Gdańskiej	3.120	23.400	A. Rzewskim	" " "
965—b	Wilczej	2.980	22.350	S. Tułeckim	" " "
1044ros. b	Kaliskiej	520	3.900	B. Witkowskim	" " "
1087—c	Orlej	720	5.400	R. Wodzińskim	" " "
1344—a	Tramwajowej	3.000	22.500	J. Zaborowski	" " "
1626	Al. I-go Maja	940	7.050	S. Baranowski	4.III.1936
2058	Gdańskiej	900	6.750	H. Klesem	" " "
2559	Narutowicza	60.000	450.000	P. Lewieckim	" " "
171—e	Brzezińskiej	8.000	60.000	K. Oksza-Strzeleckim	" " "
1038e (ros. c)	Kilińskiego	25.000	187.500	S. Tułeckim	" " "

oraz w m. Zgierz

788 Słowackiego 12.000 90.000 B. Witkowskim 4.III.1936

Łódź, dn. 21-listopada 1935 r.

NA GWIAZDKĘ!
KANARKI HARCENSKIE * PAPUŻKI * RYBKI ZŁOTE i EGZOTYCZNE * AKWARJA * TERARJA * KLATKI * POKARM DLA PTAKÓW * SUCHARY DLA PSÓW
POLECA J. HOFSESS, GŁÓWNA Nr. 14

Maszyna parowa

150 K. M., wentylowa, bez kondensacji, 12 atm., wysokie przegrzanie, w b. dobrym stanie poszukiwana.
Dokładne oferty z ceną pod: „150 K. M.” kierować do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

ZAKOPANE PENSJONAT „LOTOS”

pod zarządem d-wej **GOLDBLATOWEJ**
droga do Białego tel. 545

Centralne ogrzewanie. Ciepła i zimna woda w pokojach. Kuchnia wykwinna, na żądanie dietetyczna. Otwarty cały rok. Ceny przystępne.

Przyjmują się zamówienia na pozostałe wolne pokoje.



Spawane Klatki metalowe dla ptaków w nowoczesnym wykonaniu. Kanarki harcenskie w dużym wyborze poleca Zakład Zoologiczny **M. Kenig, Łódź**
Nawrot 41-a, tel. 242-95.

Na Gwiazdkę!!!

Bombonierki w dużym wyborze oraz karmelki czekoladowe od zł. 2.40 poleca
Skład Czekolady i Cukrów
„Doroica” Śródmiejska 6.

Bez forsy niema radości
Bez „OLLA” niema pewności!
„OLLA”
„Gum..?”

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
Wózków dziecięcych
ŁÓŻEK metalowych
MATERACY wysielanych
MATERACY sprężyn.
ŁÓŻEK polowych
w fabrycznym „DOBROPOL”
— składzie —
ŁÓŻEK komodowych
WYŻYMACZEK
marki „Rubber”
ŁODÓWEK
LEŻAKÓW, HAMAKÓW
ROWERÓW i dresyn
Łódź, Piotrkowska 73
w podwórzu. —

NA SEZON! WYBOROWE PĄCZKI po 15 gr.

oraz Śniadania i
KOLACJE JARSKIE
z 5-ciu dań po 1 zł.

poleca
Cukiernia „ZRÓDŁO”
Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

Artystyczna **CEROWNIA**
M. KLEBER, Piotrkowska 18, lewa of. II p.
przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju garderobę, dywany, jedwabie i t. p. po cenach przystępnych.

Zjednoczonych Rzeźników Żydowskich

PIOTRKOWSKA 48, 54, 114

Dla smażoszy **DANIA BAROWE.** Znane **OBIADY, KOLACJE**

Wódki, Wina oraz znane PIWA Suke. K. ANSTADTA

== Na żądanie telefoniczne odsyłamy zamówienia do domu ==

Przyjmujemy zamówienia na śluby i bankiety w naszych lokalach

Elegancka Pani

nosi bucik z firmy

A. OGÓREK ZAWADZKA 11

TELEF. 202-86.

SPECJALNY DZIAŁ
WYKWIETNEGO

OBUWIA MĘSKIEGO

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

POLSKIEGO, łaciny, historii w zakresie szkolnym udziela rutynowa nauczycielka. Przygotowuje do matury. Tel. 193-64.

gruntownie metodą praktyczną w ciągu miesiąca z gwarancją samodzielnego prowadzenia ksiąg, młodo dających dla wiad. Cena bardzo przystępna. Nauka pisania na maszynie wraz z dokładnym objaśnieniem konstrukcji zł. 10. Adres: Wólczańska 43, m. 32.

POLONISTKA (mgr. fil.) udziela korepetycji, przygotowuje do matury, pisze wypracowania na polne tematy. Tel. 142-88, 9 — 10 rano, 2 — 4 po poł.

ZA 1 ZŁOTY: angielski, hebrajski, palestynografia, tłumaczenia korespondencji. Tel. 140-68, Lipowa 43, pr. ofic., I p., 8—10 i 2—3.

PO 15 LETNIM pobycie zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Tel. 103-12, do 9,30 rano i 7,30 — 8 wiecz.

POTRZEBNA nauczycielka - wychowawczyni do dziewięcioletniej dziewczynki, trudnej do prowadzenia. Konieczne referencje. świadectwa zawodowe. Oferty do „Głosu Por.", sub „Wykwalifikowana”.

HEBRAISTA, który był w Palestynie udziela języka hebrajskiego i wszystkich przedmiotów judaistycznych. Ceny kryzysowe. Adres: Sienkiewicza 56, u Ballona.

BUCHALTERJI podwójnej nauczam **ANGIELSKIEGO**, francuskiego, niemieckiego najnowszą metodą. 5 zł. miesięcznie. Ul. Piłsudskiego 62, front, I piętro (od 6—wpół do 10 w.) 11425-3

Kupno i sprzedaż.

MAŁA KOBIETKA czy wiesz, że urzędnicy (czki) otrzymać mogą na wypłaty damskie, męskie płaszcze, obrania, swetry, pulowery, szlafroki, rękawy. Wełniane, jedwabne, bawełniane towary, flanele, firanki, tiul, siatka, biały towar, torebki, parasolki, pończochy, skarpetki, o buwie, śniegowce damska i męska bielizna. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najodpowiedniejsze podarunki gwiazdkowe.

TERMOMETRY pokojowe i zakładowe, leżące i kąpielowe w wielkim wyborze poleca optyk Szymon Urbach, Piotrkowska 33.

KUPUJE włosy, warkocze i wyczeszki. Piłsudskiego 50, prawa ofic. I wejście, m. 18.

OKAZYJNIE do nabycia perskie dywany, nowoczesny stół, wy, przedpokój, obraz, brzozy etc. z powodu likwidacji mieszkania. Odpowiednie prezenty na gwiazdkę. Piotrkowska 161, III piętro. Telef. 174 66. 320—2

SYPIALNIA w dobrym stanie (nie nowoczesna) jak również otomana do sprzedania. Zgłaszać się od 4—5 Sienkiewicza 6, m. 16. 446—3

STCLOWE urządzenie stylowe modne, efektowne okazujecie do sprzedania. Zamenhofa 16, m. 1.

Posady

POSZUKIWANY majster farbiarski do farbiarni pończoch, możliwie jako współwłaściciel. Zwracać się W. Witenberg, Zgierska 16, Łódź, od 7 — 8 wiecz.

POSZUKUJE posady gospodyni w samotnego starszego pana (izr.) na stałe lub na przychodnie. Oferty sub „T. B.”.

LEKARZ - DENTYSTA poszukiwana na prowincję. Oferty: M. Kac, Łódź, Sienkiewicza 64.

4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, II piętro, front, oraz duży sklep z mieszkaniem od zaraz do wynajęcia. Ul. 11 Listopada 19, u dozorczy.

ODNAJME duży, słoneczny pokój z oddzielnym wejściem, ewentualnie na biuro. Piotrkowska 111, m. 9, I piętro, tel.: 193-64.

SŁONECZNE 4-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200. tel. 182 98.

POKÓJ umeblowany słoneczny z wygodami dla pana do wynajęcia. Piotrkowska 211, m. 14.

OD ZARAZ do wynajęcia pokój frontowy z wszelkimi wygodami, wejście niekierujące. Zawadzka 4, front, I piętro, Bermanowa.

W PIERWSZORZĘDNYM domu p. Salomonowicza, Gdańska 57, tel. 185-94, do oddania od 1 kwietnia frontowe 3 - pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami oraz centralnym ogrzewaniem. Administrator do mu.

LOKALE fabryczne i przemysłowe do wynajęcia. Wólczańska 27. 450—3

1 POKÓJ lub 2 umeblowane z telefonem do oddania przy Alejach Kościuszkich, we froncie. Dzwonić 223-77. 226—3

POKÓJ umeblowany z wygodami do oddania od zaraz. Śródmiejska nr. 27, m. 7a, lewa of.

3 — 4 — 5-POKOJOWE mieszkanie z wygodami, frontowe, słoneczne do wynajęcia. Śródmiejska 56.

POSZUKUJE GARNIERY 2-u pokojowej luksusowo umeblowanej z wszelkimi wygodami, wejście z klatki schodowej, w centrum miasta. Cena obywatelna. Oferty do adm. pod „AB”.

Pensjonat BESSEROWEJ w Kolumnie tel. 4 poleca się na sezon zimowy. CENY PRZYSTĘPNE. Zamów. telefon. lub listownie. Śluzgawka na miejscu

Nałtaniej Tylko w najstarszej firmie **L. B. WOŹKOWSKI** Nerutowicza 11 tel. 137-70 **WOZKI** dziecięce, 60ZKA metalowe i polowe, MATERACE różne, WYŻYMACZKI, LODOWNIE. Wielki wybór wózków lalkowych

Gabinet kosmetyki i toaletowej **Z. SZWALBE** dyplom Uniwersytecki Moniuszki 1, tel. 127-99. **Usuwanie wszelkich defektów cery.** **Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpeczących włosów.** Przyjmuje 10—2 i 4—8 wiecz

BRACIA IGNATOWICZ

Piotrkowska 96, tel. 208-53, 208-33 Oddział: Piotrkowska 127, tel. 127-11. Największy skład win, spirytualii, delikatesów i towarów kolonialnych Hurt i detal

Motory elektryczne nowe i używane

Sprzedaż i zamiana. Wypożyczanie motorów

Warsztat Reperacyjny

Naprawa i przewijanie wszelkich motorów elektrycznych. Wykonanie szybkie i solidne.

INSTALACJE SIŁY I ŚWIATŁA

Inż. S. LEBENHAFT, ŁÓDŹ

Wólczańska 35. — Tel. 205-59.

ZABAWKI

po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca **R. HERLT, Główna 49**

Uzdrowiska

Wiśniewa Góra

Pensjonat „Zdrowie”

L. Rapaportowej jest otwarty.

Ciepłe, słoneczne pokoje. Wykwintna kuchnia. Ceny umiarkowane.

Informacji udziela się w sklepie galanterji Cegielińska 8 lub na miejscu.

KOLUMNA. Pensjonat Zelazowej. Tel. 18. Willa skanalizowana. Pokoje dobrze ogrzewane. Ceny przystępne. Dla rodzin ulgi.

PENSJONAT Hasklowej w Baruchówce, tel. Wiśniewa Góra 24 poleca na sezon zimowy pokoje komfortowo urządzone, dobrze ogrzane, światło elektryczne. Willa skanalizowana. Kuchnia wykwienna. Śluzgawka, saneczki. 441—2

ZAKOPANE. Do pensjonatu „Janina” zabiorę jeszcze kilku uczniów (uczenie) Wyjazd 23-go wieczorem. Ruta Zelwianańska, Magiacka 1, tel. 263-03.

Praktycznym podarunkiem gwiazdkowym jest walizka, kufer, tornister szkolny z oryginalnej fibry wulkanizowanej. Sprzedaż odbywa się codziennie w dniach 21, 22, 23 i 24 grudnia w fabryce

Zakłady Przemysłowe

BRONISŁAW GRABSKI

Zakątna 61/63, telefony 101-52 i 138-53

oraz w składzie artykułów sportowych

Karol Küster i Synowie

PIOTRKOWSKA 171.

i Henryk Pfeffer, Piotrkowska 113.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój ładnie umeblowany, wszelkie wygody, pierwsze piętro, front. Zamenhofa 6, m. 7. 000—2

POKÓJ z wygodami na I piętrze z frontu dla pana od zaraz do wynajęcia. Lipowa 31, m. 5.

A. FRYDENZON

rutynowany specjalista uszczelniania drzwi i okien przed zimnem i kursem **KOMUNIKUJE**

Z okazji nadchodzących świąt, obniżam ceny za hermetyczne uszczelnienie drzwi i okien specjalnym filcem (wyłącznie w moim posiadaniu) o 25% — Korzystajcie **173-57** Sz. PP. z okazji. Dzwonić

3 POKOJE z kuchnią oraz 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u gospodarza Przejazd 39.

DO WYNAJĘCIA duży dwuokienny pokój przy rodzinie. Telefon Dzwonić 118-66. Adres: Piotrkowska 62-29.

4 — 5-POKOJOWE mieszkanie 3 p. front, komfortowo wyremontowane z wszelkimi wygodami oraz 2 sklepy. 6 Sierpnia 30, od zaraz do wynajęcia. 816—7

Lecznica zwierząt lek. wet. Relcha **Gdańska 117-a** (róg Zamenhofa) tel. 175-77

POKÓJ z niekierującym wejściem (z klatki schodowej na I piętrze) do wynajęcia dla pana. Wiadomość Al. Kościuszkich 17, m. 10.

W IEPSZYM domu i pokój z kuchnią, łazienką, wygodką, posadzką gaz i elektryczność do wynajęcia. 1 Maja nr. 40, u dozorczy.

ODNAJME od zaraz 2-okienny frontowy umeblowany pokój z urywalną łazienką i telefonem. P. O. W nr. 6, m. 3, (dawniej Skwerowa).

WYTWÓRNIA KRAWATÓW przeprowadziła się z ul. Traugutta 9 na ul. Piotrkowską 82. Poleca nowości sezonowe.

ZAGUBIONY został portfel, zawierający różne dokumenty, które nie mają żadnej wartości. Łaskawy znalazca zechce takowy zwrócić za wynagrodzeniem za nr. tel. 26254. Dyskrecja zapewniona.

POSZUKUJE na Jugosławję za stopstwa wyrobów sztucznego jedwabiu, bawełnianych, wełnianych, kłótów i płócien. Pierwszorzędne referencje. Zgłoszenia: Adolf Lindenberg, Lwów, Leona Sapiehy 51.

BUCHALTER, rutynowany bilansista na stanowisku ma jeszcze kilka wolnych godzin. Za uznanie ksiąg gwarantuje kaucją. Opiata przystępna. Leon Krell, Piotrkowska nr. 79, m. 40. Tel. 145-60. 82—30

PO LEKARZU gabinet z poczekalnią natychmiast do oddania. Epstein, Rzgowska nr. 5.



HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH
Ch. Tenenblum
 REPREZENTACJA
BERSON-SEMPERIT Narutowicza 16
 Tel. 140-59.

DZIAŁ OPON
 samochodowe
 motocyklowe, rowerowe
 masa wulkanizacyjna
 apteczki samochodowe
 węże gumowe
 tłoczki do pomp
 cement — klej
 płyty gumowe na stopnie
 wycieraczki gumowe

DZIAŁ CHIRURGICZNY
 termofory gumowe
 kregi gumowe
 irygatory gumowe
 sprzeczki ochronne kobiece
 worki do lodu
 baloniki do rozpylaczy
 gruszki gumowe
 rurki gumowe
 i t. p.

DZIAŁ TECHNICZNY
 rękawice gumowe dla celów
 techn. i elektrotechn.
 płyty gumowe, węże do wody
 rurki kauczukowe
 grzybki do sedesów
 buforki gumowe
 sznury do wózków dzieciennych
 lejki gumowe
 szczoteczki do zębów, do rąk
 termosy i t. p.

WSZYSTKO Z GUMY

Na GWIAZDKE! APARATY i PRZYBORY i **SKŁAD PRZYBÓRÓW FOTOGRAFICZNYCH** **Piotrkowska 161** UWAGA: Przyjmuje się
 Fotograficzne **Kürbitz i Reinhold** Telefon 187-17 nadal zapisy na bezpłatne kursy fotograficzne.

Dr. med.
Artur Banasz
 chirurg-urolog
 4—6 pp.
 Wólczańska 23, tel. 139-88
 wznowił przyjęcia

Masażystka
Wajntraubowa
 powróciła
 Bańki, zastrzyki, dyżury i t. d.
 Żeromskiego 46 lub Piotrkowska 62/7
 Tel. 156-57

Dr. WIKTOR ŁUKOMSKI
 specjalista chorób uszu,
 nosa, gardła i krtani
 Łódź, Zawadzka 3
 front 1 piętro, telefon 190-42
 przyjmuje od 3—6.

Dr. med.
JAKOBSON
 Chirurg
 Spec. Chirurgja Kształna
 D-n Sterlinga 22
 (Nowo-Targowa) Telef. 174-42

DOKTOR
Ludwik Rosenberg
KRYNICA
 Willa „Tatrzańska“

DOKTOR
Mikołaj Bornstein
 Choroby kobiece i położnictwo
 przeprowadził się
 na ul. Piotrkowską nr. 292
 (Plac Reymonta)

Dr. med.
Z. Lipska
 przeprowadziła się na
 Traugutta 10, tel. 212-77
 Choroby dzieci i wewnętrzne
 (spec. przem. mat.)
 Przyjmuje od 10 do 12 i 16—18.

DR. MED.
G. GERSZTAIN
 Specjalista chor. oczu
 Traugutta 12, tel. 175-10
 przyjmuje od 11—2 i od 5—8.30 w.

Dr. H. Szumacher
 Choroby skórne i weneryczne
 przyjmuje od 9—1 i od 5—9
 w niedziele i święta od 10 r. do 1 pp.
 Piotrkowska 56, tel. 148-62

Dr. med.
M. RUNDSTEIN
AKUSZER-GINEKOLOG
 Pomorska 7, tel. 127-84
 Przyjmuje od 8—ej do 10—ej rano
 i od 4—7 wiecz.

DOKTOR
REICHER
 powrócił
 Specjalista chorób skórnych
 wenerycznych i seksualnych
 Południowa 26, tel. 301-93
 przyjmuje od 8—11 rano i 5—8 w.
 w niedziele i święta od 9—1 pp.

Lekarz-dentysta
SPERLING
 mieszka obecnie
 PIOTRKOWSKA 87
 tel. 143-06
 przyjmuje od 10—1 i od 3—6 wiecz.

Dr. med.
M. GLAZER
 Choroby skórne i weneryczne
 Zachodnia 64
 telefon 165-49
 przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w
 w niedziele i święta od 10—12 w poł.

Dr. med.
A. Kleszczelski
 Chirurg-Urolog
 Chor. nerek, pęcherza i dróg
 moczowych
 NARUTOWICZA 16
 (Piłsudskiego 76). Telef. 127-79
 Przyjmuje od 4—6 po poł.

Dr. med.
Wołkowyski
 Spec. chorób wenerycznych,
 moczopłowych i skórnych
 Cegielniana 11, tel. 238-02
 Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
 w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Dr. med.
S. Kryńska
 Chor. skórne i weneryczne
 (kobiety i dzieci)
 Sienkiewicza 34 telef. 165-10
 godz. przyj. od 11—1 i 3—4 pp

DOKTOR
KLINGER
 spec. chor. seksualnych,
 wenerycznych i skórnych
 (włosów)
 Andrzeja 2, tel. 132-28
 Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
 W niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
H. HAMMER
 Akuszer-Ginekolog
 przeprowadził się na ul.
 11 listopada 32 (róg
 Gdańskiej)
 telef. 128-39
 przyjmuje od 3—7 wiecz.

DOKTOR
HENRYKOWSKI
 Specjalista chorób wenerycznych
 skórnych i seksualnych
 przeprowadził się na ul.
 Traugutta 9, front, I p
 Tel. 262-98
 przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w
 w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. med.
T. Rundstajnowa
 Choroby dzieci
 Pomorska 7, telefon 127-84
 Przyjmuje od g. 2—4 pp.

DR. MED.
NIEWIAŻSKI
 Specjalista chorób wenerycznych
 skórnych i seksualnych
 Andrzeja 5, telef. 159-40
 przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
 w niedziele i święta od 9—12

DR. MED. MARJA
LEWINSONOWA
 chor. weneryczne i skórne
 Piotrkowska 88,
 tel. 143-63
 Kosmetyka lekarzka
 pielęgnowanie cery i włosów
 Godz. przyjść od 10 rano do 8 wiecz.

Lekarz - Dentysta
Marja LANDA
 Zawadzka 46
 10—1 i 4—9.
 w niedziele i święta 10—12

Gabinet Kosmetyczny
C. Burzyńska
 Piotrkowska 132, tel. 136-55 front I p.
 Ceny przystępne.
 Porady bezpłatne.

Dr. Ludwik Falk
 Choroby skórne i weneryczne
 Nawrota 7, tel. 128-07
 przyjmuje 10—12 i od 5—7

Doktor MIECZYSLAW
Sołowiejczyk
 specjalista chorób uszu,
 gardła, nosa i krtani
 Legionów 17, tel. 216-40
 przyjmuje od 1—2 i 5—8 w.

Dr. med.
Władysław SZPIRO
CHIRURG
 4—6 po poł.
 Sienkiewicza 34, tel. 222-10

Dr. med.
M. Dawidowicz
 chor. wewn.
ELEKTROKARDIOGRAFJA
 (odjęcia prądów czynnościowych serca)
 ul. Narutowicza 42
 Tel. 184-91 Godz. 5—7.

Instytut
Kosmetyczny „DEA“
 pod kierow. lekarza specjalisty
 Cegielniana 15, tel. 149-07
 przyjmuje od 11—2 i od 3—7 w.
 Zabiegi odmładzające i pielęgnujące
 urodę. Usuwanie wszelkich defektów
 skóry. Trwałe przyćmianie brwi
 i rzęs. Upiększanie. Fizykalna tera-
 pia. Porady bezpłatne!

Mam zastępstwo
 na Łódź i Polskę radjoparatów ame-
 rykańskich. Poszukuje wspólnika
 możliwie z kapitałem od 10.000 do
 15.000 zł. Oferty pod „Amerykań-
 skie“ do admin.

Instytut i Szkoła Kosmetyki
 Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
Mimar
 Sienkiewicza 37, tel. 122-09.

OBRAZY w wielkim wy-
 bórze po cenach
 przystępnych i na dogodnych warun-
 kach. Wielki wybór ram do obrazów,
 tapet i firanek. **Oprawa obrazów.**
Z. ZA GANCZYK, ŁÓDŹ
 Fabryka Piotrkowska 158, tel. 231-91.
 Skład obrazów PIOTRKOWSKA 165,
 tel. 249-91

Pensjonat „JANINA“
 pod zarządem RADOSZYCKICH
ZAKOPANE, ul. Krupówki 74
 poleca — po gruntownym remoncie —
 umebłowane pokoje z bieżącą cie-
 płą i zimną wodą z wszelkimi
 wygodami.
 Wykwintna i rytmiczna kuchnia.

Odlewnia Żelaza
 poszukuje dzierżawcy lub czyn-
 nego wspólnika. Oferty sub. „Od-
 lewnia“ do biura Fuchsa, Piotr-
 kowska 50.



Wózki laikowe,
 Sanki, konie, tap-
 czany, łózka, wy-
 symaczki i t. p.
 Największy
 wybór i najtaniej!
 w firmie
 Józef Wallisz
 Narutowicza 36, tel. 215-25,

Sygnatura IV Km. 1743 | 35
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI
RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ło-
 dzi, rewiru 4-go Stefan Zajkowski
 mający kancelarię w Łodzi przy
 ul. Narutowicza 35 na podstawie
 art. 602 K.P.C. podaje do publicznej
 wiadomości, że
 dnia 2 stycznia 1936 r. o g. 12
 w Łodzi przy ul. Przejazd 22
 odbędzie się licytacja rucho-
 mości, należących do
 firmy „O. Weidemeier i L. Szymański“
 składających się z 4 dużych trumien,
 2 karych koni i karawanu I-klasy
 na rzecz Mikołaja Trąbosińskiego
 oszacowanych na łączną sumę
 zł. 2100.—

Ruchomości można oglądać w
 dniu licytacji w miejscu i czasie
 wyżej oznaczonym.
 Łódź, dnia 4.12. 1935 r.

Komornik (-) Stefan Zajkowski

Dyplomowana pielęgniarka
Joanna Abramowicz
 absolwentka Szkoły Pielęgniar-
 stwa w Warszawie, wykonywa
 wszelkie zabiegi oraz przyjmuje
 dyżury.
 Pl. Dąbrowskiego 3. Tel. 169-91

Kino RAKIETA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22
 Początek w dni powsz. o 4,
 w sob., niedziele i święta o 12

Dziś i dni następnych!
 Najpiękniejszy film, jaki kiedykolwiek
 wyprodukował Wiedeń p. t.
z Paula Wessely, mówiony i śpiewany po niemiecku.
 Na pierwszy seans i poranki miejsca po 54 gr.

EPIZOD



Dziś i dni
następnych!

„Dziewczę z obłoków“

W rol. gł. Znakomity amant
 i fenomenalny śpiewak

Jose Mojica

i uroczą
 tancerka

Rosita Moreno

Nasz świąteczny program: „Jaśnie Pan Szofer“, świetna polska komedia muzyczna. W rol. gł. Eug. Bodo i Ina Benita

Redaktor odp.: Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Prasa“, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugeniusz Karonian. W drukarni własnej Piotrkowska 101

REWJA

Ilustrowana
Tygodniowa

NR. 50.

Specjalny dodatek „Głosu Porannego” z dnia 22-go grudnia 1935 r.

Przeszłość i charakter Hitlera
Książka Baldera Oldena pozwala zrozumieć wiele tajemnic

Rudolf Olden, będący przed Trzecią Rzeszą prawnikiem w Berlinie oraz współpracownikiem „Berliner Tageblattu” w dziale polityki, mieszka obecnie w Londynie i pisze dzieła z życia współczesnego, wybitne nie tylko ze względu na przedmiot, lecz i na osobiste przeżycia autora w burzliwym czasie przewrotów. Po jego książce o Hindenburgu ukazała się teraz dawno zapowiadana: „Hitler”.

Dzieło to, które dzięki prawdziwości faktów i głębi ujęcia zajmie w literaturze o Hitlerze odrębne miejsce, może na nazwać biografią, chociaż jest czymś więcej niż życiorysem.

Olden nie potraktował lekko tej biografii, zbadał dokładnie te okresy życia, o jakich biografowie zwykli milczeć, przestudiował starannie akta rodzin Schicklgruberów i Hitlerów, ryl się w archiwach policyjnych Wiednia, za przykładem nowoczesnych historyków badał współtowarzyszy Hitlera, współbojowników o jego idee i z dzieła swego uczynił pochód przeciwko „Mein Kampfowi”, ostrą krytykę i ukłonił się tam, gdzie Hitler skąpo i niechętnie mówi o pewnych momentach swej przeszłości. O rodzinie Hitlera stwierdził następujące fakty.

Aloizy Schicklgruber - Hitler był żonaty trzy razy.

Pierwsze małżeństwo z Anną Glasl - Hörer musiało być nieszczęśliwe, gdyż zakończyło się separacją, która według przyjętego w Austrii katolickiego prawa małżeńskiego, nie oznacza zerwania małżeństwa, lecz rozwiązanie współżycia. Z małżeństwa tego pochodził syn, noszący również imię Aloizego, o którym niewiele wiadomo. W rozmowie z angielskim majorem Hennesseyem w roku 1935 Hitler, skarżył się na Austrię, gdzie brat jego został wtrącony do więzienia.

Hennessey wnoszący ze słów Hitlera, że brat jego był prześladowany ze względów politycznych, jako bliski krewny „Führera”. Faktem jednak jest, że Aloizy Hitler był wielokrotnie karany za przestępstwa, nie wspólnego z polityką nie mające. Opuścił Austrię i nie mieszka w Niemczech. Uchodzi za zaginionego.

W kwietniu 1883 roku pierwsza żona Hitlera umarła w Braunau nad Innem, gdzie był urzędnikiem celnym. Po upływie miesiąca ożenił się powtórnie z niejaką Matzelsbergerówną. — Po dwóch miesiącach urodziła się córka, Aniela, która prowadzi obecnie Hitlerowi gospodarstwo w Berchtesgaden. Córka jej, również Aniela, siostrzenica Hitlera, mieszkała z nim później w Monachium. Popelniła samobójstwo w roku 1931. Aloizy i Aniela przyszli na świat w Wiedniu. — Widocznie i Aloizy był synem drugiej żony, z którą Hitler zawarł związek małżeński, tak śpiesznie, że córka Aniela została od razu wpisana do ksiąg metrycznych, jako prawe dziecko; urodzenie zaś syna zostało ulegalizowane przez późniejsze małżeństwo rodziców.

W sierpniu 1884 roku zmarła

również druga żona Hitlera, który w dziesięć miesięcy później ożenił się z Klarą Pözl, matką obecnego naczelnika Trzeciej Rzeszy.

Dwaj angielscy biografowie Hitlera twierdzili, że Klara Pözl była czeszką i nie uczyła się niemieckiej mowy. Jeden z tych biografów czerpał przypuszczenia nie u drugiego, który złośliwie przekreślił fakt. Matka „Führera” pochodziła ze Spittal w Dolnej Austrii i była córką prywatnego nauczyciela.

Klara Hitler, urodzona Pözl, 20 kwietnia 1889 roku wydała na świat w Braunau syna Adolfa. Z małżeństwa tego pochodziło jeszcze dwoje dzieci: Edmund, urodzony w Passau w marcu 1894 roku, i Paula, która przyszła na świat w r. 1896 w Fischham w Górnej Austrii.

O Edmundzie niewiadomo nic. Nie jego prawdopodobnie miał na myśli Hitler w rozmowie z Hennesseyem. W Austrii nie istnieje żadne dane, świadczące o jego pobycie w więzieniu.

W rozmowie z Hennesseyem, która, jak to rząd Rzeszy podkreśla, nie miała posiadać charakteru urzędowego, którą Hennessey opublikował jednak w „Sunday Dispatch”, Hitler wyrzucał Austrii prześladowanie jego najmłodszej siostry. Istotnie Paula została w roku 1933 pociągnięta do odpowiedzialności za obrażenie niesprzyjającego narodowemu socjalizmowi reżymu, którego postępowanie nazwała „świńskim”, czemu zaprzeczyła i „terrorystycznym”, co potwierdziła, dodając dumnie:

— Mój brat przedsięwzięcie odpowiednie środki!

Rząd austriacki, posiadający pełnomocnictwa równe niemieckiemu, ukarałby takie oświadczenie kilkutygodniowym więzieniem. Względem siostry Hitlera ograniczył się jednak do udzielenia napomnienia. Paula Hitler mieszka po dziś dzień w Wiedniu, nie doznając żadnych szykan ze strony władz.

Ojciec Hitlera został przeniesiony na emeryturę w 56 roku życia. Musiał być człowiekiem niespokojnego ducha, gdyż często zmieniał miejsce pobytu. — Mieszkał kolejno w Hafeldzie, w Lambachu i w końcu we wsi Leonding pod Linzem. Wspaniałość opactwa w Lambachu miała wzbudzić w Hitlerze żądze wielkości. Pragnął wtedy zostać opatem.

W książce swej pisze o „małżeństwie”, którym ojciec jego „zarządzał” i mówi patetycznie:

„Po długim pracowitem życiu wrócił do źródła przodków...”

Jest to ustępstwo na rzecz partii, wierzącej w siłę pochodzenia i przywiązania do ziemi i zarazem gest pychy. W Leondingu rodzina zajmowała skromny domek z ogródkiem.

Młodość i walka

O młodych latach Hitlera, spędzonych w Wiedniu, wiemy mało. Olden uzupełnia skąpe dane. Hitler był z początku pomocnikiem murarskim, nosił cegłę. Następnie został kreślaczem budowlanym. Później kolorował fotografie i sprzedawał z pomocą przyjaciela, z którym zaznał się w męskim przytulku.

Nienawidził Hitlera do żydów Niemacy Olden zazdrością plebienną. Nie wyglądającemu wcale na jasnowłosego aryjczyka, musieli żydzi przeszkodzić w nie jednej miłości z ładną blondynką.

Olden zaprzecza wersję, według której Hitler przeniósł się do Monachium, aby uchylić się od służby w wojsku. W roku 1913-ym zwolniono go w Salzburgu z obowiązku służby wojskowej z powodu słabej budowy ciała. Oldenowi nie udało się również wyjaśnić dziejów udekorowania Hitlera żelaznym krzyżem. Przypuszcza, że ministerstwo obrony krajowej posiada dane w tej sprawie, że istniał tam tajny „akt Hitlera”, który przechowywał Schleicher.

— Nie był to cenny jedynie, lecz również „niebezpieczny obiekt” — mówi Olden.

Schleicher nie ustąpił z urzędu, nie uczyniwszy odpisu takiego ciekawego dokumentu. Zginął wraz z posiadaczem i został stracony dla historyków. Należy bowiem mocno wątpić, czy akt podobny przechowyje się jeszcze w ministerstwie obrony krajowej.

Wiadomo, że podczas wojny światowej Hitler osiągnął zaledwie stopień starszego strzelca, co nie stanowi wysokiego awansu dla ochotnika, biorącego od samego początku udział w działaniach wojennych, nie w okopach, a na polu, lecz w charakterze ordynansa. Olden przypuszcza, że uważano go za niezdolnego do roli kierownika.

Olden poświęca dużo uwagi krasomówczym sukcesom Hitlera. Dla niego „Führer” jest geniuszem demagogii, człowiekiem, który potrafi mówić godzinami bez jednej konkretnej myśli, mającym jednak chwile wybuchowej namietności, porywającej słuchaczy, zwłaszcza kobiety. — Gdy zdarzy mu się, jak każdemu mówcy, zaciąć w mowie, woła, podnosząc wzrok: „Niemcy — Niemcy — Niemcy!” i odzyskuje znów panowanie nad tłumem.

Marzycielstwo i wstępy

Jak wszyscy, obserwujący Hitlera, stwierdza również Olden jego sympatię dla męskiej urody i obojętność względem kobiet.

„Przyjaźń z bardziej ambitną i energiczną niż piękna aktorką, z którą kanclerz afiszuje się de-

monstracyjnie, jest raczej żartem niż rzeczywistością. Pewna młoda angielska z wyższych sfer oświadczyła z całą otwartością, że ma cześć dla dyktatora, lecz przyjaciółkom zwierzyła się, że nie chciałaby nigdy pozostać z nim sam na sam chociażby na chwilę”.

Olden omawia gruntownie przejście Hitlera od socjalizmu do nacjonalizmu i dowodzi na mocy urywków z jego przemówień, że Führer od początku uważał idee Federata za niewykonalne i nadające się jedynie do celów agitacyjnych, że Hitler przeszedł na stronę ciężkiego przemysłu i kapitału dla uzyskania olbrzymich środków, jakich wymagało osiągnięcie celu. — Okres ten autor wiąże z osobami Gregora i Ottona Strasserów.

„Otto Strasser, oficer w czasie wojny, był przez krótki czas socjaldemokratą, redaktorem dzienników, założonych w Berlinie przez jego brata. Był zdolnym literatem, dokoła którego skupiali się inni. Byli to socjaliści bardzo z uczucia, niż z doktryny. Przywódcę swego nazywali romantycznie „pełnomocnikiem losu”. Chcieli jednak wywalczyć rozszerzenie praw robotnika. — W rozwoju „niemieckiego socjalizmu” przypisywali sobie rolę jakobinów, lub leninistów. Bardziej konsekwentni, niż inni członkowie partii, zrozumieli, że Hitler nie jest socjalistą... Hitler stał się wielkim panem, do którego trudno było się dostać, który rzadko mówił z podwładnym i jeszcze rzadziej z nim dyskutował”.

Lubi swój dom wiejski w górach, kreśli plany partyjnego pałacu, który buduje. Miewa ataki, podczas których z pianą na ustach ciska pioruny na robotników, urzędników, a nawet na służbę. Potrzebuje później spokoju, aby opanować depresję. — Słucha wtedy oper Wagnera, które podnoszą jego nastrój, jeżdżąc po całych dniach autem i rozkoszuje się w rozmarzeniu naturą. Zdarza się nagle, że budzi się z zamyślenia, wyskakuje z powozu i z batem ze skóry hipopotama, w rękę, goni za urojonym wrogiem... Oddany mu całą duszą Hess stoi, jak olbrzymi stróż haremów, przed domem pana, strzegąc jego spokoju”.

Olden przytacza dyskusję Hitlera z Ottonem Strasserem w obecności Gregora Strassera, Rudolfa Hessa, prywatnego sekretarza „Führera” i Anunana, dyrektora partyjnych wydawnictw, który w czasie wojny był feldfeblem Hitlera. W wyniku dyskusji wydano Strassera z partii.

Olden maluje życie i czyny Hitlera aż do maja 1935 roku. — Niemcy, mieszkający w obrębie Trzeciej Rzeszy, nie ujrzą tej książki na półkach księgarskich w swoim kraju.

Dalszy numer

„REWJA”

zawiera m. in. następujące rzeczy:

Balder Olden: Przeszłość i rodzina Hitlera.

Essad - Bey: Komisja krwawej zemsty.

Alfred Strasser: Jak powstaje dziennik?

Louis Fisher: Bezkrwawa śmierć islamu.

Dr. J. Grace: Król djamentów podróżuje...

Joseph Peyre: Śmierć toreadora, (Fragment powieści).

Ernest Rychnovsky: Masaryk — „wyrzutek społeczeństwa”.

Jakób Kowal: Kto zaczął?

Klaus Mann: Chaplin i Garbo.

Tomasz Teodor Heine: Bajka o planowej gospodarce.

J. Delewski: Przodkowie człowieka.

Franciszek Molnar: Porada lekarska (Nowela).

* * * Maszyna do usypiania.

Jerzy Geller: Czarna ręka (Nowela).

Rozrywki umysłowe. — Szachy. —

Radjo. — Moda. — Ilustracje. —

Cnota umarła

Akademia francuska, która między innymi ma obowiązek przymowywania nowych słów do słownika, ogłosiła ostatnio uroczyste pewne słowo jako zmarłe. Mowa pogrzebowa wygłosił liryk i znakomity essayista, Paul Valery, a nieodżałowany zmarły zwał się: Cnota. Żaden człowiek kultury i smaku, — twierdził Valery, nie jest już dziś w stanie stosować słowa „cnota”, nie uśmiechając się, lub też nie narażając się na śmieszność. Można nawet dość ściśle podać rok śmierci: około 1830. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś wypowiedział w rozmowie ze Stendhalem, lub Merimee, którzy mieli tak czułe ucho na fałszywe tony, słowo „cnota”. Valery uważa, że pod czas gdy ich ojcowie, współcześni wielkiej rewolucji, brali jeszcze to słowo ze świętą powagą, to oni sami spojrzeli by z boku na mówiącego w niedwuznaczny sposób i uważali go za pozera lub głupca...

Nie tylko we francuskim, ale i w innych językach słowo to nie jest już zdolne do życia. — Spróbujmy przyjąć na smak słowa „cnotliwy”. Trzeba być bardzo zatwardziałym mrukiem, aby nie poczuć śmiesznego posmaku. A ktoż chciałby dziś być członkiem „Kółka cnotliwego”? Chętnie natomiast przyjmujemy członkostwo „Towarzystwa dla rozbudowy...”

Nietzsche, który sobie pod słowem „cnota”, jak pod każdym innym, wyobrażał coś innego, niż zwykłym powszechnie rozumieć, zastąpił słowo niemieckie włoskim virtu, a pod to pojecie, jak wiadomo, podpadają również czyni Cezara Borgii. — Nie przypuszczam, aby obszerne dzieło Tomasza Manna zawierało słowo „cnota” w innym niż ironicznym znaczeniu.

Nekrolog Paula Valery powinien znaleźć miejsce we wszystkich nowoczesnych językach — Słowo „cnota” nie żyje, przez co jednakże absolutnie nie ma być powiedziane, że wymarło to, co to słowo oznacza. Wręcz przeciwnie cisza jest dla cnoty może bardziej sprzyjająca, niż głośnie wspomnianie i wychwalanie.

Komisja krwawej zemsty

Walka z odwiecznymi samosądami w Albanii

W górach, dolinach i wąwozach Albanii obyczaj krwawej zemsty się więcej zniszczenia, niż epidemie i wojny, bo łaknie więcej ofiar. Dość było dawniej błahiej przyczyny, aby spowodować wyniszczenie całego rodu. W Albanii żyje jeszcze po dziś dzień historia dwóch przyjaciół, którzy pokłócili się o starą czapkę. Skutkiem tej sprzeczki blisko 200 mieszkańców wioski stało się w ciągu dziesięciu lat ofiarą krwawej zemsty.

Gdy dwoje się nienawidzi...

W epoce absolutnego bezprawia, które zaczęło wygasać dopiero od 20 lat, była krwawa zemsta jedynym środkiem, stojącym na przeszkodzie wojnie wszystkich ze wszystkimi. W górach Albanii człowiek był wolny, jak ptak, i jak on narażony ze wszystkich stron na zgubę. Bronił go jedynie przynależność do rodu, groźna dla jego wrogów odwiecznych i przypadkowych krzywdzicieli. Im liczniejszy był ród, do którego należał, tem większą była liczba zbrojnych obrońców, tem bezpieczniejsze i spokojniejsze życie albańczyka i jego najbliższych. Ród bronił swych członków nie z motywów ideowych, lecz egoistycznych, ponieważ uszczuplenie liczby członków zmniejszało jego znaczenie.

Gdy się dawniej spotkało dwóch albańczyków, pierwsze pytanie brzmiało:

— Z jakiego pochodzisz rodu?

Odpowiedź spotykała się często z wyrzutami. Casy te należały już do przeszłości. Na tronie albańskim zasiada Achmed Zogu, który wraz z brakiem dróg i szkół przejął w dziedzictwie po swych poprzednikach również troskę o wykorzystanie obyczaju krwawej zemsty.

Komisja pokojowa

Trudniej było oduczyć albańczyków od krwawej zemsty, niż zaradzić brakowi dróg, mostów i szkół. Żadne prawo nie miało dość mocy, aby wykorzystać tysiącletni obyczaj, z którym zrosły się wszystkie pojęcia albańczyka o honorze i obowiązku. — Trzeba było wynaleźć subtelniejszy psychologiczny motyw, aby skłonić mścicieli do dobrowolnego zrzeczenia się prawa do zemsty. Znalazł go król Achmed Zogu. Powołał komisję z najbardziej poważanych obywateli i słał ją w góry z poleceniem, aby wysłańcy królewscy tak długo przemawiali do sumienia pokrzywdzonego, aż zrzeknie się pomsty i zobowiąże na przyszłość powierzać rozpatrzenie sporów sądowni królewskiemu.

Zadanie komisarzy nie było łatwe. W ciągu długich lat jeździł po albańskich górach i wąwozach, chodząc od domu do domu, od mściciela do mściciela, aż udało im się w końcu ułagodzić większość żądnych krwi wroga.

Ponury obyczaj wygasa już w Albanii, lecz zadanie komisji nie zostało jeszcze zupełnie dokonane, odbywa jeszcze podróże, aby skłonić do zgody resztki opornych.

Zdarzyło mi się przypadkowo być świadkiem pokojowej misji królewskich wysłańców.

Spotkałem ich w pobliżu Korczy. Udawali się do górskiej wioski, aby skłonić do zgody nie

W artykule „2000-lecie Horacego” w ostatnim numerze „Rewji” wydrukowano omyłkowo „górne sfery imperjalizmu” zamiast „górne sfery imperializmu”.

zwykle opornego górala. Zgodzili się, abym im towarzyszył.

Kłątwa podzielała

Wczesnym rankiem udali się komisarze do domu mściciela w towarzystwie kapłana, przybranego w pontyfikalne szaty. Mściciel, starszy o ponurym wyglądzie człowiek, siedział na progu swej chaty. Wysłańcy zaczęli go prosić w imieniu króla, religii i sprawiedliwości, aby przebaczył krzywdzicielowi. Ponury góral milczał. Rysy jego pozostały nieruchome. Nie obchodził go wi docnie król, ani religia, ani sprawiedliwość.

Komisja nie spodziewała się lepszych wyników. Na dany przez nią znak, zbliżyli się dzieci, przywołane wcześniej ze wsi, ukłękli przed góraliem, objęli go za nogi i błagali, aby spełnił życzenie króla. Mściciel pozostał niewzruszony nawet wtedy, gdy

kapłan począł malować mu w ponurych barwach przyszłe życie i grozić kłatwą kościoła.

Wkońcu powstał najstarszy z komisarzy, stanął przed góraliem i zawołał:

— Jeżeli nie przebaczysz nam tychmiast twemu krzywdzicielowi, to niech twój proch nie zapala się, niech kula twoja nie dosięga celu, niech ród twój wyginie i ty sam umrzyj, nie oddasz ani jednego strzału!

Te ponure, wypowiedziane z wielką mocą groźby okazały się silniejsze od próśb króla. Albańczyk zerwał się, na twarzy jego odmalowało się przerażenie, wyciągnął ręce do komisarzy i zawołał:

— Dobrze, ojcowie, przebacze, niech przyjdzie jutro.

Aż serce zmieknie...

Nazajutrz odbyła się uroczysta ceremonia pojednania. Tłum krewnych otoczył dom mściciela. Z

drugiego końca wsi wyruszyła dziwna procesja. Na przodzie szedł kapłan z krzyżem w rękach, za nim wieszono dziesięć kołosek, z niemowlęciem w każdej. Widok tych niemowląt miał widocznie zmieknąć serce mściciela. Za kołosekami szedł winowajca ze związanymi rękami i zwisającą u szyi na sznurze szablą. Za nim kroczyli z powagą krewni i komisarze. Procesja za trzymała się przed domem mściciela. Mężczyźni zdjęli czapki i położyli je na kołosekach.

Nagle rozwarły się drzwi i na progu stanął mściciel. Z dobrze udanym zdziwieniem zapytał, co oznacza ta scena. Komisarze i pop wyjaśnili mu, o co chodzi.

Góral trząśł jednak głową. Wtedy ustawiono przed domem kołyski w kształcie krzyża. Góral wciąż trwał w uporze. Winowajca i jego krewni ukłękli. Mściciel począł płakać i przedsta-

wić wielkość wyrządzonej mu krzywdy, wkońcu zawołał:

— Serce moje nie zmieknęło jeszcze tak dalece. Poczekajcie nieco. —

Czekano trzy godziny. Winowajca klęczał przez cały ten czas. Wtem mściciel nachylił się, zdjął szablę z szyi winowajcy i odrzucił ją. Poczem objął krzywdziciela i począł go całować.

Rozległy się radosne okrzyki. Krewni winowajcy podarowali mścicielowi pistolet w starej inkrustowanej złotem oprawie. — Ceremonia była skończona. Komisarze ocierali pot z czoła. — Wieczorem mieli wziąć udział w uroczystej uczcie, następnego dnia zaś ruszali dalej przez góry i wąwozy, doliny i błota, dopóki nie stanie się zadość życzeniu króla i ostatni mściciel w Albanii nie pogodzi się ze swym krzywdzicielem. —

Essad - Bej.

Jak powstaje dziennik?

Oszalała wizyta w gmachu „Daily Tribune”

Nowy Jork, w grudniu.

Z wielką ciekawością wchodziłem do wspaniałego gotyckiego gmachu chicagowskiego dziennika „Daily Tribune”. Z 5.000 współpracowników, rozsiadanych po wszystkich częściach świata, w tym jednym budynku pracuje 2.900.

Pracują we dnie i w nocy, aby sprostać olbrzymim wymaganiom dziennika, wychodzącego w 1.000.000 egzemplarzy.

Redaktor, który zaproponował mi zwiedzenie gmachu, zaprowadził mnie najpierw do... kina. Potężna taśma zaczęła rozwijać się przedemną, ukazując bezgraniczne obszary lasów, porastających wybrzeża rzeki św. Wawrzyńca w Kanadzie. Dziennik otrzymuje potrzebne mu do wyrobu papieru drzewo z własnych tamtejszych obszarów leśnych, obejmujących 3.000 mil kwadratów powierzchni.

Dla ułatwienia transportu — pnie tnie się na miejscu na kłocę długie na cztery stopy. Niezwykle ciekawy jest widok przewoźu traw przez strumienie górskie, kanały i wodospady aż do rzeki św. Wawrzyńca, gdzie gazeta posiada dwa własne porty. Wobec tego, że żegluga możliwa jest jedynie od połowy maja do połowy października, w portach tych gromadzi się około czterech milionów kłoców, które własne parowce przewożą do Toronto nad jeziorem Ontario.

Film wyświetla w tem miejscu pracę w papierni dziennika, która wyrabia dziennie 20.000 tonn papieru, przewożonego dalej w wielkich balach wodą aż do Chicago, do gmachu dziennika, stojącego nad rzeką tego samego imienia. Cała ta masa papieru wędruje do drukarni.

Po godzinie oszalamiającego wprost wyświetlania, prowadzą mnie do redakcji. Na czwartym piętrze otwierają się przedemną pilnie strzeżone drzwi i wchodzę do olbrzymiej sali, biegnącej przez całą długość i szerokość gmachu, wysokiej na trzy piętra. Posadzkę, ściany i sufit pokrywa materja, tłumiąca hałas; rozlega się jedynie ciche brzęczenie jak w ulu, chociaż w sali wre intensywna praca. W sali tej, odpowiednio podzielonej, mieszczą się wszystkie biura re-

dakcji, z których każde jest samo w sobie skomplikowanym systemem. W środku sali znajduje się redakcja wiadomości lokalnych, połączona pneumatycznymi rurami z centralą wiadomości. Centrala ta jest wspólną instytucją wszystkich chicagowskich dzienników i znajduje się w środku City, w pobliżu komendy policji, sądów, wielkich hoteli i t. d. Wszystkie zdarzenia dnia przesyłane są przez reporterów z błyskawiczną szybkością zapomocą pneumatycznych tub. Działalność centrali wiadomości — „City Editors” rozciąga się na okręg, długości 90 kilometrów, posiada do swych usług 50 reporterów, 20 fotografów i 12 aut w różnych częściach miasta. Redaktor powiedział mi, że w roku 1933 przeciętna ilość dostarczonych wiadomości wynosiła dziennie 110, ilość zaś fotograficznych zdjęć — 60.

Redaktor pokazał mi następnie „Morgue”. Jest to rodzaj archiwum, mieszczącego fotogra-

fje, życiorysy i opisy ciekawych wydarzeń z życia znakomitych działaczy i działaczek, grających wybitną rolę w ciągu ostatnich 30 lat. Leżą tu uporządkowane i zarejestrowane wycinki z 35 milionów gazet oraz trzy miliony fotograficznych zdjęć.

Zwiedziłem następnie redakcję wiadomości krajowych, zagranicznych, sportowych i politycznych. Dziennik zamieszcza jedynie te wiadomości z zagranicy, których dostarczają jego własni korespondenci, ponieważ nie dowierzała agencjom telegraficznym, znajdującym się pod wpływem rządów lub zainteresowanych sfer. Reportaż taki jest oczywiście bardzo kosztowny. —

Dziennik wydaje na telefonogramy pół miliona dolarów rocznie. Obejrzałem biuro telefonów, łączących dziennik bezpośrednio z największymi miastami Stanów Zjednoczonych. Widok dwóch samopiszących maszyn, spisujących automatycznie wiadomości, dyk-

towane z biur dziennika w Waszyngtonie i Nowym Jorku.

Imponujące wrażenie wywiera wielka sala na dziesiątym piętrze, gdzie przy 75 wielkich stołach zaopatrzonych w telefon i maszynę do pisania, siedzą stenotypistki. Stoły oddzielone są od siebie szklanymi ściankami, posadzkę i ściany pokrywa obicie, tłumiące hałas. Zadanie pracujących w tej sali urzędniczek polega z jednej strony na przyjmowaniu i klasyfikowaniu ogłoszeń, z drugiej i to główna rzecz na werbowaniu klientów, zachęcając do ogłaszania się w „Daily Tribune”. Każda z tych pań musi odbyć studia uniwersyteckie i klamrowej w specjalnej szkole, przejść wzorowy kurs sztuki rejestrowania przy dzienniku. Miałem przyjemność asystowania przy takim werbunku klientów. Wprawił mnie w podziw takt i umiejętność przekonywania publiczności, że ogłoszenia w „Daily Tribune” odnoszą największy skutek.

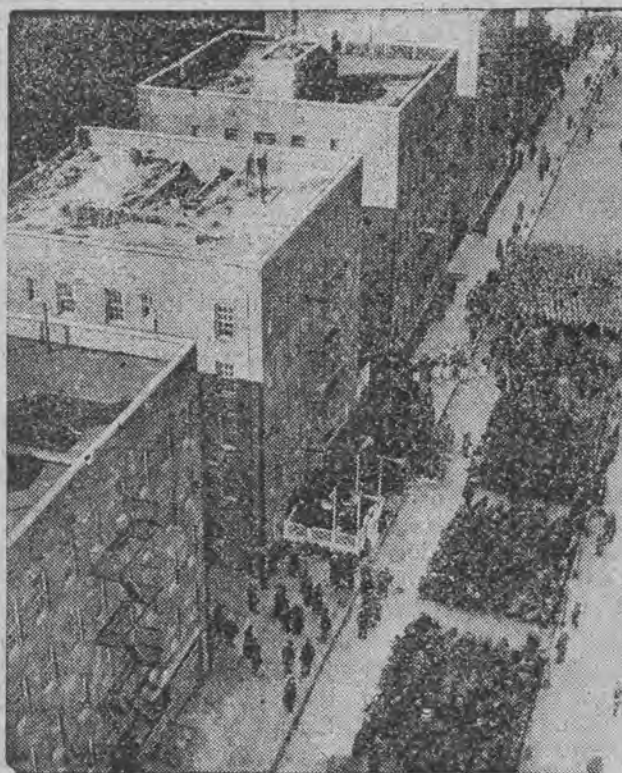
Zaprowadzono mnie następnie do cudownego królestwa techniki: do zakładu fotograficznego, do działu reprodukcji na miedzi i cynku, do odlewni czcionek i do sali, mieszczącej 76 linotypów. Jako laik miałem mało zrozumienia dla tego działu pracy w dzienniku, lecz odczuwałem pewien rodzaj pełnego szacunku podziwu w miarę, jak mi wyjaśniano bieg i rezultaty dokonywanej pracy. Oszłomił mnie wprost oddział maszyn. Osiemdziesiąt osiem rotacyjnych olbrzymów, każdy o wadze 30-tu tonn, wyrzucało ze swego wnętrza miarowym ruchem masy za drukowanego papieru. Niesłychanie wyrafinowany w prostocie aparat rozdziela kieruje gotowe egzemplarze do pakowni, skąd zostają wysłane do urzędu pocztowego.

270 robotników pracuje na wyścigi z czasem, gdyż spakowanie i wysłanie gazet może trwać najwyżej dwie do trzech godzin.

Przejęty potęgą doznanych wrażeń pożegnałem z prawdziwego przewodnika, który nie szczędził czasu i trudu, aby wtajemniczyć mnie w arkana powstawania wielkiego dziennika.

Alfred Strasser.

Blok domów z małymi mieszkańcami



Zbudowany z funduszy miejskich, został w tych dniach poświęcony przez małżonkę prez. Roosevelta.

Bezkrwawa śmierć islamu

Jak europeizuje się Kaukaz z Baku na czele

W ciągu trzech dni przemierzałem ulice Baku, pragnąc na próżno ujrzeć zakwieconą kobietę. Cziczterin nazwał raz to miasto „palcem, wskazującym Azję”, leży bowiem bardzo blisko perskiej granicy. Ostatni raz byłem tam w roku 1931. Widziałem wtedy nawet w bolszewickim klubie Ali Beirama kilka zakwieconych dziewcząt, zajętych analizowaniem ostatniej mowy Stalina. — Ruch, z jakim nasuwały zasłonę na dolną część twarzy, miał jeszcze w sobie coś instynktownego. Instynkt ten został już „zlikwidowany”.

Nie zdziwiło nikogo, że kobiety pracujące w przemyśle i na urzędach same pozbyły się „czadry”, a propaganda skłoniła do takiego kroku inne. Garstka opornych zaczęła stanowić takie dziwko, że uważały za wskazane pójść za nową „modą”. W ten sposób w ciągu dziesięciu lat poszedł w zapomnienie zwyczaj, który zdawał się zrosnięty być z islamem. Wraz z czadrą zniknęły fezy i inne oryentalne nakrycia głowy; poszły za nimi bufiaste spodnie.

Reformatorska polityka sowieckich władz w stosunku do islamu była bardzo ogólna. — Bolszewikom znany był fanatyzm wyznawców proroka. Pomimo zdecydowanego ateizmu, bolszewizm potrafi być elastycznym. Podczas gdy prawosławie z coraz większą trudnością walczyło o swe dogmaty, muzułmanie zwracali się, jak dawniej, twarzą do Mekki, słuchali śpiewu muezzinów, mieli szkoły wyznaniowe i instytucje wielożeństwa.

Komuniści muzułmanie, zajmujący wysokie stanowiska, odprawiali publiczne modły,

nie narażając się na żadne oficjalne szykany. Mimo to w Baku istnieje obecnie jeden tylko meczet. Pozostałe zostały widocznie zamknięte po uprzednim przekonaniu się przez władze, że zarządzanie takie zostanie obojętnie przyjęte przez ludność. Czasami zręczną polityką podsuwała ludności samej inicjatywę w sprawie zamykania świątyni.

Ostatni meczet Baku stoi na wyżynie nad polem naftowym Bibi Ebat. Z podwórza świątyni rozciąga się widok na wieże wiertnicze, stojące na terenie, wydartym morzu. Można się ustawić na wieże, a wokół po wstaje nowa dzielnica. Mało w jej obrębie ludzi, zbyt licznych przy zmechanizowanej pracy.

Od imponującego widoku nowej dzielnicy odrywają widza obdarte i schorowane stare kobiety, domagające się natarczywie jałmużny. Zebracy tutejsi uważają nową dzielnicę za najbardziej dochodowy punkt, najwidoczniej z powodu licznych cudzoziemców, ciekawych resztek islamu w największym mieście Kaukazu. Ta przeszłość i rosnąca wciąż teraźniejszość, stanowią okrutny kontrast! W kraju zsoecjalizowanej medycyny ludzie wieszają strzępki odzieży na ogrodzeniu i ornamentach meczetu, wierząc niezłomnie, że Allah uleczy ich z choroby. Kraj, ubóstwiający wiedzę, toleruje ludzi, którzy ją negują. Czy to żywe muzeum ma być pamiątką wymarłego świata?

Antyreligijna kampania komunistów nie osiągnęła celu, gdyby oparła się na prześladowaniu, które rodzi męczenników i

wywołuje sprzeciw. Sowiety zwyciężają, mogąc ofiarować za religiję wiedzę. Państwo popiera naukowe instytucje i eksperymenty, chociażby najbardziej orderwanego charakteru. Cała gospodarka polityka sowiecków oparta jest na nauce. Mistyka nie odgrywa w niej wielkiej roli. — Poza tym bolszewicy wierzą w siłę wychowania, widzą w niem najskuteczniejszy środek na wpojenie obywatelom miłości wiedzy i niechęci do religii. Jest to jedna z przyczyn dominującej roli, jaką reżym sowiecki wyznaczył szkolnictwu. Gdzie religia najmocniej się zakorzeniła, tam nauka stanowi pierwszy klin, wbijany pomiędzy Boga a ludzi. Roi się więc w Baku o wyższych szkół, w których kształcą się nie tylko miejska młodzież, lecz również okoliczni wieśniacy. Baku liczy trzydzieści takich szkół, zwanych tam „uniwersytetami”. Są to „uniwersytet naftowy”, „uniwersytet bawelniany”, „uniwersytet rybołówstwa” i t. d. — W gruncie rzeczy są to wyższe szkoły przemysłowe, w których młodzież obojga płci, oprócz ogólnego wykształcenia i politycznych wiadomości, otrzymuje zawodowe wykształcenie. Chociażby uczeń wstąpił do szkoły, jako gorliwy muzułmanin, opuści ją jako ateista.

Tak rozgałęzioną pracę wychowawczą byłaby niemożliwa do przeprowadzenia, gdyby Baku i Aserbejdżan zachowały arabski alfabet. Przed rewolucją zaledwie jedna dziesiąta ludności w Aserbejdżanie umiała czytać, lecz nie potrafiła opanować skomplikowanej pisowni. Po wprowadzeniu zlatynizowanego tureckiego abecadła liczba umiających czytać i pisać podskoczyła z 10 na 31 procent. Było to w

roku 1931. Obecnie już połowa ludności czyta i pisze.

Przybysz z zachodu odczytuje bez trudu nazwy ulic i napisy na szyldach sklepowych. Przy latinizacji tureckiego abecadła bolszewicy mieli na celu zbliżenie wschodnich ludów do Europy. Polityka caratu, zmierzająca do rusyfikacji mniejszości narodowych, podsycała jedynie staroturecki nacjonalizm. Dążenie Rosji do opanowania Konstantynopola i cieśnin budziła sympatje dla sułtana. Religia wiązała Aserbejdżan z Turcją. Łączność tę zerwały zarówno Sowiety, jak i Turcja. Dalecy od myśli zagarnięcia cieśniny Dardaneelskiej, bolszewicy opowiedzieli się nawet za pozostawieniem jej pod władzą Anatolji. Mniejszości tureckie cieszą się w Rosji absolutną kulturalną swobodą, zniknęła zupełnie dawna nienawiść ku Moskwie a wraz z nią starotureckie idee. Aserbejdżan oczekuje od Moskwy pomocy gospodarczej i odnośnych wskazówek. Moskwie zawdzięcza swe prawa polityczne. Turcja nie jest już dla niego politycznym magnesem. Palec Baku wyciąga się w stronę Azji, wzrok jego jednak zwraca się ku Europie.

Pod rządem bolszewickim powstało wiele szkół z wykładowym językiem tureckim, lecz niema w nich tureckiego ducha. Za carskich rządów rosjanie stanowili zamknięty krąg, wieczna nienawiść cechowała stosunki pomiędzy Turkami i Ormianami. Dane urzędowe świadczą, że rosjanie pozwalali Turkom na rznięcie Ormian, aby następnie zbroić Ormian i podjudzać do wycięcia Turków. Była to stara polityka hasła: *divide et impera!* Obecnie w Baku na każde pięć mał-

żeństw przypadają dwa związki mieszane. „Rosjanie żenią się z tureczkami i ormiankami, Ormianie i Turcy zawierają związki małżeńskie pomiędzy sobą.”

Za dobrych starych czasów posiadali Turcy w Baku własne ghetyto narówni z Żydami i Persami. Nagromadzenie ubogich domostw w ciasnych uliczkach wyciskało na Baku typowe piętno wschodu. Jest jeszcze sporo tych nędznych lepiarek, lecz zniesiono już całe ulice i wybudowano wzamian nowe osiedla w innych okolicach miasta dla robotników naftowego trustu. Nowe osiedla zbudowane są nowocześnie. Proste ulice łączą je ze sobą. Baku posiadało przed wojną 1.482.000 metrów kwadratowych mieszkalnej powierzchni. Stosunki te nie zmieniły się do roku 1926, kiedy rozpoczęło się modernizowanie miasta z budżetową podziw energią. Obecnie mieszkalna powierzchnia wynosi trzy miliony metrów kwadratowych.

Miasto składa się obecnie z dwóch części: nowa europejska dzielnica, skanalizowana i zaopatrzona w najnowocześniejsze instalacje, oraz stara dzielnica wschodniej nędzy.

W roku 1924 Baku nie posiadało zupełnie tramwajów. Obecnie długość linii tramwajowych i kolejek dojazdowych wynosi 110 kilometrów, a długość asfaltowych chodników — 24 kilometry. Założono kilka parków, lecz przeznaczona na ten cel przestrzeń nie może być wielka, gdyż wodę dostarczają urządzenia wodociągowe z odległości 187 kilometrów w ilości ośmiu milionów wader dziennie, co absolutnie nie wystarcza dla miasta, liczącego 700.000 mieszkań-

ców oraz jego potężnego przemysłu naftowego. Przystąpiono już do budowy drugiego wodociągu, który ma sprowadzać wodę z odległości 170 kilometrów w kierunku Usatczai. Wodociąg ma być ukończony w roku 1938.

— Przyjeżdż pan wtedy do nas — rzekł do mnie jeden z urzędników. — Miasto będzie jednym ogrodem.

Baku posiada jeden z największych parków w Rosji. Leży na wzgórzu, panującym nad miastem na miejscu dawnego tureckiego cmentarza. Wobec konieczności usunięcia resztek grobów założenie parku ukończono dopiero przed rokiem. W olbrzymiej hali koncertowej parku słyszałem jedną z wielkich kaukaskich orkiestr symfonicznych, grającą wyłącznie na wschodnich instrumentach. Wśród publiczności przeważały kobiety, których nie spotykano jeszcze na rozrywkach publicznych w roku 1931.

Życie rodzinne Turków zachowało dotąd swój patriarchalny charakter. Zniknął wprawdzie harem i wiele kobiet pracuje zawodowo, lecz węzły, łączące pokolenia, nie rozluźniły się i władze bolszewickie nie zabiegają o to. Nie kupuje się już oczywiście żon i osłabił wpływ rodziców na wybór współmałżonka, gdy chodzi o małżeństwo syna, lub córki. Sowiety uwzględniają istniejącą u muzułmanów zwyczaj wczesnych małżeństw, pozwalając kobietom wychodzić zamaż w szesnastym roku życia, podczas gdy na pozostałym obszarze państwa obowiązuje norma wieku, wynosząca lat 18. Znika też u Turków zwyczaj zamieszkiwania nowożeńców w domu rodziców. O ile bowiem pracują w jakimś zawodzie i chcą założyć własne gospodarstwo, otrzymują mieszkanie narówni z innymi obywatelami.

Jest rzeczą zrozumiałą, że daleko trudniejszą jest europeizacja sposobu myślenia. Lecz i w tym kierunku odgrywa dużą rolę zmiana zewnętrznych form życia. Zrzucenie czadry nie jest jedynie zmianą stroju. Nowoczesne mieszkanie, światło elektryczne, pokój kąpielowy nie są to zewnętrzne tylko akcesoria życia, wpływają wydatnie również na jego wewnętrzne ukształtowanie. Łaciński alfabet zwrócił myśli Turków ku Europie, uczyniła to również nowoczesna technika, budząc w młodym pokoleniu Turków zainteresowanie dla europejskich i amerykańskich wynalazków.

Najintensywniej europeizuje życie sowieckie industrializacja, stanowiąca funkcję rosyjskiego bolszewizmu. Nie wyczerpują jej budownictwo, maszyny i przemysł. Posiada ona znaczenie psychologiczne: Wypędza bezwład, niemożność, lenistwo i popiera zalety zachodu: inicjatywę, energię, punktualność i pośpiech. — Sieje wiare w postępowość zamiast fatalistycznego poddania się. Sowiecka fabryka ściiera wschodni element w rosyjskim życiu. — Nietylko Baku bowiem uprzemysławia się. Nowe osiedla przemysłu powstają na całym wschodzie Rosji. Widziałem je w Tyflisie, Batumie, Erywaniu. Nieinaczej dzieje się w sowieckiej Azji. Młode zdrowe siły zabierają się ochoczo do pracy.

Louis Fisher.

KRÓL DJAMENTÓW

sprzedany został do Ameryki za 750 tys. dol.

Przy pochmurnej październikowej pogodzie płynął wzdłuż angielskich wybrzeży amerykański parowiec, zmierzający do Nowego Jorku. Wiózł największy diament świata i milion dolarów w schowku, nie większym, niż kaczka jajo. Leżał w zwyczajnym tekturowym pudełku, jako przesyłka pocztowa. Naklejone marki świadczyły, że porto wyniosło 66 centów.

Gdyby pudełko zginęło w drodze angielski

urząd pocztowy wypłaciłby właścicielowi 109 dolarów odszkodowania. Rzecz zrozumiała, że firma Oppenheimer, która nabyła diament od znalazcy za 370.000 dolarów, nie mogła zadowolić się takim zapewnieniem i

ubezpieczyła kamień w towarzystwie Lloyd na milion dolarów, placąc za siedmiodniowy transport stawkę w wysokości 1000 dolarów.

Po przybyciu do Nowego Jorku diament został odwieziony w pancernym aucie do Radio City w Rockefeller Centre i umieszczony w skarbcu firmy Harry Winston na 42 piętrze drapacza chmur.

Djament, jak wiadomo, został znaleziony przed rokiem przez kopalnicę diamentów Jakóba Jonkera w Prenner Diamond Mine w południowej Afryce. Po krótkim targu zakupił go Diamond - Corporation

Ernest Oppenheimer za 875.000 dolarów. Przywieziono go na londyński rynek, gdzie wzbudził żywe zainteresowanie wielkich międzynarodowych firm jubilerskich. Spodziewano się powszechnie, że zostanie ofiarowany królowi angielskiemu, jako dar jubileuszowy. Stała temu na przeszkodzie okoliczność, że kamień znaleziono nie w państwowym, lecz prywatnej kopalni,

i większość akcjonariuszy nie miała ochoty pozbycia się go zadarmo. Wielka amerykańska firma jubilerska Harry Winston oświadczyła gotowość nabycia kamienia pod warunkiem pozostawienia jej czterotygodniowego terminu dla zbadania jego wartości. Harry Winston, jeden z największych znawców handlu diamentami, zabrał kamień za pomocą najnowszych środków.

Okazało się, że posiada białobłękitne zabarwienie o takiej czystości,

jakiej nie posiadał dotychczas kamień tych rozmiarów. Winston nabył kamień za 750.000 dolarów w nadziei, że zakupi go jedno z wielkich amerykańskich muzeów, jako klejnot narodowy. Nieoszlifowany jeszcze diament znajduje się tymczasowo w skarbcu firmy Winston pod bacznym nadzorem kilku detektywów. Oszlifowania nie dokona się, jak zwykle, w Amsterdamie, lecz w pracowni Winsto-

na w Nowym Jorku. Winston chce zachować kamień w całości, chociaż

z handlowego punktu widzenia korzystniejsze jest rozdzielenie tak wielkich kamieni na cząstki

dla łatwiejszego spieniężenia. Po oszlifowaniu będzie ważył 425 karatów. Przewyższy go zatem „Star of Africa” wielkością, lecz nie czystością i, co zatem idzie, ceną.

Jak znalazca kamienia użył majątku, który tak niespodziewanie wpadł mu w ręce?

Za dziesiątą część otrzymanej sumy nabył fermę w okolicach Belfastu, na której zajął się hodowlą owiec i bydła. Za resztę pieniędzy

zamierza skupić drobne fermy i podarować je zubożałym kopcaczom diamentów,

o ile w ciągu pięciu lat próba gospodarowania ich da pomyślne wyniki. Rozdał już z tym warunkiem sześć ferm. Jonker nie zmienił wcale trybu życia. Nie pozwala na żaden luksus w swym domu, który różni się od poprzedniego mieszkania kopalnicą jedynie tem, że

w gościnniej izbie stoi szklana gablotka z najdokładniejszą inwintacją całego kamienia.

Imitację tę Jonker otrzymał w darze od firmy Oppenheimer.

Dr. J. Grace.

JOSEPH PEYRÉ.

ŚMIERĆ TOREADORA

(Fragment z powieści p. 1. „Krew i światła” odznaczonej nagrodą Goncourtów)

Znalazł się w zasięgu byka, który pomimo osłabienia dźwigał jeszcze wysoko swą potężną koronę Ricardo, zniżając mulete *) ku ziemi, zmusił go, by przebiegł obok niego pochylony, z zidżonem czołem, którego piki i banderille dostatecznie jeszcze nie upokorzyły. Przepuścił go obok siebie od prawej. Ale już publiczność zaczęła wołać „lewa!”, domagając się lewej ręki. Chciała teraz, po płonących strzałach, po wielkiej, odwiecznej paradzie, by toreador zaprodukował owe odkryte przejścia od lewej, które niejako przypasują byka do człowieka i stają się uwieńczeniem uroczystych wieczorów.

Owóż Ricardo nie był ślepy. Widział, odczuł z oparzelin, które dotknęły były byka po stronie serca, że „colorado” bił od lewej strony twardziej, pewniej i że to przejście otwiera drogę do śmierci. Stopnie amfiteatru krzyczały, podejmując jak echo wołania:

— Lewa! Lewa!

Rozległo się ogólne „aaa...” uspokojenia. Torero wyciągnął bowiem szpadę, którą był wbił podczas poprzedniego przejścia w czerwoną chustę. I, posłuszny rozkazowi Madrytu, zachowując broń w prawej ręce, wziął muletę w lewą rękę,

— Nie! — błagało kilka głosów.

Zaledwie Ricardo pokazał Reverserowi **) czerwone sukno, rzucił się on z pochylonymi rogami na tę przynętę. Ricardo przyciągnął wówczas sukno, dotknęło już rogiem, ku swej lewej stronie, bardzo nisko, przepuszczając rozwścieczonego byka w całej jego długości tuż obok swego lewego biodra, podczas gdy prawą ręką, przedłużoną o szpadę, wyciągnął na wysokości barku, jakgdyby chciał oprzeć się i wrobić w jakiś niewidoczny punkt w próżni. Ale rytm tego ruchu został przerwany. Oderwali się od siebie. Człowiek się cofnął.

— Dotknięty! — krzyknął ktoś.

Nie, Ricardo nie został dotknięty, ale czuł jak ostry róg prześlizgnął się po nim. Ustąpił o parę kroków.

— Mówiłem wam! — powtarzał Chato, którego ręka zaciskała się kurczowo na kancie desek, tworzących moje ukrycie, w chwili gdy lewy róg musnął bok Ricardo. — Mówiłem wam! Ta ich lewa, ta ich lewa — ależ to zbrodnia!

Tymczasem tłum, widząc, że torero zniarkowawszy się, ujął muletę znów w prawą rękę, miast kontynuować od lewej, zaczął protestować. Czyżby tłum nie zdawał sobie sprawy, że byk bronił się zbyt pewnie swym lewym rogiem? Czy szalejąca coraz bardziej publiczność zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa? Tak czy nie?

W ciągu następnego przejścia Ricardo, zdeorientowany nagłym nawrotem wiatru, który dotychczas pozwolił padać falom nurpurowej chusty pionowo w dół i jeszcze pod wrażeniem owego zabalenia, które przerwało ledwie naszkicowany luk jego gestu mulety — owego gestu, który, aby osiągnąć swą pełnię i wywołać szczyt emocji, musi mieć w sobie isticie tańczącą harmonję — dał się zaskoczyć, rozbroić. Wówczas kapa Chispy, który wysunął się był trochę naprzód i teraz wrócił na swo-

je miejsce tuż za nim, potajemnie, jakby go chciał zamordować — owa cudowna kapa zjawiała się nagle, otwarta jak wachlarz, by go uratować. Oklaski i ryki. Cyrk stał się coraz bardziej burzliwy.

Lewa! Lewa!

Ten okrzyk z jednej krtani, oszalały, barbarzyński, lecący z galerji, uderzył Ricardo w chwili, gdy z pochylonym czołem poprawiał uchwyt szpady i mulety w swej prawej ręce. Trzeba było wiedzieć, czy to na co przysięga Manuel, jest prawdą: czy publiczność może „chcieć” śmierci człowieka. A może żąda ona od niego tylko więcej piękna w

chwili gdy zbliża się do szczytu swego tryumfu.

Tymczasem, pomimo nawoływań Ricardo zwrócił się twarzą do Reversera i trzymając muletę w prawej ręce, to ją trochę podnosił, to znów opuszczał, jakby mierząc wysokość rogów i gotując się do zadania śmiertelnego ciosu. Amfiteatr zatrzęsł się od wściekłych protestów:

— On go chce zabić!

— Zastrzel go z rewolweru!

— Tchórz! Tchórz!

— Lewa! Lewa!

Iskry obelg trysnęły z pod stropu cyrku. Czyż Ricardo, czując, że

osłabienie jego zaczyna się stawać tragiczne, że rogi odmawiają mu posłuszeństwa i zwątpiwszy ostatecznie w swój przegub, miał istotnie chwilę pokusy, by zabić, skończyć przed zupełnym załamaniem się, przed zupełnym rozprężeniem nerwów?

Widziałem jak pochylił kark, cofnął się o krok i powoli wyciągnął szpadę z serca czerwonej chusty. Ustąpił przed naciskiem i znów ujął muletę w lewą rękę. Ale przecież spróbował już raz, już spróbował pokazać odkryte przejścia od lewej! Trzeba było na tem poprzestać! Publiczność już swoje zoba-

czyła. Żądała, by raz jeszcze próbował? Usłuchał. Lewej chcieli, lewej? Będą ją mieli.

Z mulety w lewej, z prawą ręką i szpadą wspartą znów o jakiś punkt w powietrzu, który zdawał się go podpieścić, podchodził Ricardo cał po calu do Reversera. Usłyszałem jak wzywa go, jak prowokuje:

— Ha, ha, ha! Too—ro! Ha!

Ujrzałem jak podsuwa czerwoną chustę pod ów groźny róg, przedartą w pół, rozstrzępioną od jego śmiertelnych ciosów.

Wbrew woli toreadora jego ludzie zbliżali się, otaczali go coraz ciśniejszym półkolem.

— Zostawcie, zostaw mnie samego! Precz, precz! — krzyczał do nich.

Naganiacze, „Metys”, Trigueno, Chispa odpowiadali, odmawiając posłuszeństwa. Widziałem ich twarze pełne przerażenia. Przed tym bykiem, który mógł bronić się już tylko piorunującym uderzeniem śmiertelnego rogu, Ricardo ustąpił, cofnął się znów i przerzucił muletę do drugiej ręki. Było to zwierzę niemożliwe do „toreowania” od lewej, chyba dla człowieka, któryby chciał dać się zabić.

Szybko zaatakował! tedy Ricardo od prawej, próbując zdusić, przewyciężyć wrogi tyk tłum. Raz, dwa, trzy razy usłyszałem owo „fooh!”, sapanie, potworny rozpęd byka, który po drugiej stronie desek, o kilka kroków odemnie, rozpryskiwał żwir i prażył nim kostki Ricardo. Słyszałem dyszenie, okropne zwarecie dwóch ciał. Przy każdym z przejść — zawsze od prawej — młodziłem nogami drewniane szczeble mej przegródki, które zaczęły się podemną obsuwać. Nie miałem już oparcia dla mego ciała, napiętego już tak, jakby pęknięcie miało. Teraz mogłem już tylko słyszeć, a jeżeli zamykałem oczy, odgłosy śmiertelnej walki potęgniały, chwytaly mnie za brzuch.

— Lewa! Lewa!

Publiczność nie była zadowolona. Te przejścia, tak przecież bliskie, wąskie, zacieśniające się dokola watłego, wycieńczonego ciała toreadora, te przejścia chciała publika — od lewej. Hałas lecący na nas zgóry — powiadam: na nas, bo tworzyłem już jedną całość z temi ocierającymi się o siebie ciałami człowieka i byka, który uderzał w deski swym zadem — stawał się nie do zniesienia. Zauważyłem ponad palisadą białe barki, nieszczęsne barki Ricardo, porwane w młynkowe obroty, czarne paznokcie Chata wbite w drzewo i tubkę czerwonego kauczuku, wysuwającą mu się z kieszeni.

— Puść, puść, Chispa! Odstąp!

Przyskoczył do byka i przytknął mu czerwoną chustę do nozdrzy.

— Ha, ha, ha!

Zmieniony, pokonany przez gasnące światło, przez upór Madrytu, który go przemocą pchał do tryumfu, Ricardo powtarzał wciąż swym ludziom ruchem prawej ręki i szpady: Quietos quietos... On sam podsuwał stopę pod sukienną firankę, uderzał nogą w ziemię by prowokować, by wywołać refleks rogu, zachaczenie. Dotykał prawie lewą ręką i chustką czerwonych oczu, mętnych jak u przepiórki, oczu dyszącego potwora, jego lewego rogu... — Ha!

To był ostatni dźwięk, jaki usłyszałem przed zderzeniem...

(t. m.).



1. Ellnor Hamsun, córka znakomitego pisarza Knuta Hamsuna, zamierza poświęcić się karierze filmowej. — 2. Uliczna walka byków o humorystycznym przeważnie posmaku odbywa się stale na ulicach miast na wyspach Azorskich. — 3. — 4. W dniu 7 grudnia 1835 roku pierwszy w Niemczech pociąg opuścił dworzec w Norymberdze, udając się do Fuerth. Z tej okazji ukazały się liczne satyryczne rysunki. — 5. Elżbieta D. Woolsley. — 6. Marion McKean (u dołu) przybyły już z Ameryki do Niemiec, by rozpocząć trening do narciarskiej olimpiady.

*) Czerwona chusta toreadora, umieszczona na krótkim drzewcu.

**) Imię byka.

Masaryk - „wyrzutek społeczeństwa“

Karta z odwiecznych dziejów walki o prawdę

W chwili, gdy prezydent Masaryk gotuje się do ustąpienia z życia politycznego, wydaje się szczególnie na czasie przypomnieć, wśród jakich okoliczności poraz pierwszy pojawił się na arenie publicznej. (REDAKCJA).

Dnia 16 września 1817 roku student praw Wincenty Hanka, przyszły konserwator muzeum, odkrył w dzwonnicy kościoła w Kralowe Dvor

STARY PERGAMIN

zawierający sześć poematów epicznych i cztery poematy liryczne, odnoszące się do historii Czech. Niedługo potem, w roku 1818 odkryto w Zelona Hora inny rękopis, a mianowicie fragment epiczny, składający się z 112 wierszy, znany pod nazwą „Sąd w Libuszy“.

Te poematy, które stanowiłyby najstarsze próbki poezji czeskiej, odnosiły się do wypadków epoki zawartej między IX a XII wiekiem i zostały rzekomo spisane w XIV wieku przez jakiegoś miłośnika poezji ludowej. Odkrycie ich wywarło głęboki wpływ na samopoczucie narodu we ludu czeskiego. Stanowiły one wszak nieodparty dowód dawności cywilizacji ludności Czech, która, jakby z tego wynikało, posiadała już w tej odległej epoce historji kulturę literacką o bardzo wysokim poziomie. Rękopisy te stały się pewnego rodzaju skarbem narodowym, a ponieważ opiewały one zwycięstwa, odniesione nad Niemcami, a duch, który je ożywiał, był wyraźnie antygermański,

podniecały one silnie uczucia patriotyczne i nienawiść wobec Niemców. Ci, którym lud zawdzięczał to odkrycie, Hanka i Linda, stali się bohaterami dnia. Ale w parę lat później zaczęto wyrażać

WĄTPLIWOŚCI

w niektórych środowiskach w autentyczność tych starych poezji. Wobec entuzjazmu, który niezmiennie je otaczał, nikt nie śmiał jednak otwarcie sformułować tych swoich podejrzeń.

Trzeba było czekać czterdzieści lat, by znalazł się człowiek, któryby miał odwagę publicznie napętnować to fałszerstwo.

Człowiekiem tym był niejaki Dawid Kuh, który w październiku 1858 roku opublikował w wydawanym przez siebie piśmie „Tageshoten aus Boehmen“ serię pięciu artykułów, odkrywających istotny stan rzeczy. Ten atak spowodował wystąpienia przeciwko niemu na drodze sądowej, w szczególności proces o oszczerstwo, który zakończył się skazaniem go. Ale od tej chwili prawda zaczęła kroczyć naprzód.

Podczas swego pobytu w Wiedniu, Masaryk, który był wówczas młodym, lecz rojącym najpiękniejsze nadzieje naukowcem, usłyszał u profesora Sembery o teorii Dawida Kuh. Przyłączył się do tej opinii, ale nie posia-

dał sam dostatecznych wiadomości filologicznych, by móżdż debatę tę wszczać nanowo.

Dopiero w ćwierć wieku po skazaniu Kuha wyraził profesor Gebauer z uniwersytetu czeskiego w Pradze, po długich i żmudnych dociekaniach, tę samą opinię w pewnej encyklopedji. Wywołał oburzenie całego kraju i wszyscy zaczęli mu zarzucać świętokradztwo.

Gebauera zaczął gwałtownie atakować w „Narodnich Listach“ profesor Marcin Hattala, a kiedy chciał na te ataki odpowiedzieć, żaden dziennik nie chciał otworzyć mu swoich szpalt.

Za poradą jednego ze swych przyjaciół zwrócił się Gebauer do Masaryka i dnia 21 stycznia 1886 roku, w ciągu rozmowy między tymi dwoma uczonymi zdecydowano, że

Masaryk udzieli w swym czasopiśmie „Athaeneum“ gościnny artykułom swego kolegi.

Istotnie w numerze tego pisma z dnia 15 lutego owego roku pojawił się artykuł Masaryka, proszący Gebauera o wypowiedzenie się na temat rękopisów. Wyrażał nadzieję, że w sprawie tej rozpocznie się badanie i że prawda nie omieszką wyjść na jaw.

„Jakaż smutna jest ta nasza epoka, pisał Masaryk, w której ludzie ukrywają swą brutalność i ignorancję pod płaszczykiem nacjonalizmu i odgrają się jawnie tym wszystkim, którzy, pełni dobrze pojętego patriotyzmu, nie dążą do niczego innego, jak do zwycięstwa prawdy“.

Skoro w ten sposób dyskusja znów została otwarta, Masaryk sam ogłosił artykuł, w którym poddał owe dwa rękopisy egzaminowi z punktu widzenia socjologicznego i prawniczego. Zdołał wówczas udowodnić, że abstrahuując od wszelkich rozważań filologicznych — gdyż ta część dochodzeń pozostawiona została profesorowi Gebauerowi — poematy zawierały szereg anachronizmów; szczególnie „Sąd w Libuszy“ najwidoczniej był inspirowany przez teorie prawnego pewnego podręcznika, używanego z początkiem XIX wieku w uniwersytetach. Poza tem dokładna analiza wykazywała w sposób nie ulegający najmniejszej wątpliwości, że dane poematy nie były bynajmniej wytworem kolektywnego geniuszu ludowego, lecz jednego jedyne go poety, albo ewentualnie jednej szkoły poetyckiej.

Oburzenie stronników autentyczności obu rękopisów osiągnęło wówczas najwyższy punkt. W piśmie „Osweta“ robił profesor Kalužek



gorzkie wyrzuty Masarykowi z powodu jego antypatryotycznego stanowiska i posunął się aż do oskarżenia jego

i jego przyjaciół, że powodowani są w tej polemice osobistymi celami i względami natury materialnej.

Mało kółko przyjaciół przyszłego prezydenta republiki czeskiej stało się wówczas celem ataków połączonych stronnictw starych Czechów i młodych Czechów i całej prasy kraju. Ale epitet „bandyci“, którym ich darzono, nie powstrzymał Masaryka

i jego wiernych od konsekwentnego publikowania dowodów i od wzywania przeciwników, by twierdzenia swe poparli argumentami naukowymi, miast zadawać się rzucaniem obelg. — Nie przerwali swej kampanji nawet skoro komandytor ich czasopisma odciął im dalsze kredyty, dezawuuując ich publicznie i ze stoicyzmem przyjęli kalumnie tych, którzy zarzucali im, że otrzymali tysiące koron od łóz wolnomularskich, by okryć hańbą naród czeski. Cóż dziwnego,

Szczęśliwy człowiek

Kiedy Masaryk był już prezydentem republiki, odwiedził go pewnego razu filozof niemiecki, Fritz Mautner. Chciał on ni mniej ni więcej, jak przyjrzeć się szczęśliwemu człowiekowi.

— Szczęśliwy człowiek? Czemu nie? — powiedział doń Masaryk.

— Ale jestem szczęśliwy nie dlatego, ponieważ zostałem prezydentem. Byłbym nim również jako kowal w Cejce. Najważniejsze jest to, aby móc spoglądać wstecz na bogate życie pod względem zewnętrznych wydarzeń i wewnętrznych przeżyć — a to mogę czynić. Chwała Bogu! Dlatego jestem taki szczęśliwy!

że w tych okolicznościach mianowanie Masaryka zwyczajnym profesorem (do tej pory był bowiem tylko docentem) zostało przez jego kolegów odrzucone?

Ale w tym burzliwym okresie grupa uczonych i intelektualistów, która stopniowo utworzyła się dookoła Masaryka, wzrastała nieustannie pod względem liczby i znaczenia.

Aby mieć swą własną trybunę, postanowili założyć dziennik polityczny. W ten sposób narodził się „Czas“, zrazu dwutygodnik, później tygodnik, którego pierwszy numer ukazał się dnia 20-go grudnia 1886 r. Rozbudził on wszystkie namiętności na nowo.

Szczególnie rozsierdziły się przeciw Masarykowi „Narodni Listy“, które apostrofowały go następująco:

„Niech cię djabli porwą, podły zdrajco!“

Mało nas obchodzi na czyje usługi oddasz twój skorrumpowany umysł i twą moralną podłość. Ale wara ci w przyszłości używać naszej świętej mowy i zatrucić naszą atmosferę twym trującym oddechem.

Idź na żołd nieprzyjaciela, które mu służysz,

zapomnij, że urodziłeś się z matki czeskiej na czeskiej ziemi, wyrzucamy cię z łona narodu, tak, jak zdrowy organizm pozbywa się chorych wydzielin. Precz,

opuść świętą ziemię naszego kraju, zanim się ziemia otworzy, by cię pochłonać!“

Masaryk wysłał wówczas list do „Narodnich Listów“, korzystając z przysługującego mu prawa odpowiedzi, ale dziennik odmówił umieszczenia, a kiedy wytoczył odpowiedzialnemu redaktorowi

proces z tego powodu, przegrał go w dwóch instancjach.

Zaczęto organizować manifest-

stacje przeciw niemu, a wykłady jego były bojkotowane.

W owym czasie wyjechał Masaryk poraz pierwszy do Rosji i spotkał Tołstoja. Dyskutowali długo na temat

jakie stanowisko zajmować należy wobec niesprawiedliwości.

Tołstoj był za absolutną biernością, podczas gdy Masaryk bronił idei, że należy o prawdę i sprawiedliwość walczyć — choćby z bronią w ręku jeśli trzeba. Na tym punkcie nigdy się nie porozumieli.

Wróciwszy do Pragi Masaryk, bynajmniej nie tracąc odwagi, rozszerza swą działalność, podejmuje nanowo swą kampanję i stwarza ośrodki intelektualne, w których najrozmaitsze problemy zostają poddane dyskusji bez żadnego ograniczenia. Ten jego ruch, który ogarnia wszystkie dziedziny życia intelektualnego i społecznego i którego stronnicy nazywają się „realistami“, zyskuje coraz większą wagę w życiu publicznym, tak, że wreszcie poparcie jego wydaje się pożądanym obu wielkim partjom politycznym kraju.

„Wojna rękopisowa, pisał później Masaryk, była nie tylko kampanją literacką, lecz również

walką koncepcji narodowych.

Biliśmy się na dwa fronty i zarówno młodo-czesi jak i staro-czesi, którzy byli w tej walce, jedni i drudzy, naszymi przeciwnikami, wkońcu ulegli...

Po długich pertraktacjach, dn. 26 listopada 1890 roku został zawarty

układ między d-rem Gregrem, liderem młodo-czechów, a mną,

który z swej ostatecznej formie został podany do publicznej wiadomości dnia 13-go grudnia przez „Czas“ a dnia 14 grudnia przez „Narodni Listy“

Deklaracja ta zawiadamiała społeczeństwo, że Masaryk, Kraus i Kaizl przystąpili do partji narodowo-liberalnej, mającej na względzie identyczność poglądów, która nastąpiła odtąd w programach obu tych partji.

I „Narodni Listy“, które kilka lat przedtem nazywały Masaryka zdrajcą narodu, pisały teraz:

„Dzięki wstąpieniu do szeregów partji liberalnej szeregu osobistości o tendencjach realistycznych, zyskało to stronnictwo współpracowników o wysokiej kulturze i o niezawodnym patriotyzmie. Z radością donosimy naszym towarzyszom o wzmocnieniu organizacji naszej partji, która, świadoma swej misji, chce być w przyszłości ośrodkiem skupienia wszystkich niezależnych patriotów, którym praca i żywotne interesy naszego narodu leżą na sercu“.

W ten sposób wróg ludu stał się obrońcą jego interesów.

Ernest Rychnovsky.

Władcy narodów przy pracy i podczas spoczynku



1. Król szwedzki Gustaw V spożywa skromne, a pożywne śniadanie. — 2. August Baldssus, obrany prezydentem dyrektorjatu w Kłajpedzie. — 3. Tsaldaris, b. premier grecki, domaga się zwolania zgromadzenia narodowego. — 4. W akcji obrony przeciwko sankcjom biorą udział biskupi włoscy, składając w ofierze swe złote łańcuchy i krzyże. Na zdjęciu widzimy biskupa, który wygłasza jednocześnie przemówienie w obecności Mussoliniego (pierwszy na prawo). — 5. Min. Beck podczas jednej z rozmów genewskich z delegatami Włoch i Turcji. — 6. Czang-Kai-Szek ma objąć stanowisko kierownika komitetu wykonawczego rządu republiki chińskiej. — 7. P. Rooseveltowa własnoręcznie przyrządza parówki dla pierwszego obywatela Stanów Zjednoczonych. — 8. Fragment pierwszego posiedzenia morskiej konferencji 5 mocarstw: Francji, Włoch, Ameryki, Japonii i Anglii w Londynie. — 9. A. Duff Cooper, nowy angielski minister wojny. — 10. Goering oddaje strzał podczas dyplomatycznego polowania w Niemczech. — 11. Pomnik zamordowanego króla jugosłowiańskiego, Aleksandra I, został uroczystie odsłonięty w Splicie, w miejscu, gdzie szczątki władcy wniesiono na ziemię ojczystą.

JAKÓB KOWAL

KTO ZACZ?



Nauczycielka weszła do klasy. Wszedłszy na katedrę, przywitała swoje uczennice niemieckim pozdrowieniem. Poruszyła niechętnie ręką, wymawiając słowa niewyraźnie, bez akcentu i bez przekonania. U tych uczennic mogła sobie na to pozwolić. — Były to poważnie jeszcze wychowanki byłej szkoły imienia Karola Marxa. Reszta, przeobrażona ideami hitlerowskimi, znajdowała się w mniejszości i nie zdobywała się na żadną opozycję, rolę denuncjatorów natomiast nie odpowiadała młodym dziewczętom. Zresztą była to ostatnia lekcja historii „państwa”, gdyż jako była nauczycielka socjalistycznej szkoły, musiała się podać do dymisji.

— Nie moje kochane dziewczynki — zaczęła — dziś, na ostatniej mojej lekcji z wami, nie będziemy się zbytnio wysilać. Opowiem wam ściśle według źródeł historycznych koleje życia pewnego złośliwego kata, którego obok okrucieństwa cechowała megalomania i skłonność do komediantki. A wy mi potem powiecie, o kogo idzie.

Kilka dziewcząt zawołało:

— Wiemy, już zgóry wiemy. To był Neron, nie może to być nikt inny, prócz Nerona.

— Neron? Ten był wszystkim — więc co było jego największym przestępstwem?

Uczennica Hilda: — Podpalił Rzym, będący przecież poniekąd jego własnym domem i tysiące ludzi niewinnych poddawał torturom.

Śmiała Lotta powiedziała, z takiego powodu Neron nazywany jest komediantem:

— Udawał, znawcę wszystkich spraw, związanych ze sztuką, nie znając się przytem dobrze na niczem. Twierdził, że miał dobry głos i że się świetnie zna na teatrze, ale i to nie było prawdą.

— A jego mania wielkości?

Jedna z uczennic wskazała na fakt, że cesarz zmuszał ludzi do witania go okrzykiem: „Ave Cezar!”, co tyle znaczy, co „Heil Nero!” — a tego może się chyba tylko wariat domagać.

Nauczycielka ruchem ręki przerwała dyskusję.

— Zgadza się, nie chciałam wam jednak dziś mówić o Neronie, lecz o kim innym. Posłuchajcie:

— Tyran, o którym mówię, dostał się do polityki przez przypadek. Przedtem był czeladnikiem rzemieślniczym. — W swoim zawodzie nie wiele był wart. Jego chlebodawca był z niego niezadowolony, a on też nie lubił majstra. Uważał, iż szkoda go do zwykłego rzemiosła. Powtarzał wciąż, że jest powołany do czegoś wyższego i lepszego. Co wtedy miał na myśli, niewiadomo; zdaje się jednak, że chciał stworzyć jakieś dzieło artystyczne. Próbował swoje siły również w kilku dziedzinach sztuki, jako rysownik, malarz, możliwe, że nawet jako poeta. Dziś nikt o te wyniki pracy nie pyta, chociaż człowiek ten nabrał w późniejszym czasie wiele rozgłosu.

Klasa zaczęła nadstawiać uszu. Kilka dziewcząt chichotało, mrugało do siebie, inne zrobiły się czerwone z gniewu.

Nauczycielka kontynuowała swoje opowiadanie: — Przyszła wojna, straszna wojna. Dla wielu młodzieńców w położeniu naszego bohatera bardzo pożądane wyjście z sytuacji, w której nie wiedział, co z sobą począć i poco właściwie żyć. Niecnota w czasie pokoju

może się podczas wojny stać pożytecznym człowiekiem. Wielu z pośród nich wstąpiło do armii na ochotnika. Nasz nieznamy uczynił to samo. Czego dokonał, jako żołnierz, tego urzędowo nigdy nie stwierdzono. On sam uważał się za bohatera. Wielu w to uwierzyło, wierzyli mu też, kiedy później opowiadał nieprawdopodobne historie o swojej waleczności i sukcesach wojennych.

Dziewczyny bliskie były śmiechu, niektóre płaczu.

— Nasz bohater posiadał w swoim rodzaju talent krasomówczy. Był, że tak powiem, urodzonym mówcą dla niewybrednego audytorium. Swoim, wszystkim, zagłuszającym głosem, krzyczał, lub białł całymi godzinami. Jego przemówienia sprowadzały się do jednakowej treści: Wrogowie polityczni są bez wyjątku przestępcami, on i jego zwolennicy natomiast przedstawiają typy szlachetnych wybrańców; przeciwnicy to kłopoty patrioci i zdrajcy, on i jego zastępy — to powołani stróżowie świątyni-ojczyzny; wszyscy przeciwnicy są partaczami do niczego niezdatnymi, on — oświeconym geniuszem ludzkości. Ten hzikował ezeladnik rzeźmieńczy był żądnym władzy do szaleństwa.

Wtedy władza była do rozdania. Z demokracji i poprzez demokrację chciał ustanowić dyktaturę. By uzyskać jaknajwięcej głosów, przybiegał do każdego niezadowolonego, których w owych niedobrych czasach było немало, spełnienie wszystkich życzeń. Rozumie się, że miał wielu wrogów, którzy go

przy każdej okazji demaskowali, jako komedianta, wesołka i łgarza, pozbawionego skrupułów. Zwalczali ich przy pomocy zakłamaniej agitacji i teroru swoich fanatycznych wielbicieli. O sobie miał wielkie mniemanie. Często opowiadał zupełnie otwarcie, że działa na skutek boskiego natchnienia i że uważa się za narzędzie i zastępcę Boga. Zwolennicy jego wierzyli mu i kiedy tych oszukanych i naiwnych było już zbyt wielu, zdarzyła się rzecz niesłychana: człowiek ten został głową państwa.

— O kim pani właściwie mówi, proszę pani?

Pytała w ten sposób jedna z dziewczyn, członkini związku niemieckich dziewcząt. — Była wielce oburzona. I kilka innych też. Niektóre obawiały się następstw. Trzeba przyznać — „pani” jest odważna!

— Jako głowa państwa — ciągnęła dalej nauczycielka — nie był prawie innym, niż przedtem. W dalszym ciągu mówił o występnych przeciwnikach, korupcyjnych wyzyskiwaczach, wrogach ojczyzny. Przeciwnikim zastósował teraz środki państwowe. Dawni jego zwolennicy stanowili pewnego rodzaju prywatną grupę terrorystyczną. W celu uchwycenia wszystkich przeciwników stworzył własną organizację szpiegowską. Najczulszym był na ataki satyry i humoru. Parweniusz, którego horyzont intelektualno-moralny się nie rozszerza, nigdy nie znosi ironii. Z ludźmi opowiadającymi o nim dowcipy, postępował szczególnie okrutnie. Tyran zawsze sa nieufni. A w

szczególności darzą nieufnością swoich byłych przyjaciół. Dostało do prywatnych akcji despoty, w czasie których pozabijał byłych przyjaciół i starych przeciwników.

— O kim pani właściwie mówi?

— Uspokój się, Emmo, już kończę, musicie same odgadnąć!

— My już i tak wiemy — radoowało się kilka dziewcząt — przecież to nie może być nikt inny, jak —

— Narazie jeszcze nie wiecie, o kim opowiadam. Cierpliwości!

— Tyran zapewniał przy każdej nadarzającej się okazji, że państwu i narodowi wiedzie się lepiej od czasu objęcia przezeń władzy, że będzie lepiej i wciąż lepiej. W rzeczywistości sytuacja pogarszała się w tym stopniu, że przeciwnicy polityczni zdobywali się już nawet na głosne sarkania. Sprawa skończyła się po krótkim okresie pozornego rozkwitu wprost katastroficznie. Ateny straciły przez tego człowieka swoje światowe znaczenie polityczne raz na zawsze.

— Ateny?...

— Zdradziłam się, nie chciałam wam tego powiedzieć, a teraz napewno wszystkie odgadłyście, że mówiłam o garbarzu Kleonie.

Dziewczeta były zdumione. — Wreszcie powiedziała jedna:

— Czy pani chciała przez to powiedzieć, że to wszystko już było?

Kilka uczennic roześmiało się w głos, inne poczęły chlipać.

Nauczycielka wróciła do tematu:

— Kiedy dorościecie, możecie to sobie przeczytać w „Hi-

storii wojen peloponeskich” Tukididasa, a dla tych, które garbarz Kleon bliżej interesuje, podaje tytuł książki Emmingera „Ateńczyk Kleon”. Przekonacie się, że każdy rys mojej charakterystyki potwierdzony jest dowodami.

Długotrwała wesołość.

— Ów garbarz Kleon stworzył po wszystkie czasy pewien typ polityka. Nazywano go demagogiem. Oznacza to właściwie tyle, co wódz ludu. Kiedy się przekonano, czego dokonał Kleon, wyraz ten otrzymał znaczenie bałamuta ludu. Wszystkich politycznych szarlatanów nazywa się do dziś dnia demagogami.

— A co sędził o Kleonie po jego śmierci?

— Zasłabienie zniknęło, ale nie ustało jeszcze zupełnie. Wielki satyrk i komediopisarz Arystofanes napisał zwrócona przeciwko niemu sztuka „Ateńczyk Kleon”.

LEWICA LITERA

konsoliduje się i szuka wspólnej platformy

Ostatni kongres pisarzy w Paryżu, na którym obok lewicy literackiej wystąpili pisarze niezależni, pobudził szersze koła inteligencji na Zachodzie do wyśtań, mających na celu obrońę kultury i zagrożonego pokój. Hasła, które na tym kongresie rozbrzmiewały, były z punktu widzenia doktryn socjalistycznych minimalistyczne. — To też, cokolwiek mówią oszczerzy z pod znaku faszystowskiego, zjazd paryski miał charakter porozumienia w imię kultury, a nie polityki. Podstawą to o wiele szersza, tem samem obejmująca wszystkich uczciwych ludzi, pragnących szczerze współdziałać dla sprawy zagrożonej przez kataklizmy kultury.

I oto pod wrażeniem tego zjazdu ma odbyć się u nas porozumienie wszystkich pisarzy, opowiadających się przeciwko faszystom. — Pierwszym krokiem ku temu stało się wypracowanie wspólnej odezwy. Pisma lewicowe w Polsce, jak „Lewy tor”, „Lewar”, „Nowa wieść”, „Prostytut”, zainicjowały jednolity front pisarzy w obronie kultury i postępu. W odezwie, zamieszczonej w nr. 12 „Lewego toru”, czytamy m. in.:

„Groźny dla kultury i postępu nawrót do barbarzyństwa, coraz jawniej i konsekwentniej realizowany przez siły reakcji, zmusza każdego niezależnego pisarza i artystę do zajęcia wy-

rażnej i zdecydowanej postawy wobec dzisiejszej rzeczywistości

Stary porządek nie cofa się przed żadnym aktem przemocy, aby tylko utrzymać swe zagrożone panowanie, oparte na wyzysku mas pracujących. Spychając te masy na głodowy poziom bytowania, wydzierając im resztki wywalczonych ongiś praw politycznych — jednocześnie atakuje faszystów wszelką niezależną działalność kulturalną, niezależną twórczość literacką i artystyczną. Przeciwdziałając niezależnym pisarzom, skazując ich na niedostatek i milczenie. Za pomocą korupcji i ucisku deprawuje i wypacza charaktery, by poddać literaturę swym celom. Sfaszowana literatura urabia szerokie masy w duchu nacjonalistycznym wojennym. Literatura na usługach reakcji, literatura faszystów — to literatura upadku.

W chwili obecnej staje się rzeczą coraz bardziej oczywistą, że tylko socjalizm prowadzi dzieło postępu kulturalnego, za niechane i niweczone przez główny kapitałizm! Dla pisarza, pragnącego służyć sprawie kultury i postępu, nie pora dziś na wygodne „umywanie rąk” — na izolowanie od zmagania światła pracy. „Gdy w masach ludowych, robotniczych i chłopskich rośnie dążność do połączenia się w walce z faszystami — stajemy z nimi w jednolitym szeregu. Niezależnie od różnic, dzielących nas w dzie-

dzinie politycznej, filozoficznej, artystycznej, niezależnie od języka, w którym twórczymy — występujemy w celu współdziałania z jednolitofrontowym ruchem mas”. Solidaryzujemy się z uchwałami paryskiego kongresu pisarzy dla obrony kultury. Walczymy przeciw reakcji kulturalnej, przeciw likwidacji oświaty, przeciw zamykaniu masom pracującym dostępu do nauki. Walczymy o wolność słowa, o niezależność pisarza i jego pracy. Wzywamy wszystkich niezależnych pisarzy i artystów do zsolidaryzowania się z nami w obronie postępu, pokój i kultury.

Tak brzmi odezwa. Podpisało ją wielu pisarzy od Struga do Czuchnowskiego i niewątpliwie podpisy będą przybywać.

Lecz na marginesie tej odezwy nasuwa się uwaga, że front pisarzy w obronie kultury i pokój dopiero wtedy będzie miał jakieś znaczenie i rolę odegra, gdy działać będzie w ramach jakiegoś konkretnego zawołania — literackiego zrzeszenia i to w kontakcie z konkretnymi sprawami naszej rzeczywistości. Inaczej z frontu beda nieci. — A niezależnej jednostce, pragnącej bronić kultury literackiej piórem, nie trzeba podpisywać się na manifestach. Można to robić i bez podpisu, bez demonstracji. Tylko konkretna, rzeczowa działalność nada „jednolitemu frontowi” jakieś znaczenie. Mający się odbyć nie

długo zjazd będzie niejako uświeceniem porozumienia i inauguracją „jednolitego frontu”, a właściwie szeregu (bo tak powinno się stać) konkretnych prac.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na atmosferę, w jakiej omawiane porozumienie następuje. Kto czyta dzisiaj prasę lewicową, zauważy z zadowoleniem, że powoli wyzbywa się ona ciasnych pet doktryn partyjnych i schematycznego myślenia. Prasa lewicowa cechuje dzisiaj daleko większa swoboda w zakresie wymiany myśli.

Charakterystyczny pod tym względem jest artykuł o Żeromskim, jaki pojawił się w jednym z ostatnich numerów „Prostytu”. Autorka, stwierdzając szlachetne korzenie twórczości Żeromskiego, podnosi jednocześnie sympatie autora „Przedwiosnia” dla proletariatu w Polsce. „Kto wie — kończy autorka — gdyby Żeromski żył obecnie, czy nie opowiedziałby się po stronie mas, po stronie prawdy społecznej?”

Wystarczy porównać ten wizerunek Żeromskiego, sposób podejścia do pisarza społecznika — ze znanymi opiniami dawnej krytyki, np. Stawara, aby zrozumieć, jaki duży krok poczyniono w zakresie myśli lewicowej. Krok to niewątpliwie korzystny, prowadzący do szerszego i swobodniejszego traktowania literatury.

KLAUS MANN

Chaplin i Garbo

Wrażenia ze spotkań z gwiazdami filmu

Zjawisko wielkiej sławy ma w sobie coś cudownego, nawet dla tego, kto wcale nie jest skłonny widzieć w nim cud, lecz ujmuje je z racjonalno-socjologicznej strony. Jeżeli pominiemy sławę władców i wątpliwą często popularność dyktatorów, to bez kwestii najbardziej sławnymi są niektórzy artyści i artyści. ściślej mówiąc, niektóre gwiazdy filmowe. Jak długo trwa ich „konjunktura”, cały świat zna ich twarze, gesty i głosy — za równo Australia, jak Grenlandia, Praga, jak Buenos Aires.

Ta olbrzymia, fantastyczna w rozmiarach sława, znana zresztą jedynie w naszych czasach, może budzić trwogę. Francuscy literaci lubią mówić o „gloire monstrueuse”; n'gdy nagle i sama przez się, przeciwnie stwarza ją niezwykle kosztowna i niezwykle rutynowana reklama, za którą ukrywają się zainteresowane strony, mające na swe usługi olbrzymie środki pieniężne i niesłychanie rozgłoszone stosunki. One to są manazerami wielkiej sławy. Inwestują w legendzie kapitały, co absolutnie nie jest złą lokatą, gdy spekulacja się uda. Tak jednak nie zawsze się dzieje, co znaczy, że niezawsze wystarcza kapitały i reklama, prowadzi nas do ciekawego i ważniejszego źródła. Potęga koncernu, doświadczona przebiegłość wielkiego manazera jeszcze nie zapewniała powodzenia legendzie. Jest, co prawda, zależna od finansowania i potęgi i energii aparatu reklamowego, lecz musi posiadać inne jeszcze źródło, tajemnicze nieco. Jest nim geniusz, który do tego stopnia porwuje masę humorem, czy uczuciem, że bija mu czołem z własnej woli i poddaje się jego tajemniczej władzy.

Jean Cocteau w swych „Portraits Souvenir” nazywa Marlene Dietrich i Greta Garbo „des monstres sacres”. Wiemy przecież, jak powstaje ta „gloire monstrueuse”; n'gdy nagle i sama przez się, przeciwnie stwarza ją niezwykle kosztowna i niezwykle rutynowana reklama, za którą ukrywają się zainteresowane strony, mające na swe usługi olbrzymie środki pieniężne i niesłychanie rozgłoszone stosunki. One to są manazerami wielkiej sławy. Inwestują w legendzie kapitały, co absolutnie nie jest złą lokatą, gdy spekulacja się uda. Tak jednak nie zawsze się dzieje, co znaczy, że niezawsze wystarcza kapitały i reklama, prowadzi nas do ciekawego i ważniejszego źródła. Potęga koncernu, doświadczona przebiegłość wielkiego manazera jeszcze nie zapewniała powodzenia legendzie. Jest, co prawda, zależna od finansowania i potęgi i energii aparatu reklamowego, lecz musi posiadać inne jeszcze źródło, tajemnicze nieco. Jest nim geniusz, który do tego stopnia porwuje masę humorem, czy uczuciem, że bija mu czołem z własnej woli i poddaje się jego tajemniczej władzy.

Ze wszystkich wielkich legend ekranu zdają się Charlie Chaplin i Greta Garbo najtrwalszemi i najmniej narażonemi na zniszczenie.

Patetyczny kłown, niezrównany żartowniś, którego uśmiech i podskoki, kapelusz i laseczka stały się tak sławne, jak skrzyżowane ramiona i trójramiasty kapelusz Napoleona, i kobieta, która nazwano „boską”, nie czyniąc jej tem śmieszniejszą; kobieta, właściwie niewiele mająca w sobie kobiecości, wcale nie „kuszaca”; kobieta o ramionach, plecach i rękach młodego wojownika z starczyńnego posagu; z oczyma, które z pod nachyłego czoła nawet w chwili oddania się rzucają badawcze, często gniewne prądy, a zawsze smutne spojrzenie; z dużymi pięknie zakrójkami ustami, na których zagłębić może uśmiech — słodki i zarazem pełen gorczy, mogący być wyrazem zarówno najbardziej powikłanych, jak najprostszych uczuć — uśmiech, jednocześnie zębrzący o wsiółczucie, bolesny, porwujący, nieszczotliwy, pełen dostojnej bezsilności — ten uśmiech, znany nam wszystkim, który już każdemu z nas dziwnie po-



ruszył serce. Charlie Chaplin zrosł się całkowicie ze „wą legendą — co prawda głębszą, piękniejszą, która będzie również trwalsza, niż legendy innych współczesnych „wielkości”.

Legenda Chaplina posiada własne życie. Życie prawdziwego pana Chaplina stało się cieniem, niby wyssaniem z mity. Pan Chaplin ma w sobie coś wyblakłego, coś z szarości myśli; sarszy amerykański obywatel, nerwowo, intelektualnie na pewien naiwny ton nastrojony, również wymagalny, skłonny do melancholii, potem bardzo pochłonięty interesami. Znajomość pseudo „prawdziwego”, t. j. żywego Chaplina nie pozostawia głębszego, trwalszego wrażenia.

Miałem raz zaszczyt jeść z nim śniadanie w Hollywoodzie. Jest faktem, że zapomniałem znów jego twarzy. Zakryło ją i zatęchło daleko wybitniejsze i uderzające oblicze jego legendy.

U Garbo rzeczy mają się zupełnie inaczej. Jej żywa istota identyfikuje się w zadziwiający sposób z jej własną legendą. Dlatego poznanie jej sprawiło mi prawdziwą przyjemność. Zapomniałem prawie wielkiego Chaplina, tem dokładniej przypominam sobie uroczą i tragiczną szwedkę — wcale nie dlatego, że ją częściej widywałem.

W domu swej niemieckiej przyjaciółki w Hollywoodzie.

u której ją często spotykałem, zjawiała się dopiero pod wieczór i często bez uprzedzenia. Nie przechodziła nigdy, gdy zbierali się obecni goście. Gdy zmierzch zapadał, wchodziła swym długim krokiem. Strój jej nie świadczył absolutnie o elegancji, chociaż zarobki jej były już wówczas bardzo znaczne. Ubranie jej można było prędzej nazwać zaniedbanem. Płaszcz napół rozpięty, duże półbuty bez obcasów, bujne włosy, spadające na czoło wielką grzywą. Tak wysłała się z mroku nocnego — jak ponura, dziwnie rozkapryszona i lekająca się ludzi bogini noc. Przybywała ze swej posiadłości w Santa Monica małym autem, czyniąc wiele hałasu. N'e przebywał już wtedy z nią jej szwedzki przyjaciel i reżyser Maurice Stiller, z którym przybyła do Ameryki.

Zrzuciła płaszcz ruchem młodego studenta lub żołnierza, któremu zacząłby okrycie. Siadała wspierając piękną głowę na dużych muskularnych rękach i swym głębokim głosem żądała whisky, poczem mówiła, że jest bardzo znużona. Brzmiało mi dotychczas w uszach przeciągły ton, z jakim wymawiała samogłoski. Zresztą mówiła po niemiecku bez żadnego akcentu. Pomimo, że miała być zmęczona, zabierała się niezwłocznie do tańca, córka pani domu. Ruchy jej były posuwiste, ocieślały i żywe zarazem; przywodziły na myśl tańce w chłopskiej chacie na północy. Było to zimą 1927 i wiosną 1928 roku. Nie była wtedy jeszcze u szczytu swej sławy, lecz wielka wschodząca gwiazda, nadzieja znawców i wtajemniczonych. Dźwięk, którego prawowitość i znaczenie w przyszłości Chaplin dziś jeszcze neguje, n'e rozpoczął jeszcze swego zwycięskiego pochodu; dopiero wraz z nim zaczęła świecić tryumfem Garbo. Już kilka lat mych filmów, wyświeślonych z powodzeniem, uczyniło sławnym oblicze Grevy, lecz świat nie znał jeszcze jej głosu. Ten głos frapował mnie najbardziej; niesamowicie głęboki, śpiewny i gniewny, nieszczotliwy i techniczny głębokim smut-



kiem. Ten głos królewski, przy pominięciu zarazem pobożną wiejską dziewczynę, budził myśl o chłopskiej zagrodzie na północy, budził ją również ruchy, niezgrabne prawie pomimo wdzięku. Pozostały w niej jeszcze ślady pochodzenia; w części swej istoty i wyglądu jest wciąż jeszcze szwedzka dziewczyna ze skromnej rodziny, jaką widzimy na dawnych fotografiach: szeroka i gruba prawie twarz; nieogolone jeszcze brwi rosła bućnia. Ameryka zmusiła dziewczynę ze Sztokholmu do przystosowania się w pewnym stopniu do konwencjonalnego typu piękności, aby zrobić karierę, czego za wszelką cenę pragnęła. Musiała więc stać się „grande dame”.

Nie nadała się jednak do niej wielka toaleta, modny wieczorowy strój. Nie przez przypadek „wprowadziła” gruby welniany sweter z wysokim kołnierzem i wskazała go światowym paniom. Ileż spotykałem ją w domu naszych wspólnych przyjaciół, nie była nigdy „ubrana”. Z pod płaszcza wзираł zawsze sweter lub grubą koszulę. Jeden jedyny raz widziałem ją w wieczorowej toalecie. Było to w sylwestrowy wieczór 1927-28 roku na zabawie w domu niemieckiego reżysera i pisarza. Miała na sobie coś twardego, srebrzystego, świecącego, co robiło wrażenie pancerza raczej, niż sukni; cze goś z amazonki. Była tego wieczora szczególnie milcząca; „dawało się, że liczne zebranie ją onieśmiewało. Przypominam sobie, że gdy nagle zapaliła się choinka, nie wzięła zupełnie udziału w powstałym zamieszaniu. Wśród gości znajdował się młody Austriak, znany ze swego powodzenia u kobiet.

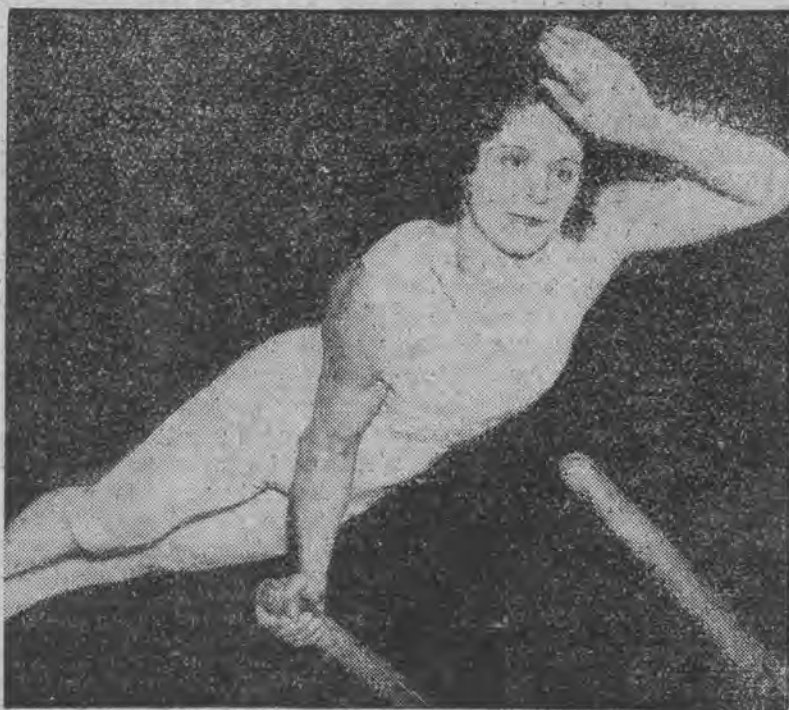
Widzę go jeszcze, jak pożera Grevę łakomym wzrokiem, wyćwiczonym w sztuce uwodzenia. N'e reagowała na to, nie przystępna w swym srebrzystym pancerzu, pomimo, że wysilał się coraz bardziej. Uśmiech jej był w równym stopniu smutny, jak drwiący.

Nie ochłaniałem jej tak oczyma, jak Austriak, lecz za każdym rzuceniem na nią spojrzeniem myślałem:

— To najpiękniejsza kobieta, jaką kiedykolwiek widziałem.

Ponieważ piękność w pełnym i nowym znaczeniu tego słowa ma w sobie coś tajemniczego, była Greta dla mnie najbardziej tajemniczą kobietą, jaką kiedykolwiek widziałem. Rozumiem doskonale, dla czego ludzie we wszystkich nieścisłościach świata nazywają ją „boską”.

Thera Steppich



amerykańska mistrzyni gimnastyki, podczas jednego z najtrudniejszych ćwiczeń.



1. „Czarny orzeł”, wybitny amerykański pilot - murzyn, jadąc do Londynu, przybył do Paryża. Powraca on z Abisynji, gdzie walczył w armii negusa, a obecnie, jak twierdzi, ma wielką misję do wypełnienia. — 2. Guthrie, motocyklista angielski, ustanowił na swej półlitrowej maszynie na szosie pod Paryżem w ciągu jednej godziny 15 nowych rekordów światowych. — 3. Lizelota Landbeck, emigrantka niemiecka z Brukseli, jest jedną z najlepszych lyżwiarek europejskich w jeździe figurowej. — 4. Najmłodszy biskup na świecie. Jedną z siostrzyczek wybrała niedawno na swego „biskupa dzieci” 12-letniego ucznia szkoły londyńskiej Freda Braziera.

Tomasz Teodor Heine

Bajka o planowej gospodarce

Nakładem wydawnictwa Querido w Amsterdamie wyszła książka Tomasza Heinego z ilustracjami autora, znanego z satyrycznych rysunków. Książka nosi tytuł „Bajki”. „Bajki” te dorównują pod względem doskonałości ilustracjom. Oto jedna z nich. (Redakcja)

Radca regencyjny Gerhard Fleissner, dyrektor państwowego urzędu statystycznego, umarł i przybył po śmierci do nieba. Odzwierny z nieba sprawdził jego dokumenty i zaprowadził go do szatni, gdzie zrzucił ziemską odzież. Następnie anioł zapytał go, czy ma jakieś osobiste życzenia.

— Chciałbym mówić z dyrektorem tej instytucji — odrzekł Fleissner.

Anioł przerażony podniósł skrzydła i powiedział:

— To nie jest instytucja, lecz niebo, i niema tu żadnego dyrektora, lecz panuje Wszechmoc Boska. Jeżeli pragnie pan otrzymać posłuchanie, to zamelduj pana do archaniola Gabriela. — Muszę jednak uprzedzić go, że otrzymanie posłuchania będzie wymagało tyle czasu, ile go było potrzeba, aby być przyjętym przez pana w jego ziemskim urzędzie.

Radca regencyjny usiadł na chmurze i czekał pięć miesięcy. Jakiś litościwy anioł dał mu harfę, aby sobie skracał czas grą i śpiewem. Rozrywka ta nie trwała długo, ponieważ znał jedynie kilka patryjotycznych pieśni. Na koniec w szóstym miesiącu zapytano go, w jakiej sprawie żąda posłuchania.

— W sprawie nowej organizacji — odrzekł i stanął przed obliczem Boga.

Wszechmocny spojrzał na niego dobrotnie i zapytał:

— Radca regencyjny Fleissner, czy tak? — Proszę, czego sobie pan życzy?

— Czy mogę przedłożyć Boskiej Wszechmocy plan reorganizacji światowej gospodarki?

— Może pan to uczynić. Przekonałem się wprawdzie zaraz po stworzeniu świata, że jest dobrze urządzony. Lecz może wymyślony przez pana ustrój jest lepszy.

— Oto moje tabele statystyczne — i radca wyjął papiery z teczek.

— Życie ludzkie trwa przeciętnie 50 lat. Z tego czasu, przeliczonego na dni, przesypia ich 5.300, pracuje w ciągu 4.560, sport i ćwiczenia wojskowe zabierają 1640, teatr i kino 1.400, choroby 780, jedzenie 760, kochanie 750, kabarety 740, obowiązki religijne, niestety, tylko 420, podróże 400, nauka 390, czytanie 380 i 320 dni spędza w kłopotach. Jest to bardzo zły układ, gdyż wszystkie te funkcje podzielone są na dowolne drobne okresy. Nowoczesna zaś fachowa racjonalizacja życia wymaga kolejnego i zupełnego wypełnienia za jednym razem każdej z tych czynności, aby w późniejszym okresie życia człowiek nie miał już nic do roboty, pozbywszy się kłopotliwej zmienności zajęć. — Wystarczy jednego rozkazu

Wszechmocy Boskiej, aby zmodernizować świat drogą tego planowego układu funkcji życiowych.

Bóg namyślał się chwilę. Przejrzał tabele statystyczne, potrząsnął najpiękniejszą głową i kiwnąwszy wkońcu potakująco, rzekł:

— Niech się stanie! Lecz o ile reorganizacja pańska nie uda się, nie wrócisz więcej do nieba, lecz zamieszkaż w piekle. Tymczasem zaś prowadź pan tu dalej swoją statystykę. Niebo będzie również potrzebowało reorganizacji.

Ludzkość ogarnął niezwykły zapał do nauki. Wszyscy uczyli się we dnie i w nocy, nie przerywając pracy ani na sekundę i nie mnożąc się w ciągu 390 dni. W tym czasie posiadli całą wiedzę. Nauka była skończona i wszyscy zabrali się teraz do pracy. Bez chwili odpoczynku kopano, kuto, maszyny turkotały, biegly pociągi. Tak działo się przez 12 lat z okładem od rana do wieczora, od wieczora do rana. Ciężka chmura potu unosiła się nad ziemią. Nagle jakby na komendę ogólnego strejku pra-

ca została przerwana.

— Jak to dobrze — mówili ludzie. Już nie będziemy pracować aż do końca życia. Bóg zauważył również uszczęśliwienie ludzi i poklepał radcę regencyjnego po ramieniu.

Wtedy obudziła się w ludziach żądza miłości. Rozpoczęły się na ziemi piękne czasy, niy wiosna bez końca. W ciągu 750 dni ludzie oddawali się jedynie miłości i nie mieli jej nigdy do syta. Nagle skończyła się rozkosz tak nagle, jak się zaczęła. Nie będzie już kochania!

Nie było jednak czasu na żal po czasach miłości. Ludzkość ogarnęło pragnienie snu, który objął władzę na ziemi. Nigdy jeszcze nie zalegał jej tak głęboki spokój. Głośnie chrapanie dochodziło aż do nieba i brzmiało w uszach radcy Fleissnera niy hymn pochwalny. Sen trwał czternaście lat i kilka miesięcy, poczem nastąpiło przebudzenie. Wtedy poczęli się ludzie modlić i modlili się gorąco, oddając się różnym pobożnym praktykom. Trwało to bez przerwy 420 dni i tyleż nocy. Gdy zakończono pobożne ćwiczenia, rozpoczęły się cielesne. Ludzie zajęci byli bez przerwy sportami i manewrami wojskowymi. W ciągu 1640 dni

cały świat był jednym stadjonem.

Po okresie sportu nastąpił czas jedzenia tak nagle, jak okresy innych zajęć. W ciągu 760 dni ludzie napychali sobie żołądki, nie tracąc na chwilę apetytu, i nasyć się na całe życie. Nigdy nie miały już lechtać ich podniebienia smaczne kąski. Po zaspokojeniu potrzeb ciała przyszła kolej na potrzeby ducha. Cała ludzkość pogrążyła się w czytaniu i czytała przez 380 dni w przeświadczeniu, że nigdy już nie znajdzie się w rękach człowieka książka czy gazeta.

Może to lektura obudziła w ludziach żądze oglądania, a może stało się to zgodnie z nowym planem gospodarczym. Lecz ludzie poczęli podróżować z równą gorliwością, z jaką wypełniali inne punkty planu Fleissnera.

Nikt nie pozostawał w domu. Wszyscy przemierzali kulę ziemską w pociągach, statkach, autach, samolotach i pieszo. 420 dni trwał ten ruch nieprzerwany i skończył się w pewnej jedynej chwili, aby nie powtórzyć się już nigdy. Ludzie wrócili do domów i poczęli nieprzewidywalny pociąg do teatru i kina. — Przedstawienia i seanse odbywały się bez przerwy przez cztery lata, poczem nastąpił okres odwiedzania restauracji i kabaretów. Ludzie spędzili w nich dwa lata, nie zając ani razu do domu.

Następny okres był mniej przyjemny: ludzie musieli spędzić 320 dni w kłopotach. Cały ten czas przebyli w pozycji siedzącej nie wyprostowawszy się ani razu. Z radością powitali koniec tej przykrej funkcji, która miała bardzo przykre skutki. Cała ludzkość rozchorowała się, i chorując bez przerwy 780 dni, wymarła.

Radca regencyjny Fleissner zameldował się do Pana Boga, i, złożwszy głęboki ukłon, rzekł:

— Wszechmocny Boże! Planowa gospodarka świata została przeprowadzona.

Pan Bóg wyjął fajkę z ust i zapytał:

— A co będzie dalej?

— Rozpoczniemy na nowo od początku — rzekł Fleissner.

— Zgadza się na to. Ale w takim razie trzeba ci było, ośle jeden, zachować aż do końca okres miłości lub wyznaczyć czas na rodzenie potomstwa. Teraz ludzkość wymarła i muszę stworzyć ją na nowo.

Radca regencyjny chciał coś odrzec, ale Bóg strącił go do piekła.

Tam poprosił o postawienie go przed Lucyperem, aby przedłożyć mu swój plan nowej piekielnej organizacji. Lucyper nigdy jeszcze nie uśmiechał się tak serdecznie:

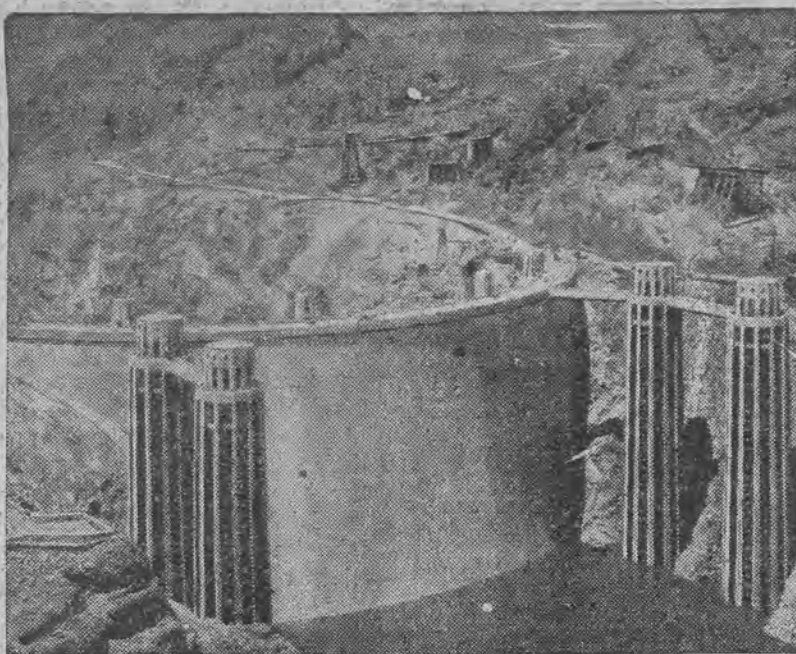
— Ależ, panie radco regencyjny — rzekł wkońcu — czy nie wiedział pan dotąd, że organizacja właśnie jest piekłem.

Wielcy i mali



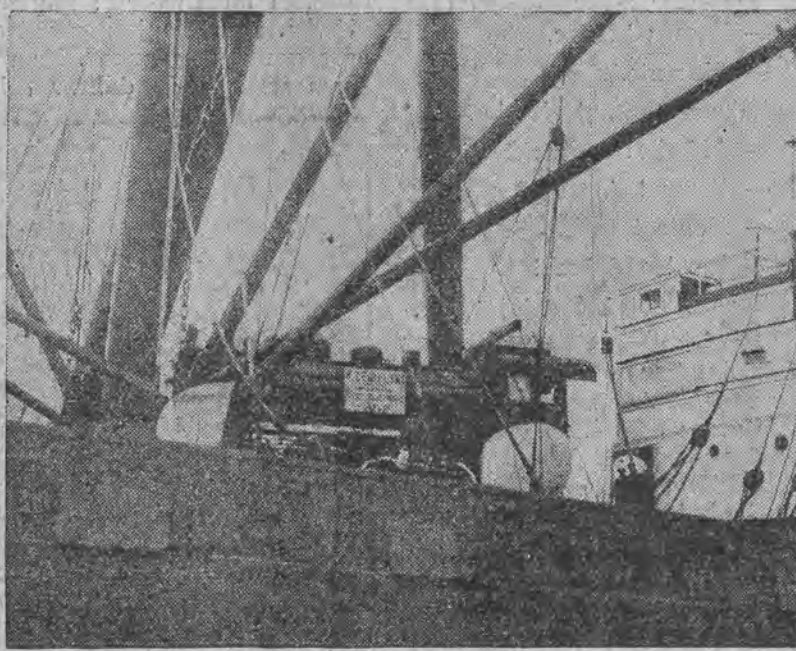
1. Prezydent Rzplitej mianował p. Tadeusza Grodyńskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu. — 2. Generał Craig mianowany został szefem sztabu generalnego armii Stanów Zjednoczonych. — 3. Hans von Stack, znakomity automobilista, zwyciężył w międzynarodowym wyścigu pod Mediolanem, bijąc takich asów, jak Nuvolari, Varzi i in. — 4. Panowie Rytter i Mitsu są chyba najoryginalniejszą parą przyjaciół na świecie. Są w tym samym wieku, obaj liczą 21 lat, lecz jeden z nich liczy zaledwie 60 cm. wzrostu, podczas gdy jego przyjaciel aż 2 m. 25 cm. Upodobania jednak mu sąż mieć zbliżone, bo obecnie postanowili razem zamieszkać. Widzimy ich właśnie na ulicy Paryża w poszukiwaniu mieszkania.

Olbrzymia tama wodna



t zw. tama Boulder, powstaje w dorzeczu Colorado. Dzięki niej instalowana tam elektrownia będzie mogła produkować energię o sile 663.000 koni

Załadunek lokomotywy



Zamówiona przez koleje chińskie w zakładach Cegielskiego lokomotywa z tendrem została załadowana na statek w porcie gdyńskim.

Przodkowie człowieka

Ewolucja i transformizm. — Hipoteza o pochodzeniu człowieka od małpy Współczesne i kopalne antropoidy. — Pochodzenie ras. — Kwestja pośrednich ogniw. — Hipoteza o pochodzeniu człowieka, jako ssaka oddzielnego typu

Człowiek jest produktem ewolucji, powstałym z innych zwierzęcych organizmów. Paleontologia, nauka o organizmach kopalnych, poucza o stopniowym powstawaniu nowych typów w różnych okresach dziejów geologii. Dane paleontologii dowodzą istnienia pewnej niewatpliwiejszej linii rozwoju, polegającego na zmianie różnych grup organizmów. Ta linia rozwoju stanowi istotę ewolucji. Teoria transformizmu poucza, że w procesie ewolucji formy organizmów zmieniały się, przechodząc jedne w drugie pod wpływem ćwiczenia, przystosowania i doboru. W końcu paleontologia człowieka poucza, że człowiek pojawił się na ziemi stosunkowo „niedawno”, na początku epoki czwartorzędowej lub w końcu trzeciorzędowej „wszystkiego” jakiś milion czy kilka milionów lat temu.

Od jakich więc zwierzęcych przodków pochodzi człowiek? Od jednego, czy od kilku rodzajów? I czy wszystkie ludzkie rasy posiadają wspólną genealogię, czy też każda oddzielna?

Ze zwierząt najbardziej podobne do człowieka są niektóre gatunki małp: goryl, szympan, gibbon i orangutan. Nazywano je „antropoidami” czyli „małpami o ludzkiej postaci”. Małpy musiały już istnieć przed pojawieniem się na ziemi człowieka, w różnych okresach epoki trzeciorzędowej. Człowiek kopalny bardziej przypomina małpę, niż współczesny. Fakt ten naprowadza na myśl, że człowiek pochodzi od zwierzęcia, podobnego do małpy.

Istnieje całe uszeregowanie ludzi kopalnych i „przed-ludzi”: człowiek neandertalski, heidelbergi, pithecanthropus, „przed-człowiek” jawański, chiński i australopitek, zwierzę kopalne, pośrednie pomiędzy człowiekiem a antropoidem, podobniejsze do pierwszego i różniące się znacznie od ostatniego.

Gregori, będący największą powagą w dziedzinie anatomii porównawczej zębów człowieka uważa australopiteka za brakujące ogniwo pomiędzy grupą starszych antropoidów a pierwotnym człowiekiem. Nie wszyscy jednak antropologowie godzą się na ten pogląd. Starsze antropoidy czyli driopiteki żyły około 10 milionów lat temu. — Jeżeli człowiek pochodzi od nich, to przodkami jego nie mogą być „małpy o ludzkiej postaci”, które stanowią boczną linię, sądząc z różnic pomiędzy nimi a człowiekiem: „Małpy o ludzkiej postaci” żywią się wyłącznie owocami i owadami, podczas gdy człowiek jest stworzeniem mięsożernym, jakim był już człowiek neandertalski. Największa różnica pomiędzy człowiekiem a antropoidami polega na tem, że człowiek rośnie i rozwija się bardzo powoli. — Najprawdopodobniejszym do człowieka antropoidem jest gibbon, jedyna małpa, która może utrzymać się na dwóch nogach, tak człowiek; podobne do gibbona są „przed-człowiek” jawański i chiński. Nie mógł więc człowiek powstać z antropoidów, lecz jest ich krewniakiem: uczeni przypuszczają, że pocho-

dzi od wspólnych przodków, są „skuzynowani”.

Równoległe z kwestją pochodzenia człowieka powstaje kwestja pochodzenia ras. Czy posiadają wspólne źródło, czy oddzielne? Czy miała tu miejsce ewolucja prostolinijna czy rozgałęzioną?

Cały szereg teorii utrzymuje, że rasy powstawały jedne z drugich drogą potomstwa. Boas przeciwstawia się temu, dowodząc, że rasy są rozgałęzieniami wspólnego pnia, od którego zaczęły się rozchodzić w bardzo odległych czasach. W stosunku do antropoidów są do nich podobne i różnią się jednocześnie. Murzyn np. podobniejszy jest do antropoida bardziej, niż biały pod względem formy nosa, lecz różni się pod względem grubości i czerwoności warg oraz długości kończyn.

Koncepcja transformistów, twierdzących, że rasy pochodzą z jednego pnia w prostej linii, nie znajduje już dziś zwolenników. Istniała w pewnej chwili hipoteza, według której biała rasa miała pochodzić od jednego gatunku współczesnych antropoidów, a pozostałe od innych. Lecz hipoteza ta nie wytrzymuje krytyki.

Niektórzy badacze skłonni byli do myśli, że człowiek pochodzi od innych ssaków. Jedni mieli człowieka i małpę za potomków małych pelzających

stworzeń, posiadających pełne uzębienie i dobrze rozwinięte oczodoły. Na początku epoki trzeciorzędowej stworzenia te odznaczały się wielką różnorodnością form czaszki. Wialton, zdecydowany antytransformista — wskazuje na duże prawdopodobieństwo człowieka do monotrema, ssaka, stojącego na najniższym stopniu rozwoju.

Berliński profesor Maks Westenhefer dowodzi, że teoria Darwina i Heckela o pochodzeniu człowieka od małpy jest mylna. Opierając się na danych morfologii porównawczej oraz na dziejach rozwoju czaszki i mózgu, Westenhefer twierdzi, że człowiek w całości swego organizmu pozostał tworem pierwotnym, dającym się sprowadzić do ogólnego typu ssaków, nie zaś do jakiegokolwiek poszczególnego rodzaju, a najmniej do grupy małp, która bardziej, niż człowiek, odbiega od ogólnego typu.

Profesor Westenhefer dowodzi, że człowiek wzamian specjalizacji organizmu w sposobach odżywiania się i ruchów, obdarzony został bardziej rozwiniętym mózgiem. Ta specjalizacja mózgu rozpoczęła się u człowieka we wczesnym okresie rozwoju ssaków. Rozwój mózgu umożliwił zdolność zachowania pozycji stojącej, która powstała w pewnej chwili z pozycji na czworakach bez żad-

nych pozycji pośrednich w rodzaju powolnego prostowania się przy wspinaniu się na drzewa, jak to ma miejsce u antropoidów. Wczesna możliwość stojącej pozycji, na co wskazuje forma nóg i miednicy, uwolniła ręce od konieczności dotykania ziemi i uczyniła je narzędziem chwytania i trzymania, skutkiem czego usta nie wywodziły się w tej ostatniej funkcji.

Wszystkie te zmiany wpłynęły na sposób trzymania głowy i położenie płaszczyny osi wzrokowej, w wyniku czego rozwinął się wielki mózg i powstała mowa, zależna od ruchów rąk, ponieważ ośrodek mózgowy ruchów są skoordynowane w ten sposób, że dla ruchów prawej ręki ośrodek mózgowy znajduje się w lewej półkuli mózgowej, a dla ruchów lewej — w prawej stronie mózgu. Skutkiem swej umysłowej wyższości człowiek zajmuje wśród ssaków oddzielne miejsce, tworząc jakby oddzielną klasę.

— Daremne — mówi Westenhefer — byłoby szukanie pośredniego ognia pomiędzy człowiekiem a małpą. Niema go wcale. Wszystkie wielkie gromady żywych istot, jak ryby, gady, ssaki pojawiły się w dziejach stworzenia nagle bez żadnych form przejściowych. — Człowiek pochodzi również od pierwotnego ssaka. Co się tyczy jego przodków przed okre-

sem ssaków, były to prawdopodobnie gady ogoniaste lub ryby chrząstkowe.

Z teorii Westenhefera zdaje się najnowszym poglądem na pochodzenie człowieka i fakt jego pojawienia się w epoce trzeciorzędowej. Typ neandertalski nie jest przodkiem człowieka. To specjalna rasa ludzka, która upodobniła się do zwierząt. W ogólnej genealogii zwierząt i roślin nie powinna posiadać kształtu drzewa, lecz krzaka.

Pierwotny typ ssaka przedstawia główny korzeń, z którego wyrósł rozgałęzienie nie związane specjalnie ze sobą i nie posiadające żadnych pośrednich ogniw. Stosunek pomiędzy człowiekiem a małpą może być zobrazowany szematycznie w ten sposób, że głównym pędem jest człowiek; z pędu zaś tego przy samym korzeniu wyrósł pęd małpi, który również mógł powstać jako pęd boczny korzenia.

Jak widać wyniki ścierań się poglądów w dziedzinie transformizmu dalekie są od teorii pochodzenia człowieka od małpy.

Dzieje wiedzy notowały już nie raz próby rozwiązania różnych zagadnień bytu. „Ostatnie słowo nauki” nie zostało jeszcze pod tym względem wypowiedziane.

J. Dejewski

FRANCISZEK MOLNAR.

PORADA LEKARSKA

Zdarzyła się ta historia z moim przyjacielem Belą Horwatem, z którym spędziłem wiele lat. Był malarzem, rzeźbiarzem i architektem, wybitnie utalentowanym artystą. — Był jednak również namiętym graczem. — Grał w klubach Ostendy, w Zop potach, Monte Carlo. Grał śmiało, zuchwale, z wyjątkowym szczęściem. — Przesiadywałem przy nim w milczeniu całe noce, podziwiając jego śmiały pomysł i wprost diabelski instynkt. Gdy szczęście po krótkim wahaniu zaczęło mu sprzyjać w pierwszym kwadransie, nie pozwolił mi już ulotnić się. Pewnego dnia prosił mnie, abym udał się z nim do Wiednia, gdyż chory jest na żołądek i chciałby zasięgnąć porady u lekarza.

Pajechałiśmy do Wiednia i udaliśmy się do profesora F. — Na kategoryczne życzenie Beli byłem obecny podczas badania. Profesor oświadczył, że żołądek funkcjonuje dobrze, lecz radził z naciskiem, aby Horwat zwrócił się do neurologa. Pomiędzy nami byliśmy laikami, znaliśmy się na tyle na rzeczy, żeby zrozumieć powagę sytuacji, gdy lekarz przy cierpieniu żołądka zwraca większą uwagę na odruch kolan i zrenic, niż na rzeż komo chory żołądek.

U neurologa asystowałem również przy badaniu. — Mój przyjaciel musiał rozebrać się i wykonać zwykłe w tych okolicznościach ruchy: chodzić, zamknąć czy, zakładać pa-

lec na palec i t. p. Następnie położył się na brzuchu. Lekarz wziął do ręki długą igłę z główką na końcu. Igła taka bada się wrażliwość nerwów kręgosłupa. Procedura polega na tem, że lekarz dotyka się grzbietu pacjenta to końcem igły, to główką i sprawdza tożsamość doznanego wrażenia. Lekarz rozpoczął od końca igły.

— Koniec! — rzekł Bela.

— Zgadza się — potwierdził lekarz i dotknął znów grzbietu końcem.

— Koniec — rzekł Horwat.

— Bravo! — zawołał lekarz.

— A teraz?

— Znowu koniec.

— Słusznie.

Lekarz dotknął główką.

— Główna! — rzekł Bela.

— Bravo! A teraz?

— Koniec!

— Bardzo dobrze!

Lekarz dotykał dalej i Horwat nie omylił się ani razu. — Odetchnąłem z ulgą. Uczucie przygnębienia, jakiego doznawałem przez cały czas, zaczęło powoli ustępować. Wesół prawie schodziłem ze schodów i już gotów byłem uczynić jakąś uwagę pod adresem internisty, gdy Bela rzekł:

— Kochany przyjacielu, jestem bardzo chory.

Spojrzałem na niego zdziwiony.

— Tak jest, choroba moja jest bardzo poważna — powiedział z naciskiem.

— Jakto? — zapytałem. — Przecież wyniki konsultacji były bardzo pomyślne. Z początku obawiałem się o ciebie. Gdy jednak widziałem, jak rozróżniasz, czy to koniec igły...

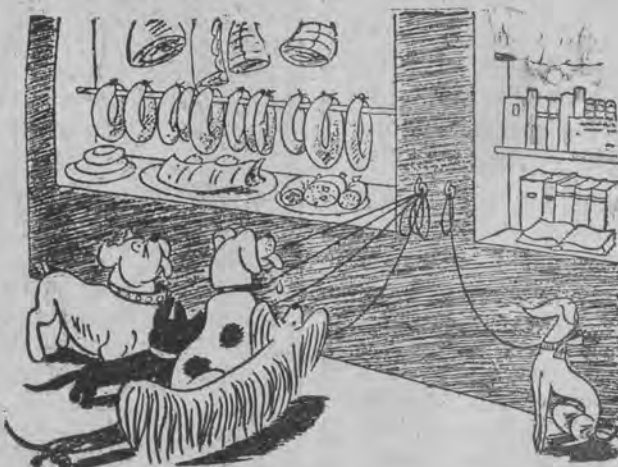
— Kochany przyjacielu — przerwał mi Bela ze smutnym uśmiechem — przysięgam ci, że nie rozróżniałem niczego: ani końca igły, ani główki. Gdy dotknął mnie po raz pierwszy, wiedziałem, że to będzie koniec igły, jest to bowiem jej najważniejsza część, nie zaś główka.

Pozatem lekarz popełnił błąd, stwierdzać głośno słuszność moich słów, gdy powiedział przy pierwszym dotknięciu: „koniec”. Przyszło mi wtedy na myśl, że jest to właściwie gra z dwojaką możliwością: koniec i główka, zupełnie jak w rulecie „czerwone” i „czarne”. Na tem znam się istotnie dobrze i już

od tygodni sprzyja mi szczęście.

Gdy lekarz dotknął mnie po wtórnie, grałem znów na „koniec” i usłyszałem „bravo”. — Doznałem wtedy znanego uczucia, gdy mierza się z szczęściem. Mówiłem wciąż: „koniec”, a gdy odgadłem po raz czwarty, poczułem, że seria się kończy i rozpocznie się: „główka”. Znowu wygrałem. Zagrałem wtedy według znanego prawa: po serii „czerwone”, wychodzi raz „czarne”, potem kulka przeskakuje znów na „czerwone”. To posunięcie udało się również i wygrałem w ten sposób dziesięć razy, zupełnie, jakbym stawał na „czerwone” i „czarne”. Gdyby lekarz milczał po każdym dotknięciu, byłym w wielkim kłopotie, co mam odpowiedzieć.

Nie zapomnę tak prędko dzień tego usmiechu, z jakim mówił Horwat, jak również całej tej historii.



— Patrz! Wszyscy ludzie tłoczą się na lewo! Może my mamy zacząć chodzić do księgarni?

Maszyna do usypiania

Dziwy organizacji szpitalnictwa amerykańskiego

Dr. Jan Jachimowicz, który badał przez czas dłuższy stosunki, panujące w szpitalnictwie amerykańskim, dzieli się poniżej swymi wrażeniami z pobytu za oceanem.

(Redakcja)

Szpital

Medical center jest instytucją w Europie nieznaną. W ogromnym kompleksie gmachów, wysokich na 20 — 30 pięter, mieszczą się: uniwersalny szpital - olbrzym, obliczony na 4 do 6-ciu tysięcy chorych, wyższe studjum medyczne i wielka szkoła pielęgniarek. Budżet takiego zakładu wynosi około dziesięciu milionów złotych (2 miliony dolarów), medical centers dysponują jednak pozatem specjalnymi funduszami dla badań naukowych, w wysokości przeciętnie 40 milj. dolarów, t. j. ponad

200 milionów złotych rocznie.

Są to sumy zawrotne jak na nasze stosunki.

Fundusze na utrzymanie tych kolosów płyną wyłącznie ze źródeł prywatnych. Pochodzą one głównie z rozmaitych dotacji i zapisów. Nie brak jednak i handlowych sposobów utrzymania inwestycji leczniczych. Istnieje np. jeden

szpital, czerpiący większość swych dochodów z... imprez sportowych.

Zawrotny luksus

Tak nieograniczone poprostu środki finansowe pozwoliły na urządzenie medical centers z nieprawdopodobnym wprost luksusem. Nietylko, że wprowadzono tam najnowsze udogodnienia techniczne, ale zrobiono wszystko, by pacjent czuł się w szpitalu możliwie dobrze i nie tęsknił za domem.

Zerwano przedewszystkiem z zewnętrznymi, a nieistotnymi cechami szpitala. Postarano się urządzić pokoje i sale w ten sposób, by sprawiał one wrażenie „mieszkalne”.

Ściany pozbawione są sakramentalnej bieli i pokryte miłą niebieską farbą. Na środku sal, obliczonych na 8 do 20 łóżek (większych niema) znajdują się kominki, dokoła których stoją wygodne fotele.

Większość chorych przebywa w t. zw. separatkach, a nawet w kilkupokojowych apartamentach. Nie brak tam oczywiście ani łazienek, ani telefonów, czy radja, zaś umeblowanie przypomina wytworne mieszkanie.

Wygodne i estetyczne sprzęty, kwiaty i rozmaite drobiazgi, powodują, że pacjent zapomina o tem, że się znajduje w szpitalu.

Generalny remont zdrowia

Te wszystkie udogodnienia, to umiowanie życia pacjentów posiada swoje głębokie uzasadnienie. Mianowicie

pobyt w takim medical center trwa zazwyczaj dość długo, wobec pacjentów stosuje się bowiem dość oryginalną metodę.

Niezależnie od tego, czy zgłaszają się oni z bólem zęba, czy z zapaleniem wyrostka robaczkowego, dokonywa się na nich wszystkich możliwych badań lekarskich,

wykrywając w ten sposób wszelkie usterki organizmu.

Pacjent, który przychodzi do szpitala w stanie „rozklekotanej taksówki”, opuszcza ten zakład w postaci „wytwornego samochodu”, którego wszystkie części działają bez zarzutu

(jeśli tylko ich naprawa leżała w granicach wiedzy medycznej).

Koszt takiego generalnego remontu jest rozmaity. W kilku wielkich instytucjach, jak Columbia Presbyterian Medical Center, albo Rockefeller Foundation Medical Center, pacjentów leczą się bądź bezpłatnie (niezamożni), bądź pobiera się od nich takse, dochodzącą do 125 złotych dziennie.

Natomiast w ogromnym instytucie Maya, opartym na zasadach handlowych, oznacza się cenę kuracji w sposób dość oryginalny.

Pacjent płaci mianowicie, niezależnie od czasu pobytu w szpitalu, rodzaju zabiegów i t. p., dzieśiątą część swego dochodu z roku ubiegłego.

Specjalista od wyrostka robaczkowego

Niemniej interesujące i niezwykle, jak na nasze stosunki,

są metody kształcenia lekarzy i ich specjalizacji. Jak już wspomnieliśmy, medical center jest zarazem wyższą uczelnią medyczną. —

Studenci przechodzą tam równoległe wykształcenie teoretyczne i praktyczne.

przyczem na to ostatnie położony jest większy nacisk. Mieszkają oni, jedzą i żyją wspólnie ze swymi nauczycielami, przyzwyczajając się w ten sposób do atmosfery szpitalnej.

Po ukończeniu studjów następuje specjalizacja.

W medical center pracuje i mieszka około 400 lekarzy.

Każdy z nich poświęca się jednemu innemu zagadnieniu, które poznaje gruntownie, opanowuje doskonale technikę pracy na tym drobnym odcinku i uzyskuje w ten sposób wręcz rewelacyjne rezultaty.

Jak daleko posunięty jest ten proces, o tem może świadczyć istnienie około 30-tu specjalności w dziedzinie chirurgji. Jeden lekarz opanowuje doskonale technikę operacyjną ślepej kieszki,

inny nerek, trzeci ucha i t. d. — W ten sposób otrzymuje się wysmienitych specjalistów, którzy są jednak zupełnymi ignorantami w innych dziedzinach.

Natomiast system ten pozwala na niemal stuprocentową pewnością diagnozy i terapii, dochodząc równocześnie do ogromnego skrócenia czasu zabiegu, co zawdzięcza się naukowej organizacji pracy i zastosowaniu najnowszych udoskonaleń technicznych.

Zmechanizowana operacja

Szczególnie w dziedzinie chirurgji korzysta się w pełni ze zdobyczy nauki stosowanej. Zarzucono np. zupełnie sposób narkozy, stosowany powszechnie w Europie. Niema tam żadnej maski, na którą siostra leje eter, czy chloroform.

Pacjenta usypia się w Ameryce, przy pomocy specjalnej maszyny,

która wdmuchuje mu odpowiedni środek w postaci lotnej. Przy-

rząd ten bada równocześnie automatycznie stan serca i tętno operowanego, sygnalizując to za pomocą specjalnych zegarów.

Nad tą maszyną czuwa lekarz-specjalista, który

po ukończeniu studjów medycznych przez dwa lata ćwiczył się w stosowaniu narkozy i złożył odpowiedni egzamin.

W czasie operacji amerykańskiej, która trwa znacznie krócej, aniżeli u nas,

nie traci się czasu na podwiązanie drobnych naczyń krwawiących,

przepala się je bowiem przy pomocy djatermji.

Pomysłowo rozwiązano również sprawę przyglądających się operacji. Obserwują oni bowiem zabieg przez szklany dach sali. By zaś, mimo dość znacznej odległości, nie uszły ich uwagi szczegóły operacji, stoją do ich dyspozycji specjalne lornetki.

Codzienna wizyta duchownego

Z pacjentem, przeżywającym w szpitalu obchodzą się z maksimum troskliwości. Odwiedza go nawet

codziennie duchowny jego wyznania, by go podnieść na duchu. (a nie przygotować na śmierć). Przy chorym czuwa dzień i noc wyłącznie kwalifikowana służba szpitalna, odznaczająca się bardzo wysokim poziomem etycznym i fachowym. Specjalną pieczę otacza się dzie-

ci. Posiadają one wymarzone warunki do zabawy. Do ich dyspozycji stoi ogród z sadzawką, place do gier, wymyślne zabawki. Nie brak oczywiście i szkółki freblowskiej — słowem „raj na ziemi”.

Nie też dziwnego, że Amerykanin nie unika szpitala, lecz nawet gdy mu nic nie dolega, zgłasza się do medical center i poddaje się wszystkim badaniom, by się uchronić od ewentualnej choroby.

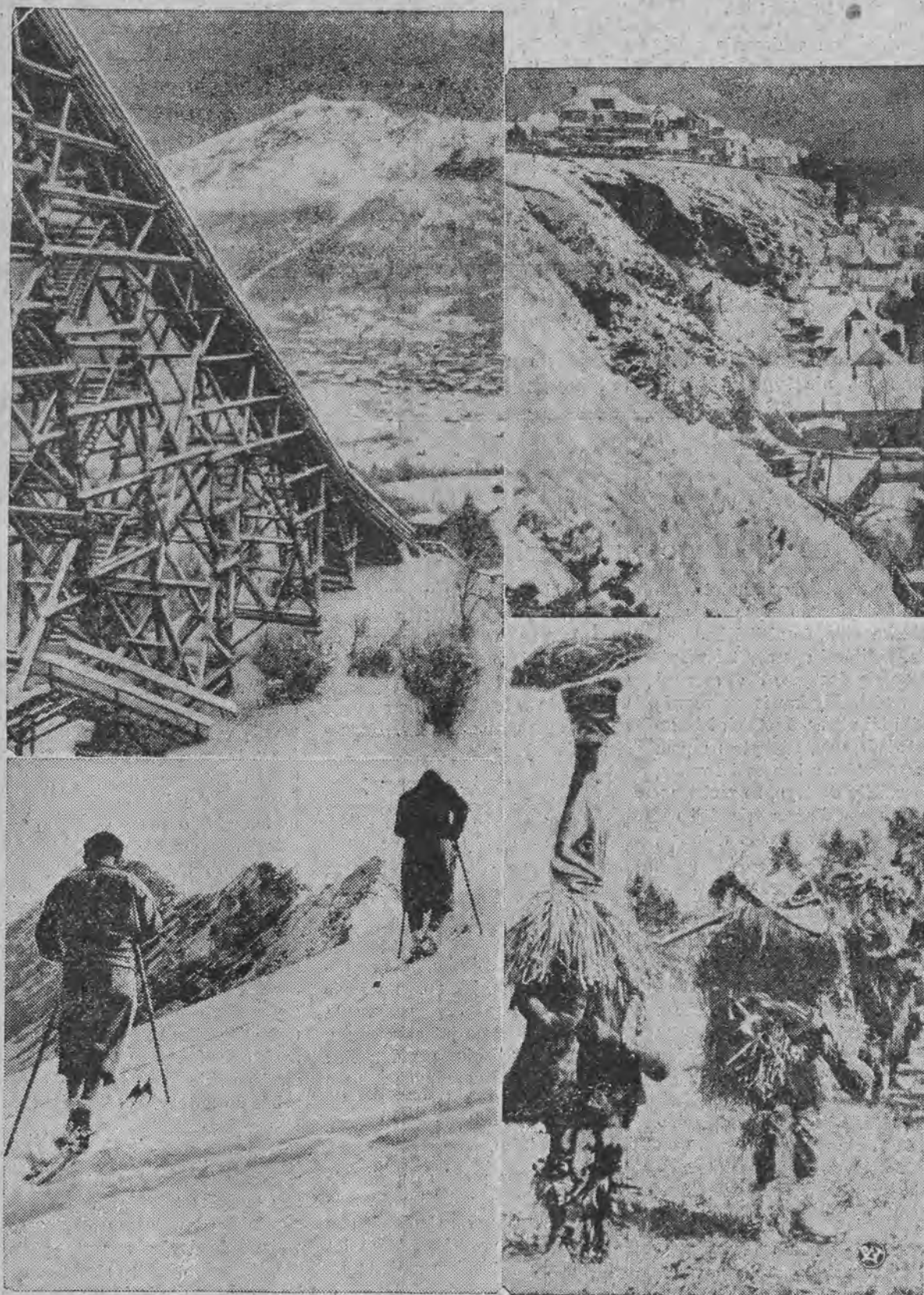
Ta troska o zdrowie jest uzasadniona zabójczym trybem życia w Stanach Zjednoczonych i można powiedzieć, że medical centers niejednego już uratowały od przedwczesnej śmierci

Wymarzone warunki pracy

Instytucje te posiadają zatem ogromne znaczenie społeczne. — Niemniej doniosła jest jednak ich rola, jako ośrodków naukowych. Już rozmiar funduszy, którymi dysponują medical centers pozwala przypuszczać, że istnieją tam wymarzone warunki pracy. Rzeczywistość zaś przekracza nawet możliwości naszej fantazji. Niema poprostu rzeczy, któreby nie zrobiono dla ułatwienia pracy naukowej. Sprowadzenie rzadkich ptaków z pod bieguna południowego dla doświadczeń jakiegoś lekarza japońskiego jest poprostu drobnostką.

A trzeba jeszcze podkreślić, że laboratorja i pracownie medical centers są dostępne dla lekarzy całego świata, którzy też tłumnie zjeżdżają. Co więcej nawet —

za pracę naukową płaci się im tam jeszcze dość znaczne sumy. Słowem idealne warunki. Szkoda tylko, że niewielu Polaków z nich korzysta. Ale wina leży po naszej stronie, bo gościnne bramy medical centers stoją otworem.



1. Skocznia olimpijska, umożliwiająca skoki na odległość do przeszło 30 metrów. — 2. Wyspa Helgoland, malowniczo położona w sercu morza, pokryta się w tych dniach białym całunem śniegu. — 3. Raj narciarzy. Nieskończona biel pierwszego śniegu pod Zakopanem. — 4. Taniec złych duchów. Obrzędowy taniec „złych duchów” papuasów z Nowej Gwineji w oryginalnych kostiumach rytualnych

Świat wrażeń na falach teru

5.000 zł.

kosztuje godzina programu radiowego

Tak chętnie krytykujący polskie audycje radjostuchacze często może nie zdają sobie sprawy, jak ogromnego wysiłku finansowego potrzeba, aby dzień po dniu dać radjoabonentom program, stojący na możliwie najwyższym poziomie.

Jeśli porównamy ogólną liczbę radjoabonentów w Polsce z tą samą ilością radjofonji zagranicznych, to przekonamy się, że Polska pozostaje na szarym końcu. To wpływało również na możliwości Polskiego Radja.

Towarzystwa radjofoniczne zagranicą mogą sobie łatwo pozwolić na duże inwestycje, na angażowanie pierwszorzędných zespołów muzycznych, solistów, wysokie gaże, tantiemy, honoraria. Trzeba do tego dodać jeszcze iż kraje zachodnie posiadają liczne zastępy artystów i szerokie możliwości, jakie daje stara kultura i wyrobienie artystyczne społeczeństwa. Umożliwia to radjostacjom obfite czerpanie z tego źródła, podczas gdy u nas sprawa ta przedstawia się inaczej. Polskie Radio bardzo często musi stwarzać i pobudzać siły twórcze do współpracy programowej.

Przyjemność słuchania coraz bogatszego programu Polskiego Radja wymaga nie tylko wielkiego nakładu troski i inwencji artystycznej dyrekcji programowej, ale także ogromnych sum pieniędzy.

Jedna godzina bowiem programu kosztuje aż 5.000 złotych, co daje sumę 150.000 złotych miesięcznie. Godzin tych w dniu codziennym mamy 11, w dniach świątecznych aż 14. Niechże teraz radjostuchacz zada sobie trud pomnożenia tych cyfr przez 5.000 i obliczenia w stosunku miesięcznym i rocznym, a będzie miał pojęcie o sumach, jakie przeznacza Polskie Radio na dostarczenie radjostuchaczowi audycji, któreby go możliwie jaknajbardziej zadowoliły.

Konkurs szopenowski na rok 1937

W roku 1937 odbędzie się w Warszawie wielki międzynarodowy konkurs szopenowski, do którego dopuszczeni będą wszyscy pianiści, nie licząc ponad 28 rok życia. Polska już teraz rozpoczyna przygotowania do tego światowego konkursu. Doświadczenie dotychczasowe pouczyło bowiem że polscy artyści, o najlepszym nawet poziomie muzycznym nie wytrzymywali konkurencji artystów zagranicznych, jedynie z powodu braku rutyny estradowej.

Cheąc więc usunąć tę poważną przeszkodę postanowiono dać polskim artystom jaknajwięcej sposobności do oswajania się z estradą i publicznością. Już w połowie grudnia zorganizowany został konkurs, którego zadaniem jest wyeliminowanie do konkursu międzynarodowego najlepszych polskich pianistów. Wyeliminowani artyści koncertować będą we wszystkich miastach polskich, nabierając potrzebnej rutyny do godnego reprezentowania Polski na forum międzynarodowym.

Polskie Radio, które tak usilnie popiera wszelką polską twórczość, zaproponowało przed swój mikrofon trzech najlepszych pianistów, wybranych w konkursie eliminacyjnym. Artystów pozna publiczność polska przez mikrofon dzisiaj o godz. 22.00.

PO AMNESTJI.

Sędzia: Ledwo wypuszczono was z więzienia, a już ukradliście ubrania.

Oskarżony: Musiałem, panie sędzio, wszystkie moje ubrania okazały się po pobycie w więzieniu za ciasne.

Laboratorium humoru

Czy ciotka Bandziuchowa umrze w dniu narodzin?

Pora dziś podać przepis na humor radiowy, skoro minął bezpowrotnie okres podświadomości twórczej pracy radiowej, która znacznie wyprzedziła teorię. Teoria humoru radiowego — to właściwie reportaż z doświadczeń, przeprowadzonych w laboratorium lwowskim, a doświadczenie — to każda audycja.

Piersza zasada: stałość pewnego typu audycji.

Stażność, która raz może stworzyć doskonałość, raz rzecz przecietna albo i słabą, ale stałość, która nawiąże i zacieśni konkretnym dniem i godziną żywy kontakt z niewidzialną widownią. A widownię tę milionową, jedyną tego rodzaju widownię, zdobyć trudno nawet za pół godziny. Jedno jest pewne —

przebiegły słuchacz radiowy nie ma cierpliwości.

Niewidzialna widownia radjo wa żąda przedewszystkiem kontaktu z rzeczywistością. Słuchacz żąda rzeczywistości. Stąd miłość dla pana Strońcia, dla owego filozofa z oficyn, dla szarego człowieka, pod którego wieczne gderające usta włącza my od czasu do czasu mikrofon „Wesołej Fali”. Więc jednak nie nazwisko, nie wielki aktor w audycji wesołej, ale typ — człowiek, nie konwencjonalny wykonawca, nie typek robiony

jakimś tam utartym „numerkiem”, ale

z krwi i kości człowiek, urodzony w mikrofonie

i żyjący tylko z chwilą włączenia mikrofonu.

Imaginacji słuchacza nie wolno burzyć, przeciwnie, trzeba zacieśniać węzły jego imaginacji z fikcyjną rzeczywistością typów i przeżyć.

Główną rolę odgrywa intuicja.

Ona dobiera środki, ona dodaje dowagi w śmiałem postawieniu pewnych typów — ona wreszcie współdziała w kompozycji i w reżyserji. Intuicja łącząca z mikrofonem w idealny związek komiczny i ona stwarza warunki idealnego pożytku mikrofonowego.

Czasem po przeprowadzeniu doświadczenia w laboratorium po audycji — ma się wrażenie, że ulotniło się wszystko,

a został tylko niuchwytny pożeracz audycji, rzekomy wróg humoru — eter. Wiara w siłę mikrofonu graniczy z jakąś magią mikrofonową, a jednak kto w taką magię uwierzy, może przedtem odnajdzie kontakt z mikrofonem, aniżeli antymikrofonowy przybysz z oddali, który musi przejść przez chrzest magii mikrofonu, by nauczył się go cenić i szanować. Jest rzeczą pewną i stwierdzoną, że do mikrofonu nie można

przejść po pieniądzu i sławie, ale tylko po trud i po radość we-

wnętrzną,

a może po trudzie kiedyś w przyszłości eter, który jak biła wchłania wszystko i wszystko stłuchi, zostawi parę cyfr, parę dat i strzępy wspomnień — ot poprostu dla prawdy radiowej.

Mikrofon nie znosi niezdężdowania w kwestiach humoru, zżyma się przed porywczością z jednej strony, jak z drugiej strony broni się przed przeprawianiem i żąda dyskrekcji.

Dyskrekcja w podaniu żartu czy dowcipu, przy zachowaniu niezbędnej wyrazistości

— o to warunek powodzenia we solej audycji.

W lwowskim laboratorium środki są proste:

1) własne oryginalne teksty (radjofonizacja humorystów rosyjskich i węgierskich całkowicie zawiodły).

2) Obserwacja aktualności jako podstawa tworzenia idealnego tekstu radiowego.

3) Kompozycja każdej audycji, obliczona w jakości gatunków i w czasie trwania.

4) Konstrukcja żartu radiowego do linii maksymalnej wyrazistości mikrofonowej.

5) Stały zespół wykonawczy oparty na typach życia.

6) Żywy kontakt z autentycznością środowiska, z którego audycje wesołe nadajemy.

Przechodząc do omówienia

źródeł literackich stwierdzić trzeba samowystarczalność twórczą Lwowa. Tu jednak nasuwa się trudność generalna:

tematyczna trudność dowcipu radiowego.

Można jedynie dyskutować nad gatunkiem humoru radiowego, a więc czy bardziej radiofoniczna jest parodia, czy groteska, czy wzbudza w mikrofonie śmiech kontrast dźwiękowy, czy wogóle radiofonicznym jest kalambur. Ciekawą jest rzecz, że ojcem najlepszych wartości radiofonicznych jest przypadek. Przypadek jednakże, nieoparty na należytym wypracowaniu i trudem wyrobienia z niego trwałej wartości, upadłby po krótkim, choć może sławnym życiu. Więc w laboratorium humoru radiowego pracuje się nad konsekwencją typów.

W tworzeniu typów wylania się z jednej strony z inicjatywy zespołu zrozumiała chęć nowych odkryć, z drugiej strony pełna rezerw obawa o odkrycie pewnych typów, zawieszonych do tej pory pomiędzy wierszami dialogu czy monologu. Więc np. dyskutuje się teraz ciekawe zagadnienie, czy pokazać ciotkę Bandziuchową,

o której tyle mówi Szczepko i Tońko, czy pokazać Frankę i Karolkę, dwie amantki dialogu Szczepka i Tońka, czy wreszcie pokazać przed mikrofonem Marcelka, Strońciowego jedynaka?

Istnieje obawa, że żywotność tych nieżyjących typów zamieni się w ich śmierć w dniu ich narodzin. — Rozstrzygnie, jak zwykle w tych sprawach — przypadek. Nie można też pominąć problemu podania dowcipu radiowego. Dowcip ten wymaga specjalnego rytmu, odmiennego w dialogu regionalnym, w dialogu charakterystycznym czy w dialogu satyrycznym, innego wreszcie w monologu radiowym.

Największym wrogiem mikrofonu jest tak częsta niestety w wykonaniu nonszalancja, wypaczająca właściwy rytm podania tekstu radiowego. Dziś, tworząc teorię z przeżytej praktyki, wiedzimy, że

dla humoru radiowego, jeśli ma on być żywy i prawdziwy, przedewszystkiem musi żyć nieś bardzo wiele, musi się coś dziać, musi każdy dzień mieć barwne kolory, żeby nie można brać pełną dłońią do tęczy mikrofonowej, która wschodzi na horyzontie po wielkiej burzy dusz adzeń i prób.

Tęcza ta jaśnieje wysoko nad lwowskim laboratorium humoru radiowego i układa z humu minionych dni czolowych propagandowy napę dla nowych żołnierzy tej armii. „rozbowienia słuchacza”: „Głot mikrofon” — poznaj mikrofon.

Telewizja nadciągająca

Już niedługo przeniesiemy kino i teatr do domu

Podczas ostatnich pięciu lat technika telewizyjna do tego stopnia się udoskonalała, że niedaleka jest chwila, w której aparaty telewizyjne staną się dostępne dla szerszej publiczności. Błyskawiczny rozwój techniki fal ultra - krótkich i bogate doświadczenie, zdobyte na polu eksperymentów z lampami Brauna, doprowadziły do tego, że praktycznego przeprowadzenia telewizji należy się spodziewać w najbliższej przyszłości.

Ostatnie doświadczenia z telewizyjną stacją nadawczą (dług. fal 7 mtr.), której antena umieszczona została na szczycie wieży radiowej w Berlinie, dały zupełnie zadowalające rezultaty. Otrzymało obraz o 40.000 punktów świetlnych, co w zupełności wystarcza, gdyż kino domowe np. daje nam obraz o 50.000 — 100.000 punktów świetlnych. Już dziś jest możliwe przekazywanie dość skomplikowanych scen zbiorowych na drodze telewizyjnej z zupełnie dla oka dostateczną ostrością.

Sercem odbiornika telewizyjnego jest lampa Brauna, która pozwala na uzyskanie na fluorującym ekranie obrazu o rozmiarach 18x24 cm. Pozostałe pomocnicze części aparatury, jak przyrządy synchronizujące i regulatory, głośnik dla towarzyszącej transmisji muzyki lub mo-

wy ludzkiej itd., są w nowoczesnie skonstruowanych telewizorach wmontowane w jedną skrzynkę. Obsługa takiego telewizora jest znacznie ułatwiona i daje się przewidzieć, że w bardzo krótkim czasie osiągnie się możliwość t. zw. jednostronniowej regulacji.

Układ programów nadawczy stacji telewizyjnej wymaga szczególnej troskliwości. Ze względu na jego wielostronność technika współczesna specjalnie zwróciła uwagę na jego przyszłe możliwości przewidywanego rozwoju. W ten sposób już dzisiaj skonstruowano możliwość transmisji filmów oraz pomniejszych scen, jak np. ukazanie głowy speakera czy prelegenta pozbawionego już całego szeregu rozmaitego rodzaju przedstawień teatralnych, różnorodnych scen zbiorowych, jak np. imprez sportowych, społecznych, politycznych, kulturalnych itp.

Telewizja ma przed sobą wielkie pole działania. Również i pod względem propagandowym stanie się ona prawdopodobnie w ciągu kilku lat istotnym uzupełnieniem radjofonji.

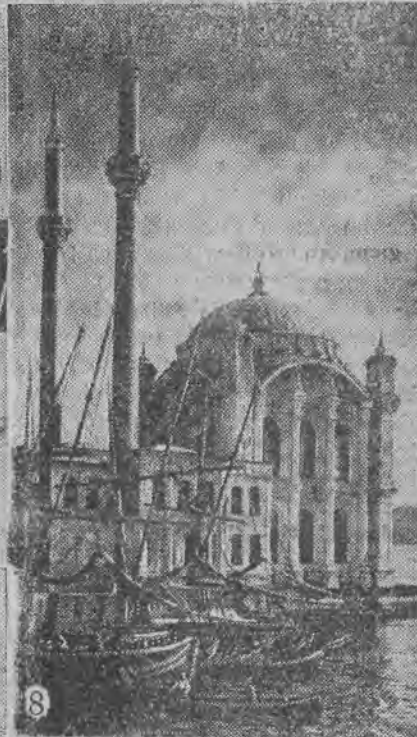
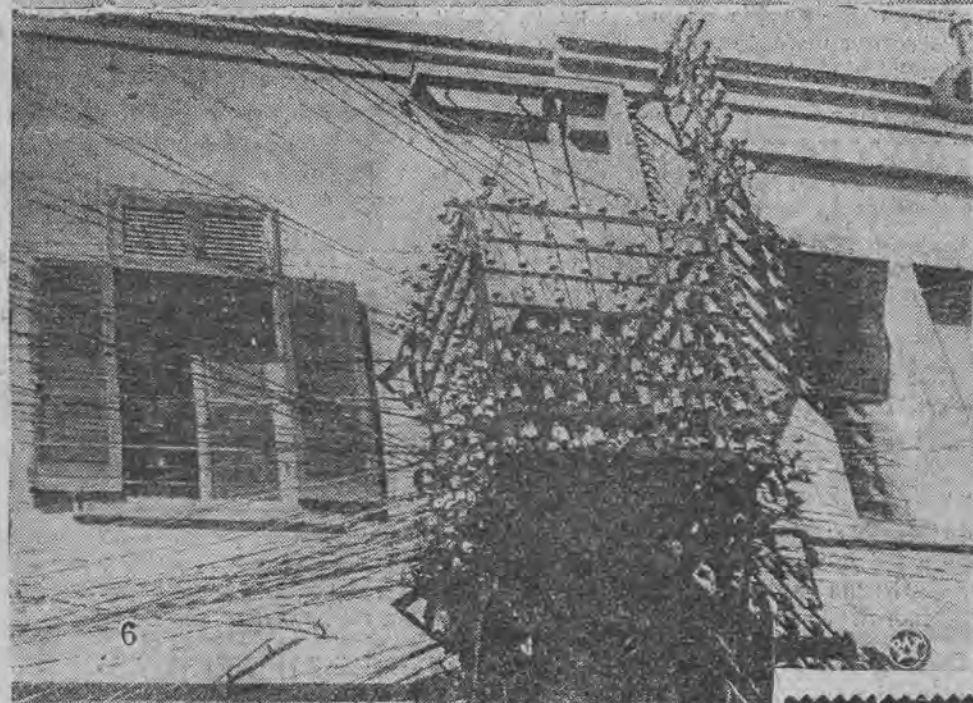
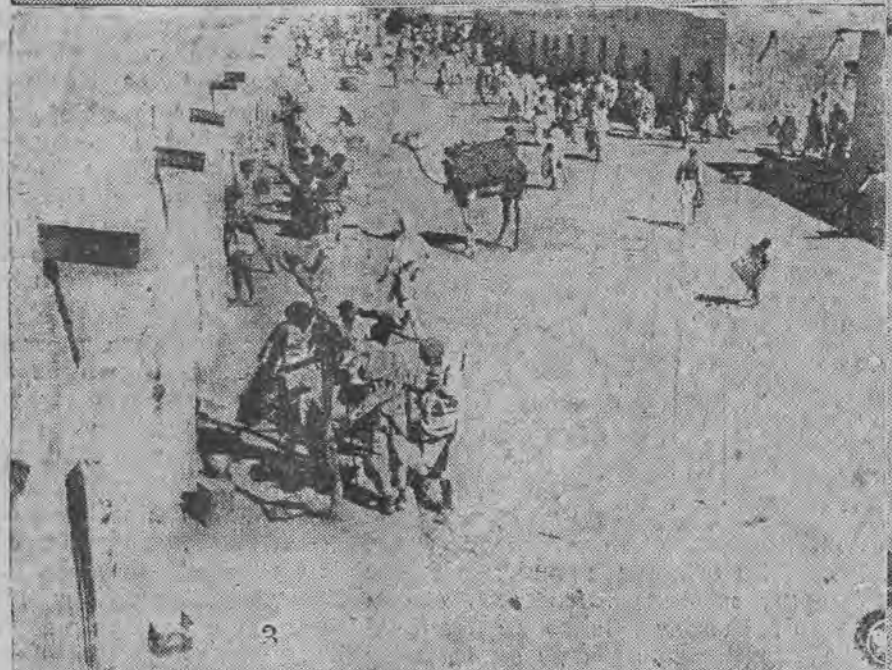
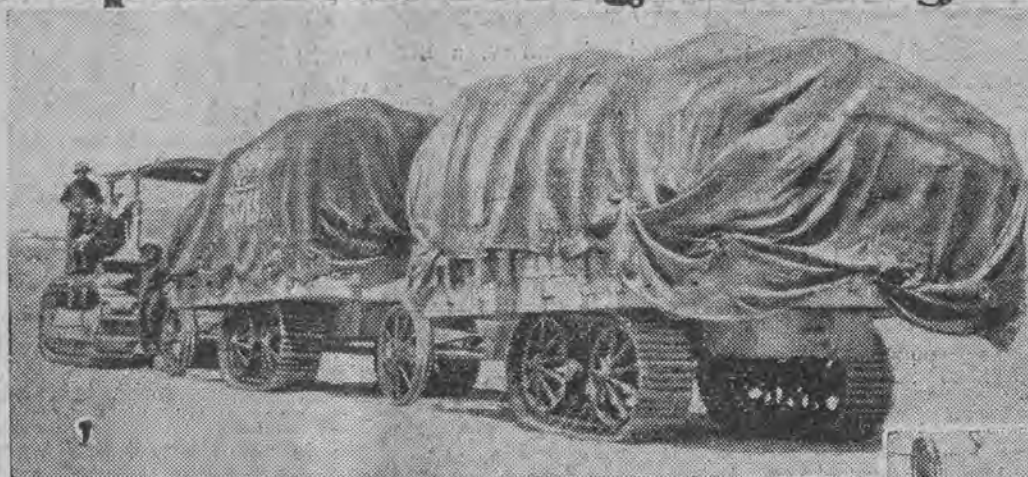
Do przekazywania telewizyjnych transmisji potrzebne są rozmaite typy stacji nadawczych, których budowa już się rozpoczęła. Każdy typ zostaje użyty w zależności od rodzaju współbiorącej udział audy-

cji radiowej. W Niemczech buduje się teraz specjalną halę dla transmisji filmów, zaopatrzoną w dodatkową instalację, pozwalającą na przekazywanie pomniejszych scen i obrazów. Techniczny proces odbywa się w próżni, w której wirują t. zw. tarcze Nipkowa z szybkością 6.000 obrotów na minutę. Światła dostarczają najnowocześniejsze typy lamp łukowych o wielkiej natężeniu. Wymagają one prądu elektrycznego o natężeniu 150 A.

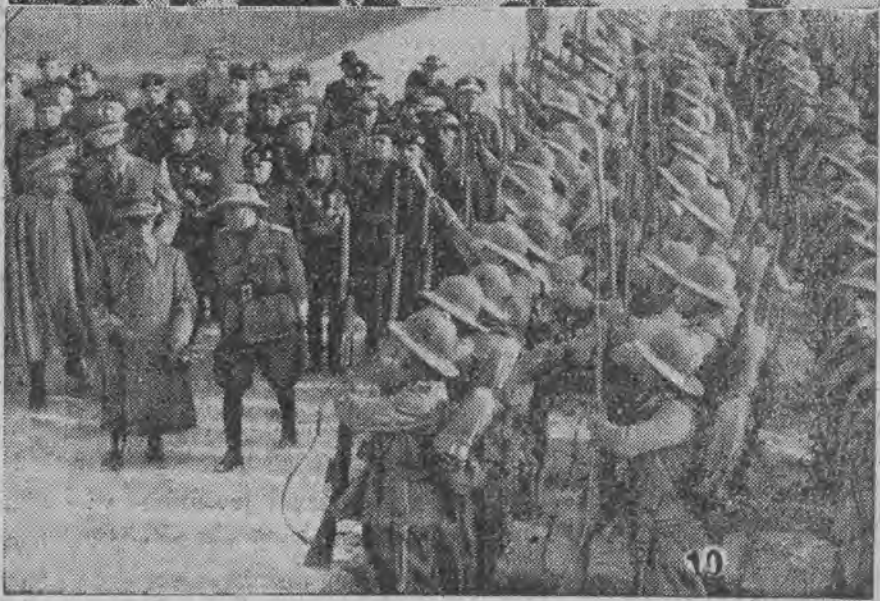
Dokładne zbadanie zagadnień technicznych, związanych z telewizją, wykazało, że jej wyniki są niezmiernie trudne do zaspokojenia. Jeszcze przed kilku laty wydawało się niemożliwym przeprowadzenie transmisji telewizyjnej 180 zespołowych obrazów. Aby to osiągnąć, musiano skierować badania na zupełnie nowe tory.

Mimo niezwyklej postępów, osiągniętych w dziedzinie telewizji, dużo jeszcze brakuje do tego, aby technika telewizyjna osiągnęła zupełnie zadowalający stopień rozwoju. Telewizyjne aparaty odbiorcze, jakie się wkrótce ukażą na rynku, nie będą dla każdego dostępne. Z czasem jednak, po uproszczeniu skomplikowanych konstrukcji, staną się one napełno tak popularnym i nieodzownym sprzętem domowym, jak radjodbiornik.

Z aparatem fotograficznym na abisuńskim placu boju



1. Wozz przyczepne ze ślimakami na kołach umożliwiają włosom w Somali transport amunicji, żywności i benzyny. — 2. Po bombardowaniu Dessie cesarz w towarzystwie syna i dwóch amerykańskich lekarzy udaje się z wizytą do rannych w lazarecie. — 3. Na ulicy w Dżidżiga, głównej kwaterze wojsk abisyńskich frontu południowego, dwóch tubylców zawiera jakąś transakcję handlową, przyczem za miarę służb prymitywna waga, zawieszona na drzewku. — 4. Żołnierze włoscy biorą prysznic z małych blaszanek, przyczem wodę zbiera się, następnie filtruje i ponownie używa. — 5. Wojownik abisyński ogląda po ataku lotniczym bombę włoską, która nie wybuchła. — 6. Wieża telefonicznych przewodników przy centralnym urzędzie pocztowym w Asmarze, przez którą przepływają do Europy wszystkie wiadomości z frontu wojennego. — 7. „Pokój zakwitnie pod opieką naszych bagnietów” — brzmi napis na namiotach czołowych kolumn włoskich. — 8. Meczet na brzegu morza. — 9. „Legjon zagraniczny”, składający się z włoskich, zamieszkałych po za granicami ojczyzny, defiluje przed królem i następcą tronu, przed udaniem się na front afrykański. — 10. Dywizja „Tevere”, składająca się z ochotników, prezentuje broń przed królem włoskim, aby następnie wsiąść na okręty i udać się do Afryki.



Nowe modele balowych sukien

Szkło

Jeżeli w czasie świąt lub podczas karnawału czekają nas tańczące wieczorki, rauty i bale, nie odkładajmy na później wyboru sukni wieczorowej, ale już teraz zastanówmy się, jakie modele najbardziej nam odpowiadają. Na brak wyboru skarżyć się nie możemy, raczej przeciwnie — możemy narzekać na zbyt wielką ilość i różnorodność toalet!

Cechą charakterystyczną tegorocznych balowych sukien jest ich powłóczystość. Obecnie toalety obfitują w drape, fałdy, zmarszczenia lub spadające do ziemi fałdy i naśladują powłóczyste szaty, noszone w XV i XVI wieku, lub też skromne stroje starożytnych westalek.

Modne obecnie materiały pozwalają uzyskać te efekty. Miękkie i lekkie aksamity, mieniące się dwoma tonami, lub nieco cięższe, przetykane srebrną lub złotą nitką; błyszczące i powiewne lamwy, złociste, srebrne, mieniące się kolorowe i białe atłasy, gładkie lub drobnutko wytłaczane, lub przetykane srebrną lub złotą nitką — wszystkie te materiały układają się ślicznie i archywnością się do strojności toalet balowych.

Modne są również tiule, które lansuje dom mody Chanel. Mogą nam one oddać wielką przysługę, gdy użyjemy ich do odnowienia i zmodernizowania zeszłorocznej toalety.

Weźmy np. suknie z crepe = satyn, białą lub kolorową; spódniczka obcisła w biodrach, szeroka u dołu, zakończona mniejszym lub większym trenem, pozostaje bez zmiany; stanik również obcisły lub lekko drapowany, nie potrzebuje zmiany. — dodajemy tylko do niego dwa olbrzymie tiulowe rekawy, zmarszczone u góry i otwarte u dołu, niby wielkie kłosze. — i otrzymujemy najmodniejszą suknię.

Możemy również zmodernizować suknię z crepe = satyn lub innego jedwabiu, przez dodanie szarfy z aksamitu, którą można z tyłu luźno opuścić, albo skrzyżować na plecach i związać z przodu.

Szarfy mogą być gładkie albo plisowane; przy tańcu oddzielały się one i fruwały w powietrzu.

Ładnie wyglądają również sukienki o lekko wyrzuconych stanikach, małych wycięciach, krótkich rekawkach i spódnicach, drobno zmarszczonych z przodu.

Toalety, wzorowane na portretach renesansowych, mają sute fałdy u dołu, albo dwa treny, spadające równolegle.

Niektóre suknie wieczorowe są wąskie u dołu i przybrane z tyłu przypięta do paska i zgrabnie układająca się szarfa z tafy; w tych toaletach staniki są obcisłe, umiarkowanie wycięte z przodu, natomiast odsłaniały całe plecy.

Prześliczny model toalety balowej zademonstrowała firma Chanel. Toaleta z atłasu „cloque”, całkiem gładka; zwduł całego przodu biegnie szew. Powyżej i poniżej paska — drobne zmarszczki. Spódnica bardzo obcisła w biodrach, u dołu rozszerza się nieznacznie i kończy się małym trenem. Stanik bez rekawów ukazuje całe ramiona. W stanie szeroki, złoty pasek.

Największą oryginalnością tej toalety jest szeroka szarfa

z crepe - georgetty, tego samego koloru co suknia, układająca się w powłóczysty tren. Szarfa ta jest przecięta u góry, nakłada się przez głowę i z przodu przykrywa dekolt, z tyłu zaś oba jej pasy biegną równolegle. Pasek nakłada się na szarfe, dzięki czemu tworzy o-

na z suknią jedną całość i dopiero poniżej stanu oddziela się.

Nalozyszy te sama szarfe na suknie, możemy skrzyżować ją z tyłu i związać z przodu lub z boku, i luźno opuścić jej końce na spódnice. Wówczas niema trenu i toalety ma cha-

rakter raczej wieczorny, a nie balowy.

Inny efekt otrzymamy nie przesuwając szarf pod paskiem, a jeszcze inny, jeżeli udrapujemy ją luźno na plecach i przytrzymamy paskiem, zmniejszając tym sposobem tren.

ŁADNE MODELE ZIMOWE



Z lewej strony widzimy zreczny kostium spacerowy, przybrany futrem i klamrami pasmanteryinemi.

Obok piękne futro z małą, z paskiem i kołnierzem, związanym na kokarde.

Na popołudnie odpowiednie

jest ciemne palto ze stojącym kołnierzem z karakułów. Z przodu kołnierz ułożony jest na kształt żaboty.

Obok znajduje się elegancka sukienka popołudniowa, ozdobiona rzędami artystycznych zmarszczek i futrzanym kołnie-

rzykiem.

Na ostatnim rysunku widzimy sukienkę wieczorową, z jednej strony lekko zebraną, dzięki czemu tworzy się fantazyjna draperia; na ramieniu efektowne przybranie z kwiatów.

MODNE DROBNOSTKI DLA PAŃ I PANÓW



Wszelkie szczegóły, uzupełniające toaletę są bardzo ważne, gdyż one dopiero podkreślają elegancję stroju.

Na powyższym rysunku wi-

dzimy wiele takich niezbędnych dodatków do toalety: Sandały wieczorowe z jedwabiu i srebrnej skóry. — Czarna aksamitna torebkę wieczorową,



wysadzona brylancikami. — Oryginalną torebkę zestawioną z matowej i błyszczącej skóry. A dla pana: Nowy fason ka-

wym, czarnym lub brązowym. — Jedwabne krawaty w perski deseń i w kratkę. — Krótki pullover do kolorowej koszuli w kratkę. —

OZDOBY FUTRZANE



Moda obecna faworyzuje przybrania futrzane nie tylko do kostiumów i palt, ale i do sukien.

Na pierwszym rysunku widzimy sukienkę z wełny w kolorze winno - czerwonym, ozdobioną brązowym futrem.

Obok znajduje się kostium z brązowego sukna, przybrany małpami.

Na trzecim rysunku widzimy płaszcz z czarnego sukna z krytem zapieciem. Kołnierz i dolna część rekawów z foków lub karakułów.

SUKNIA POPOŁUDNIOWA



wymaga zazwyczaj oryginalnego kroju. Na rysunku po prawej stronie widzimy ją z dwójakiego materiału, albo też kombinowaną z jedwabiu, który z jednej strony jest matowy, a z drugiej — błyszczący. Oryginalne zestawienie i bardzo szerokie u góry rekawy nadają tej sukni linję wybitnie kobiecą.

Suknia obok jest niezmiernie efek-

towna dzięki wysokiemu, stojącemu kołnierzowi, skrojonemu łącznie z całością, oraz dzięki miękko włożonemu paskowi i szerokim rekawom.

Trzecia suknia o pięknej, szlachetnej linii, nie potrzebuje specjalnego przybrania, prócz plisy, otaczającej duży owalny dekolt. Największym efektem tej sukni jest obcisły krój i suty rekaw.

JERZY GELLER

CZARNA REKA

Czarna reka, o której tu będzie mowa, nie oznacza (nazwy) jakiejś zorganizowanej organizacji przestępców, występującej często pod tym godłem w kryminalnych powieściach. Była to reka murzyna, a raczej rece kilku murzynów, którzy w życiu Billa odegrali rolę anioła-stróża. Opowiemy jednak wszystko po kolei.

Przedewszystkiem zajmijmy się osobą Billa. Był to blisko 30 letni mężczyzna, kawaler, trudniący się sprzedażą aut w małym miasteczku w stanie Luizjana. Dane te niewiele wprawdzie mówią, ale to wystarcza, gdyż Bill wyglądał właśnie tak, jak wyobrażamy sobie amerykańskiego sprzedawcę aut w jego wieku w jakimś prowincjonalnym mieście.

A teraz rozpoczyna się właściwe opowiadanie. — Naszemu przyjacielowi Billowi przydarzył się pewnego razu niesamowity wypadek. Siedział właśnie w kinie i przyglądał się wraz z innymi przesuwanym na ekranie obrazom, gdy nagle kabina operatora eksplodowała i wybuchł pożar. Wśród natłoczonej publiczności powstała panika. Bill wpełnił w sam środek słoczonej, szalejącej masy, poczuł nagle, że go schwyciły jakieś dwie potężne rece: z niezwykłą siłą rzuciły o najbliższe zapasowe drzwi. — Pod naporem jego ciała drzwi się otworzyły i Bill pierwszy znalazł się na podwórzu.

Innym razem Bill jechał łódką po rzece. Prąd był bardzo silny: w pewnym momencie wywrócił łódkę. Woda była bardzo głęboka w tym miejscu i przygoda ta niewesoło dla Billa skończyłaby się, gdyby nie rzucił mu z brzegu łańcuch, za który Bill mocno uchwycił i dochwycił do brzegu.

Gdy oprzytomniał i doprowadził się jakoś do porządku, zauważył, że drugi koniec rzuconego mu, bardzo długiego łańcucha, tkwił mocno w ziemi nad biegiem rzeki. Rozejrzał się, szukając swego zbawcy, lecz w oddali zauważył jedynie wysokiego, barczystego mężczyznę, kroczącego spokojnie w stronę miasta.

W jakieś pół roku potem wydarzyła się Billowi przygoda, przewzrastająca jeszcze swą tajemniczością dwie poprzednie. Bill sprzedawał „used cars“, t. j. stare używane auta, co przynosi czasem w Ameryce pokazny zysk. Pewnego razu Bill zauważył jakiegoś pana, kierującego swe auto w stronę „cementarza aut“.

Gdy pan ów oddalił się, pozostawiając swe auto na placu — zbliżył się Bill i zawiązał pozostawione auto na własny plac. Z zadowoleniem stwierdził, że motor sprawnie działał i że we wnętrzu auto przedstawia się zupełnie nieźle. Z zewnątrz tylko polakierować, a auto będzie wy-

glądało jak nowe. Szczęśliwy „znalazca“ zamknął wóz w dużej, przeznaczonej na ten cel, szopie, a sam udał się na 50-centowy obiad do pobliskiej restauracji, gdzie jakaś czarna „mammy“ doskonale gotowała.

Następnego dnia rano udał się Bill na swój plac. Gdy otworzył szopę, by przy dziennym świetle obejrzeć swój „lup“ — osłupiał: wóz zniknął. Jego zdumienie było jeszcze większe niż zmartwienie z powodu poniesionej straty, bo oto zamek był nienaruszony, a w szopie niczego poza tym nie brakowało. Nie, Bill nie mógł absolutnie tego pojąć. Im dłużej zastanawiał się nad tem, tem mniej rozumiał to tajemnicze zniknięcie.

Bill, zatopiony w myślach, nie zdając sobie sprawy, w jakim kierunku idzie, znalazł się nagle na miejscu, skąd wczoraj zabrał swój „lup“. Lecz nie był teraz samotny. Ku swemu wielkiemu zdziwieniu spostrzegł teraz Billa znajomy sobie wóz, a obok niego jego właściciela i kilku dżentelmenów, którzy robili wrażenie agentów policyjnych. I rzeczywiście. Okazało się, że rzekomy właściciel auta jest złodziejem. Ukradł nie tylko auto, lecz i sporą paczkę banknotów, którą ukrył w poduszkach. Pragnąc ująć pogoń, przywiózł tu auto, by nazi jutro o świcie po nie wrócić. — Lecz manewr jego nie udał się.

Bill popatrzał, jak agenci wraz ze schwytanym złodziejem usadowili się w aucie, jak auto ruszyło i poszedł zamyślowany przed siebie. Nie mógł rozwikłać tej zagadki: gdyby auto pozostało w jego posiadaniu, niewątpliwie on zostałby uznany za sprawcę kradzieży; lecz ktoś u diabła był zainteresowany w tem, by jego, Billa, uchronić od takiej przykrych ewentualności? Im dłużej Bill się zastanawiał, tem większą tajemnicą wydawała mu się cała sprawa.

Właściwie miał zamiar wrócić do miasta, lecz machinalnie skierował swe kroki w przeciwną stronę. Droga wiodła przez łąkę do murzynskiej osady. — Bill nie pragnął się tam dostać, to też zorientowawszy się w okolicy, zawrócił. W tym momencie spostrzegł starego, przyzwoitego, a nawet dość elegancko ubranego murzyna, który za nim chodził. Murzyn ten z uśmiechem zdjął kapelusz i spytał w niezupełnie poprawnym angielskim języku:

— Czy mogę z panem pomóc? Tylko kilka minut?

Bill stanął niezdeterminowany. — Pan myśleć o skradzionym aucie. Ja wiem. Pan myśleć, jak to się stało?

Bill osłupiał: — A ty możesz mi to wyjaśnić?

— Tak. Ja wiedzieć.

— Rzeczywiście? No to mów, skoro wiesz.

— Pan sobie przypomnieć. — Raz w Palace, gdy poża...

— Przypominam sobie; ktoś mnie w samą porę wyrzucił, ale kto, tego nie wiem. Chetniebym uściskał temu nieznajomemu zbawcy dłoń, gdyby nawet okazała się tak czarna, jak twoja.

— Pan sobie przypomnieć coś jeszcze. Przypadek w rzece, gdy rzucono panu łańcuch...

— Co? O tem również wiesz? Czyżbyś to ty był?

— Nie, nie ja, lecz „czarni bracia“. My wiemy wszystko o sobie. „Czarni bracia“ wyratowali cię z ognia, „czarni bracia“ rzucili łańcuch do wody, czarni bracia...

— Zabrali to auto z mego garażu, nie? Musze ci wyznać, że ci twoi „czarni bracia“, to całkiem porządni ludzie. Z przyjemnością uściskałbym im dłoń.

— Pan być dobry człowiek. My już o tem dawno wiedzieć.

Bill odczuwał lekkie zakłopotanie. Kiedy u diabła uczynił coś dla murzynów? Za co mogliby odczuwać wdzięczność dla niego? Nie przypominał sobie nic podobnego. Spojrzał na starego murzyna, stojącego przed nim i poznał z wyrazu jego twarzy, że ten domyślił się przy czynu jego zmieszania.

— Pan myśleć, dlaczego czarni bracia to zrobili? Ja powiem, tylko pan się nie gniewać na starego Joe i jego braci.

— Gniewać? Czy mam jakikolwiek powód do tego? No słucham.

— Pan nie wiedzieć, że ten plac, na którym był pański garaż to święte miejsce dla nas. — Tam spędzili nasi czarni przodkowie pierwszą noc gdy przybyli z Afryki. Tam oni zbudować swoje chaty. Tam pierwszy raz uirzeć obce niebo; kobiety płakały i mężczyźni też płakali. Odtąd to być święte miejsce dla nas. Stary mądrzy ludzie opowiadają, że ten, kto mieszkać na świętym placu, jest ciągle narażony na niebezpieczeństwa. Trzy razy czarni bracia go ratować, uratować mu życie, pieniądze i wolność. Tak każda dusza czarnych ojców i dziadów.

Bill miał w wyrazie twarzy dziecka, któremu opowiada się bajkę. Czyż można było w to uwierzyć? A jednak nie mógł zaprzeczyć faktom. Istotnie trzy razy wyratowano go i to bez widocznej innej przyczyny. A nuż ten zabobon zawiera jednak ziarno prawdy?

— No i co dalej? — spytał z wyrazem twarzy napół poważnym, napół niedowierzającym.

— No, ja już powiedzieć panu. Trzy razy my ratować, tylko trzy razy. Teraz już nic nie pomoże. Pan będzie teraz źle sprzedawać swoje „cars“, nie znaleźć żadnej słodkiej kobietki, być bardzo nieszczęśliwy i

umrzeć prędko. Tak urzędowia dają starzy.

— No, a co uczynić, by tego uniknąć?

— Niewiele. Pan wynajmując inne miejsce.

Bill spojrzął na starego murzyna. Uirzał pocziwiał uśmiechniętą twarz. Właściwie, przecież i tak miał zamiar sprzedać ten plac i przenieść się bliżej miasta.

— No, zobacz, zastanowię się. I tak mi tu zadaleko — mruknął wreszcie i odszedł, z nim stary zdążył mu coś odpowiedzieć.

*

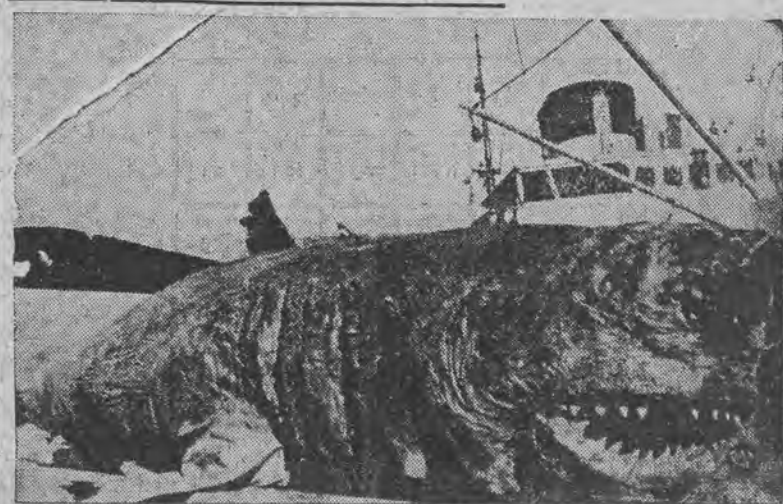
Po roku plac, należący niegdyś do J. Billa, był już słynnym w mieście i okolicach terenem, na którym wytryskała

nafta. Właścicielami terenu tego okazali się murzyni z pobliskiej osady, na czele których stał stary Joe. Nikt z nich nie wyjawiał, w jaki sposób udało im się zdobyć tak wydajny teren, położony w dodatku w dzielnicy, zamieszkałej przez białych (to ostatnie jest zazwyczaj prawie niemożliwe dla murzynów).

I Bill, były właściciel tego terenu, nie okazał się skorym do wynurzeń na ten temat, choć szybko zrozumiał związek między swymi tajemniczymi przygodami, a korzystnym nabyciem placu przez murzynów. — Nikt nie mógł go zresztą nagaływać pytaniami, gdyż wkrótce przeniósł się do innego miasta.

Miejmy nadzieję, że znalazł tam szybko „słodką kobietkę“, czego mu życzył stary Joe.

Potwory morskie na lądzie



Na wybrzeżu nicejskiem fale po ostatnich burzach wyrzuciły niezwyklego potwora — rekina długości 5 mtr. 10 cm.



Na wybrzeżu szkockiem ocean wyrzucił przeszło 40 żywych wielo rybów na brzeg, przyczem niektóre z nich mierzyły przeszło 6 mtr. długości.

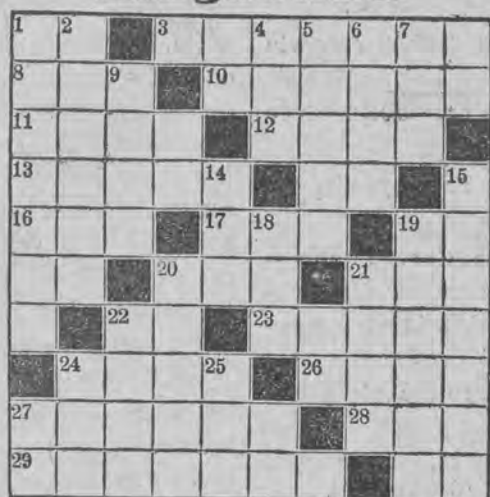
Uliczna licytacja marek



Nietylko piękne stare książki można kupić u ulicznych sprzedawców w Paryżu. Wielkim powodzeniem cieszą się również uliczne kramy ze znaczkami pocztowymi. Ostatnio została nawet zorganizowana licytacja na ulicy, która wykazała poważne obroty.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Krzyżówka



Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1) Część ulicy. 8) Zmartwienie. 10) Kabaret. 11) Nazwa. 12) Trunek. 13) Drzewo. 16) Wąż. 17) Przyjaciel Mickiewicza. 19) Inicjały p'arza polskiego. 20) Restauracja. 21) Wada ludzi. (1 = 1). 23) Imię tureckie. 24) Część dnia (wspak). 26) Miasto włoskie. 27) Rybak. 288 Płas. 29) Ptak. 30) Zaimek.

IIIONOWO: 1) Ssak. 2) Mate

riał. 4) „Módl się“ — w obcym języku. 5) Machina do rozbijania murów. 6) Planeta. 7) Imię węża z utworu Kiplinga (wspak). 9) Twarz. 14) Imię cygańskie. 15) Kanapa. 18) „Sztuka“ — w obcym języku. 19) Warunki atmosferyczne. 20) Światło. 21) Zjazd. 22) Imię psa (wspak). 24) Przyimek. 25) Rzeka w Szwajcarii (wspak). 27) Inicjały.

Konikówka

In	sła	I	wśród	po	
kto	że	nym	wy	ten	za
do	dał	podł	li	gro	leg
je	wy	cia	sze	wo	sze
lem	bel	du	śli	lem	da

Ruchem konika szachowego odczytać urywek wiersza Adama Mickiewicza.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadysłać do redakcji „Głosu Porannego“ (Piotrkowska 101) z

Rozwiązanie rozrywek z nr. 46 „Rewji“

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Poziomo: G. G., kinkiet, rak, wiadro, urna, Oleg, cnota, zet, zła, yo-(yo), gaz, ka, aorta, waza, walc, kundel, kij, tatarak.

Pionowo: Gruczoł, garnek, oni, kal-ka, idea, erg, knot, Aza, kolacja, lza, filtry (wspak), gazda, brak, kant, wuj (a=j), aer, K. T. (Kazimierz Tetmajer).

NAGRODY

Nadesłano 188 rozwiązań, z czego 143 były dobre. Nagrodę otrzymał S. Rusiecki, Sienkiewicza 69.

Po odbiór nagrody zgłosić się należy do administracji „Głosu Porannego“

ROZWIĄZANIE LABIRYNTU



(Piotrkowska 70), w poniedziałek, między godz. 5 — 7 popołudniu.

NOTATKI

Jackie Coogan, który ukończył właśnie 21 lat zaręczył się z córką pewnego agenta giełdowego z Saint Louis.

Oliver Baldwin, syn premiera angielskiego, udaje się niebawem do Indji, gdzie studiować będzie życie hindusów w zamiarze napisania scenariusza filmowego.

Sowieckie sfery filmowe przygotowały obchód 40-lecia wynalezienia kinematografu przez braci Lumiere. W Moskwie i w Leningradzie odbędą się uroczyste akademje; w Domu Filmu w Moskwie otwarta zostanie wielka wystawa, poświęcona historii kinematografu.

W ciągu pierwszych trzech kwartałów roku bież. wytwórnia Foxa miała dochodu 1,996,000 dol. co stanowi nadwyżkę o 30 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim.

Rene Clair przygotowuje w wytwórni London — Films w Londynie dwa

filmy: The Ghost Goes West z Robertem Donat i „Things to Come“ według powieści H. G. Wellsa.

Reżyser Józef Sternberg, który przygotował większość filmów z Marleną Dietrich, został zaangażowany przez wytwórnię Columbia Pict. Corp. na okres dwuletni. Pierwszy film Sternberga dla tej wytwórni będzie miał tytuł „Cissy“.

Z okazji 50-lecia instytutu doskonalenia pracowników medycyny w Leningradzie, które było przed paru dniami obchodzone w sposób uroczysty, centralny komitet wykonawczy przyznał instytutowi temu order Lenina i nadał mu imię Kirowa. Szereg wybitniejszych współpracowników instytutu z dyrektorem Imianitowem na czele, zostało udekorowanych orderem Czerwonego Sztandaru.

W ciągu 50 lat jego istnienia z instytutu wyszło 32 tysiące lekarzy, z czego 70 profesorów uniwersytetów moskiewskiego i leningradzkiego.

SZACHY

Euwe zdobył mistrzostwo świata

W wielkim meczu zwyciężyły silniejsze nerwy

Aliechin nie jest już mistrzem świata. Euwe go zdezonizował! Z 30 granych partii, Euwe wygrał 9, Aliechin 8, a 13 zremisowało. Ogólny rezultat brzmi 15,5:14,5. — Różnica jednego punktu wystarczyła, aby zapewnić Euwemu tytuł mistrza świata. Rezultat walki był niepewny aż do ostatniej partii, rozegranej w ubiegłą niedzielę; gdyby Aliechin wygrał tę partię, zatrzymałby tytuł mistrza. Euwe, który w tej decydującej partii osiągnął od razu korzyści materialne, zaproponował dwa razy remis. Pierwszy raz Aliechin odrzucił ofertę, ale za drugim razem musiał się zgodzić, ponieważ nie miał już najmniejszej szansy na utrzymanie partii, a tem samem i tytułu. — A więc Aliechinowi nie udało się to, co się w swoim czasie udało Laskerowi, który w meczu z mistrzem wiedeńskim Schlechterem wygrał ostatnią partię, która decydowała o mistrzostwie.

Pod koniec walki Euwe był lepszy i zwycięstwo jego jest zasłużone. Świat szachowy niechętnie żegna się z Aliechinem, jako mistrzem świata. Lista jego zwycięstw wybiega daleko poza listę sukcesów któregośkolwiek z byłych i żyjących jeszcze mistrzów. W około 30 poważnych międzynarodowych turniejach zdobył on pierwszą nagrodę. Obecna różnica jednego punktu nie zacierza bynajmniej w pamięci dotychczasowych wyczynów Aliechina.

Mecz jednak nędwuznacznie wykazał, że nie jest to już ten dawny Aliechin. — Rozpoczął wspaniale, a w pewnym momencie miał nawet trzy punkty przewagi. W tej chwili Euwe

pokazał, że jest również ciosany z drzewa, z którego rzeźbi się mistrzów; wytrwale, pomysłowo, logicznie i matematycznie analizując, nie tracąc przytem równowagi ducha, wyrównywał punkt za punktem. Jeszcze raz uciekł mu Aliechin, ale niezmordowany Euwe znowu dogonił. Ta wytrwałość zdemoralizowała Aliechina do tego stopnia, że nie widział on nawet, iż jego przeciwnik znajduje się również w obliczu psychicznego załamania się. Euwe posiadał silniejsze moralne rezerwy, może dzięki swemu ascetycznemu trybowi życia. Wyraźnie osiągnął przewagę, a ostatnie partie odsłoniły tragedię Aliechina. W krytycznej fazie walki obaj przeciwnicy grali poniżej swych możliwości, obaj uświadamiali sobie swoje słabości, nie umiając ich przezwyciężyć. Obaj byli, by użyć porównania z języka bokserkiego, „groggy“. Stan Aliechina podczas ostatnich partii przypominał według opinii dra Laskera, „stan zdemoralizowanej armii, znajdującej się w chaotycznym odwrocie, armii, która się już nie posługuje posiadaną bronią“. Widzi on słabość Aliechina w traktowaniu tych pozycji, które są niemal wyrównane i bardzo ubogie w napięcia; jego fantazji odpowiadała bardziej pozycja, o dynamice których zapala się skra twórcza: Euwe bronił się instynktownie, stwarzając pozycje, w których dla twórczej dynamiki niema miejsca. Dr. Lasker należy do tych nielicznych, którzy mogą sobie pozwolić na surową ocenę rozegranego meczu. Píše on: „Jakkolwiek mecz się skończył, nie da przekonującego rezultatu. Gra obu walczących,

acz błyskotliwa w epizodach, nie posiada przekonującej logiki. Szachy nie tolerują długowodza, który zadrżał w momencie niebezpieczeństwa!“

Niewatpliwie niebawem zameldują się nowi kandydaci do walki o mistrzostwo świata: Flohr, jeśli uda mu się zdobyć potrzebne pieniądze, może Botwinnik, któremu zapewne uda się zdobyć środki z pomocą rządu rosyjskiego, może Capablanca, za którego stawkę wyłoży jego południowo-amerykańscy przeciwnicy, niewatpliwie sam Aliechin, któremu zgodnie z umową Euwe musi dać rewanż, jeśli Aliechin zażąda tego w ciągu roku: zdeponuje 10 tys. guldenów. Warunki nowego meczu byłyby takie same, jak rozegranej walki. Gdyby Euwe zwyciężył również po raz drugi, to odda on tytuł mistrza świata do dyspozycji międzynarodowemu związkowi szachowemu „Fide“ i pozostawi tej organizacji szereg dalszych walk o mistrzostwo świata. Sens takiego postępowania polega na tem, że pragnie się walkę o mistrzostwo uniezależnić od indywidualnych decyzji poszczególnych posiadaczy tytułu i umożliwić częstsze rozgrywanie tego rodzaju meczów.

Dr. Max Euwe urodził się 20 maja 1901 roku w Amsterdamie, a więc jest o 9 lat młodszy od Aliechina; z zawodu jest matematykiem (nauczycielem w liceum żeńskim w Amsterdamie). W roku 1927 przegrał on mecz z Aliechinem w stosunku 2:3 przy 5 remisach. Nie pali i nie używa alkoholu, a w młodości uprawiał z zamiłowaniem piłkę nożną.

W. N.

Nerwowa partja

grana jako 29. w meczu o mistrzostwo świata

Białe: Aliechin.

Czarne: Euwe.

1. e2—e4

Sg8—f6

Próba zwalczania przeciwnika jego własną bronią.

2. e4—e5

Sf6—d5

3. d2—d4

d7—d6

4. e2—e4

Sd5—b6

5. Sg1—f3

Lc8—g4

6. Lf1—e2

d6xe5

7. e4—e5

....

Aliechin rozwija to otwarcie niewatpliwie oryginalnie, ale bynajmniej nie dobrze.

7.

e5—e4

Bodaj najlepsza odpowiedź. W odpowiedzi na pozornie b. silne 7... Sb6—d7 następuje 8. Db3! z podwójną groźbą Dxb7 i Sg5.

8. c5xb6

....

Białe nie mają już innego rozwinięcia.

8.

e4xf3

9. Le2xf3

Lg4xf3

10. Dd1xf3

a7xb6

Po tem posunięciu czarne popadają w niewygodną sytuację. Należało grać 10... Sc6 z mniej więcej równą grą.

11. Df3xb7

Sb8—d7

12. Le1—f4

e7—e5

Ofiara piona, aby dojść do szybkiego rozwinięcia.

13. Lf4xe5

Sd7xe5

14. d4xe5

Lf8—b4+

15. Sb1—c3

Lb4xc3+

16. b2xe8

0-0

17. 0-0

Dd8—e7

Do tego punktu obmyślił Euwe. Ma piona mniej, ale dobre widoki

na odzyskanie jednego ze słabych pionów.

18. Wf1—e1

De7—c5

19. We1—e3

Wa8—a3

20. Db7—f3

Wf8—e

Aż do tego miejsca Euwe dobrze manewrował po ofiarowaniu piona. Posunięcie w tekście osłabia punkt f7. Grając 20... Dc4 czarne mogły od razu wygrać piona.

21. h2—h3

We3—a5

22. Wa1—d1

De5—e7

23. Df3—c6!

....

Wyrafinowana pułapka, którą jednak Euwe spostrzegł.

23.

Wa5—c5

24. Dc6—d7

g7—g6

25. f2—f4

We5—c4

26. Dd7xe7

We8xe7

27. Wd1—d4

....

Przy bezpiecznej pozycji białe utrzymały swoją przewagę piona. Czarzym nie pozostało już nic innego, jak małe szanse na remis.

27.

Tc4—c5

Euwe uważał, że z dwiema wieżami na szachownicy szanse na remis są dla czarnych o wiele większe.

28. Kg1—f2

e7—c6!

29. a2—a4

We7—a7

30. Wd4—b4

b6—b5

31. a4xb5

c6xb5

32. Kf2—f3

Wa7—c7

W tem miejscu 32... Wa3 mogła od razu wymusić końcówkę z trzema pionami przeciwko czterem, a więc remis.

33. Wb4—b3

Kg8—f8

34. g2—g4?

....

Błąd, po którym partja już nie jest w żadnym wypadku do wygrania. Pewne szanse dawało 34. Kg4!

34.

Kf8—e7

35. f4—f5?

....

Dalszy błąd. Ale białe i tak już nie mają szans.

35.

g6xf5

36. g4xf5

f7—f6:

To posunięcie zapewnia remis.

37. Kf3—f4

f6xe5+

38. Te3xe5+

We5xe5

39. Kf4xe5

We7—c5+

40. Ke5—e4

Ke7—f6

W tem miejscu Aliechin powinien był oddać posunięcie. Wykonał je jednak na szachownicy. Doszło do przykrych sejsji, które Euwe zlikwidował z eleganckim gestem. Oddał on mianowicie 41. posunięcie, co spotkało się z oklaskami publiczności.

41. Wb3—a3

We5—c4+

W tem miejscu przerwano partję. Kontynuowanie gry mógł sobie mistrz świata zaoszczędzić.

42. Ke4—d3

Wc4—b4

43. Wa3—b3

Kf6xf5

44. Wb3xb5+

Kf5—e6

45. c3—c4

Wh4xb3+

46. Kd3—d4

Ke6—d6

47. Wb5—b6+

Kd6—c7

48. Wb6—f6

Wh3—h5

49. Kd4—c3

Kc7—b7

50. Ke3—b4

Kb7—c7

Remis. Partja, grana przez obydwie strony nerwowo, odpowiednio do stanu doniesłego meczu.